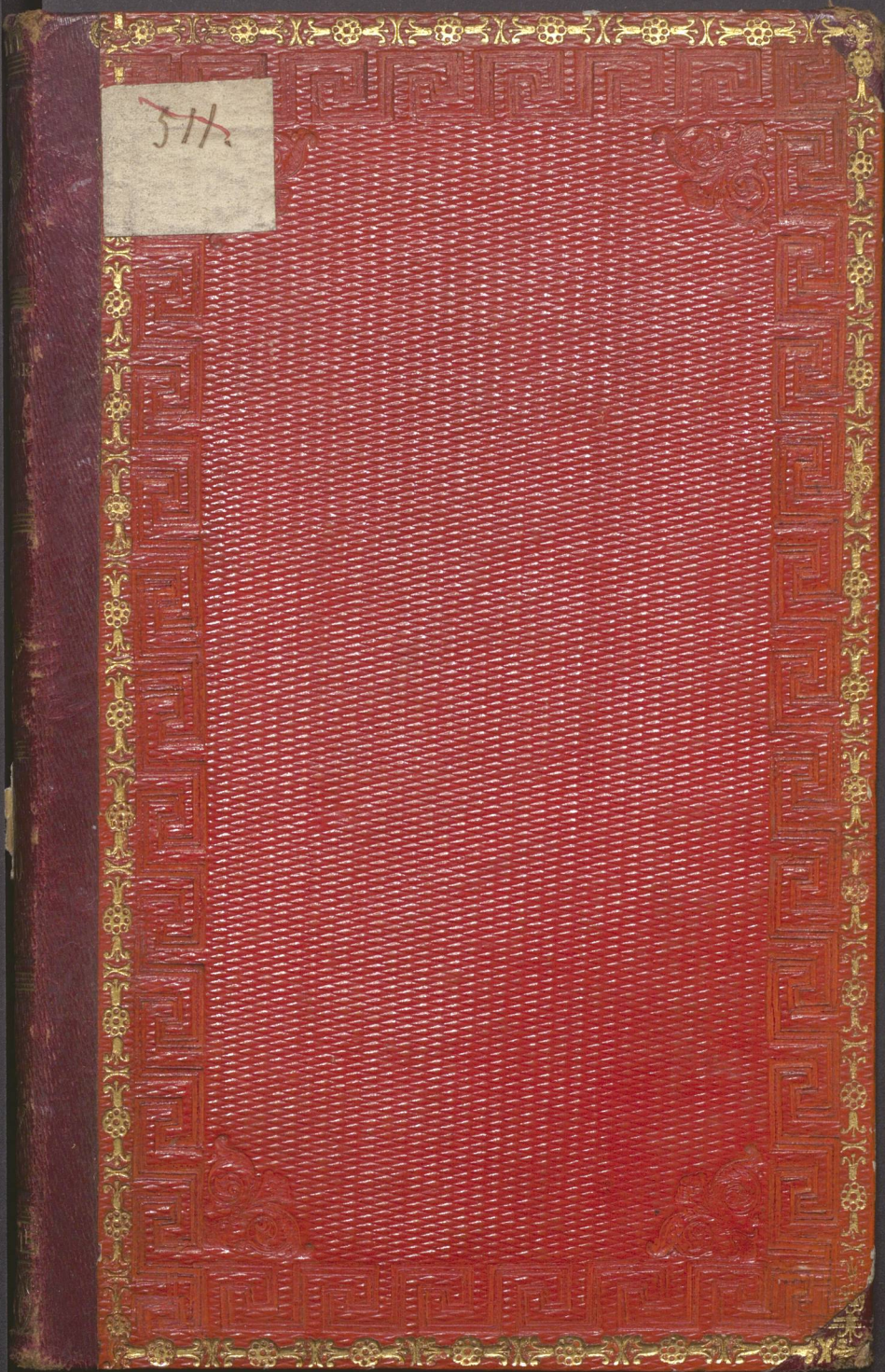
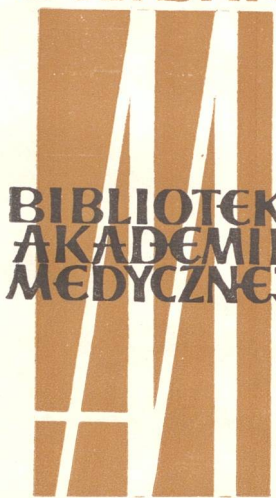


511



~~1901~~ 284.

EX·LIBRIS



BIBLIOTEKI
AKADEMI
MEDYCZNEJ

W·LUBLINIE

217

Wielmożnemu
Andrzejowi Janikowskiemu
Doktorowi Medycyny i Chirurgii
Członkowi Stałowemu Rady
Leżackiej w Krolestwie; w dowód
szczerego szacunku i poważania,
mniejszy owoce mej pracy na
pamiętkę, ofiarowałam mam zaszyt.
w Warszawie dnia 8: Grudnia 1839r

Jakob Lewandowski
Leżak w Krolestwie

~~9812~~

~~510~~

636
II-7

O ZARAZIE

BYDLEČET.

WYDAWCA
DZIAŁALNOŚĆ

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

WYDAWCA

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

636

O ZARAZIE BYDŁĘCÉJ

CZYLI

POWIETRZU BYDŁA ROGATEGO

TUDZIEŻ

O ZAPOBIEŻENIU I ZNISZCZENIU TAKOWÉJ
W KRAJU I NA GRANICACH

PRZEZ

Jakóba Lewandowskiego

LEKARZA WETERYNARYI KLASY I.



WETERYNARZA KWARANTANNY W WŁODAWIE

I B. WETERYNARZA POLICYJNO-SADOWEGO

MIASTA WARSZAWY.



WARSZAWA,

W Drukarni XX. Pijarów.

1840.



39220

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40025



BG 39220

1940
2511-88-1155

2511

Jasnie Wielmożnemu

ROMANOWI
CZETYRKIN

Doktorowi Medycyny, Głównemu Inspektorowi Służby zdrowia w Królestwie Polskiem, Prezesowi Rady Lekarskiej Królestwa - Zostającym przy OSOBIE JAŚNIE OSWIECONEGO XIĘCIA NAMIESTNIKA KRÓLESTWA — Najcelniejszemu lekarzowi Armii czynnej - Członkowi Rady Ministerium Spraw Wewnętrznych i Rady Lekarskiej w Cesarstwie - Członkowi korespondentowi Akademii Medyko-Chirurgicznej

w St Petersburgu, i honorowemu Akademij
Medyko - chirurgicznej w Wilnie - Erkon-
kowi wielu Towarzystw uczonych, i wielu
Orderów Kawalerowi.

Znaney i miłośnikowi Nauk

W D O W Ó D

SZCZEGÓLNEGO POWAŻANIA I USZANOWANIA

przypisuje

AUTOR.

PRZEDMOWA.

Powszechném zdaniem jest to, że pomyślny stan rolnictwa najwięcej przyczynić się może do dobrego bytu i zamożności mieszkańców każdej krainy—aby zaś to kwitnąć i skutecznie wznosić się mogło, najpiérwszym warunkiem jest pomnożenie i zabezpieczenie inwentarzów, bez których wszystkie przemysły i nakłady gospodarskie byłyby nadaremne i zgubne. Kraj tutejszy od natury do chodowania bydła swojskiego usposobiony, powiększėj części w żyzne pastwiska obfitujący a w skutek swego położenia geogra-

VIII

ficznego jedynie do gospodarstwa rolniczego zdaje się być przeznaczonym. Krom tego rolnictwo nasze niedoszło jednak nigdy do tego stopnia pomysłowości, na jakimby stanąć mogło; a to z powodu często zjawiającego się pomoru szczególnież zaś zarazy bydłecój, czyli powietrza bydła rogatego, która zarówno w dawniejszych jak w teraźniejszych czasach, prawie nigdy nie ustawała. Aby więc temu zaradzić i dobroczynnym zamiarom Wysokiego Rządu należycie odpowiedzieć, wypracowałem dzieło mające za przedmiot zapobieżenie i wykorzenienie zarazy bydłecój, i wskazanie sposobów wynagrodzenia pojedynczych gospodarzy, którzyby od tej dotkliwej klęski ucierpieli.

Prawie dziesięcioletnie sprawowanie urzędu Weterynarza Rządowego, jako téż ciągłe trudnienie się rewizyą bydła stepowego, poprzednio przy kwarantannie w Włodawie, a następnie w Warszawie, i zaraza bydłeca, która u nas od roku 1828 do końca 1832 panowała, nastręczyły mi sposobność uważania charakteru ostatniej, biegu jej i śmiertelności, oraz bardzo znacznej różnicy w tej mierze między bydłem domowém

a stepowém. W napisaniu tego dziełka trzymałem się najwięcej Lorinsera, zmieniając jednak co mi się podług własnego doświadczenia i okoliczności krajowych stósowniejším lub lepszym zdawało.

Nie przeczę, że może wielu znalazłoby się takich, którzy większe odemnie posiadając zdolności, godniej celowi odpowiedzieć by mogli. Lecz czemuż głębokie zachowują milczenie? Czemuż nam ukrytych wysokich swoich talentów nie okażą? patrząc obojętnie na klęski i zniszczenie, jakie zaraza bydłęca w kraju szerzy.

To co napisałem, nie wszystkim się zapewne spodoba, zwłaszcza gdy zbijając mylne zdania i szkodliwe przesady, bardzo łatwo można się drugim inaczej rzecz uważającym narazić; z tém wszystkiém ponieważ tu idzie o tak wielką przysługę dla całego kraju, czystość zamiarów moich ośmiela mnie ogłosić i oddać ten owoc mozolnej pracy pod sąd bezstronny światłych czytelników.

*Trzykroć szczęśliwy, jeżeli usiłowania mo-
je przyszłość pomyślnym skutkiem uwieńczy.*

Warszawa dnia 20. Listopada 1839 r.

The present is more than a mere
it is the only way to secure
the future of the nation
and to ensure the well-being
of the people. It is the only
way to secure the future of the
nation and to ensure the well-being
of the people. It is the only
way to secure the future of the
nation and to ensure the well-being
of the people.

It is the only way to secure
the future of the nation and to
ensure the well-being of the
people. It is the only way to
secure the future of the nation
and to ensure the well-being of
the people. It is the only way
to secure the future of the nation
and to ensure the well-being of
the people. It is the only way
to secure the future of the nation
and to ensure the well-being of
the people.

REGISTR.



Strona.

Przedmowa.	- - - - -	VII
Wstęp. Krótki historyczny rys zarazy bydłecój czyli powietrza bydła rogatego	- - - - -	1

ROZDZIAŁ I.

O krajach stepowych w ogólności, o charakterze i rozsyłaniu rass, mniemania o powstawaniu i pochodzeniu zarazy bydłecój.	- - - - -	25
--	-----------	----

ROZDZIAŁ II.

O pierwiastkowym powstawaniu zarazy bydłecój		
--	--	--

XII

Strona:

w Europie i perjodycznym jęj zjawianiu się.	
Analogie i doświadczenia. - - - -	36

ROZDZIAŁ III.

O modyfikacjach zarazy bydłęcęj podług rass i o stosunkach śmiertelności - - - -	44
---	----

ROZDZIAŁ IV.

O powstawaniu zarazy bydłęcęj w krajach stepo- wych i o pierwiastkowym jęj kształcie - -	56
---	----

ROZDZIAŁ V.

O powstawaniu zarazy u bydła stepowego w po- chodzie - - - - -	65
---	----

ROZDZIAŁ VI.

O zaraźliwości i biegu zarazy bydłęcęj - -	74
--	----

ROZDZIAŁ VII.

O zjawiskach chorobnych i własnościach pa- dlin. - - - - -	87
---	----

ROZDZIAŁ VIII.

O poznawaniu i rozróżnieniu zarazy bydłęcęj od innych chorób - - - - -	102
---	-----

ROZDZIAŁ IX.

- O zapobieżeniu zarazie bydłocój, czyli powietrzu
bydła rogatego na granicach kraju - - 118

ROZDZIAŁ X.

- O zniszczeniu zarazy bydłocój, skoro się to w kra-
ju okaże - - - - - 148



ZIII

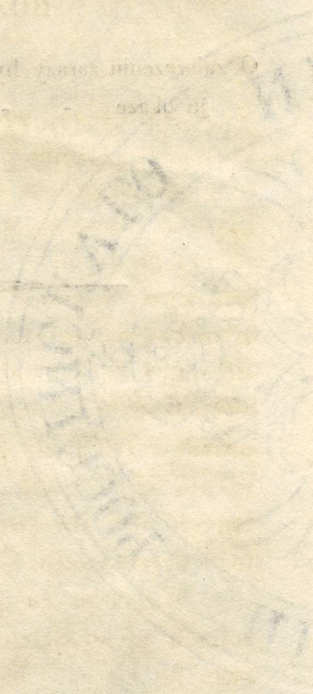
2000

BONNIVIA IX

Österreichische Kaiserliche Hofbibliothek
Bd. 10000 in 10 Bänden

BONNIVIA X

Österreichische Kaiserliche Hofbibliothek
Bd. 10000 in 10 Bänden



W S T Ę P.

KRÓTKI HISTORYCZNY RYS ZARAŻY BYDŁĘCEJ, CZYLI POWIETRZA BYDŁA ROGATEGO. (*)

Przy niedostatku źródeł, z którychby potrzebne materiały czerpać można, jest prawie niepodobniestwem napisać dokładną historię zarazy bydłęcej; i oprócz tego w tém dziełku byłaby ona zbyt czerpaną. Jednak dla lepszego pojęcia rzeczy, przedewszystkiem potrzebnym będzie zarys szerezenia się zarazy bydłęcej, o ile takowy z pewnych dat skreślić się daje, a zarazem celowi tego dziełka odpowiada.

Wszystko co nam starożytni pisarze o chorobach zwierząt przekazali, niema wyraźnego związku z zarazą bydłą. Z wiadomych często przytoczonych źródeł, sposobem porównania, w o-

(*) Powyższa zaraza jest u nas znana powszechnie pod nazwiskiem Księgosuszu.

gólności to tylko okazać można, iż istniały zarazy bydłące, które dawniejsi za morowe uważali, i przeciw którym odosobnienie bydła zdrowego od chorego, a nawet dobijanie ostatniego doradzali. Dokładnego zaś obrazu zarazy bydłęcząj nigdzie znaleźć nie można, a opisy poetów w tym przedmiocie, ściągają się raczej do zarazy śledzionowej.

Pierwszy opis zdający się traktować o zarazie bydłęcząj, jest zawarty w poezyi pasterskiej czwartego wieku, której prawdziwym autorem miał być żyjący wówczas w Rzymie *Severus Sanctus Endelechius*. (*)

W roku 376 po krwawej wojnie nad Dunajem (podług opisu *Baroniusa*) powstała zaraza bydłęca, w czasie, kiedy pustoszące morowe powietrze między ludźmi grassowało. (**) Pierwsza wcisnęła się przez Pannonią (***) i rozsze-

(*) De mortibus boum. Edid. Petrus Pithoeus Parisiis 1590. Później takowa poezya przez Jana Weitz i Wolfganga Seber w Frankforcie 1612 i Jac: Grunow w Lejden 1715 wydana została; nareszcie przez kanonodzieję Gerharda Outhof jako dodatek do pisma: de judiciis Jehovae Gröningia 1725 na nowo wydana była.

(**) Annal: eccles. T. IV an. 376.

(***) dzisiaj Węgry.

rzała się następnie w Illiryi, północnych Włoszech, Gallii i Belgii, zrządziwszy wszędzie tak wielkie spustoszenia, iż ją nazwano powietrzem bydłęcóm (pestis pecudum).

Pisma niektórych Greckich Weterynarzy, które na rozkaz *Cesarza Konstantyna Porphyrogeneta* zebrane zostały, tak mało dają wyobrażenia o historii zarazy bydłęczj, jak kompilacye do niezasłużonj sławy wyniesione i znane pod nazwiskiem *Pelagoniusa*, i *Vegetiusza Renata*. (*)

Grzegorz z Tours (**) wspomina przy końcu szóstego wieku o zarazie na bydło, która była tak gwałtowną, że mało bydła od nięj wolném zostało. I tylko z wielkiego upadku wnosić można, iż to była zaraza bydłęca.

Po wojnie *Karola Wielkiego* w roku 809 z *Duńczykami*, powstała we wszystkich miastach Cesarstwa tak niszcząca zaraza bydłęca, że na

(*) *Geoponicorum s. de re rustica libri XX Const: Porph: inscripti. Ex edit. P. Nedham Contabrigiae 1704 L. XVI—XIX Vegetii Renatii Artis veterinariae s. mulomedicinae libri quatuor ed. C. Gessner. Mannheim 1781 Pelagonii veterinaria ex Richardino codice exscripta et a mendis purgata ab I. Sarchiano, edita cura C. Cioni Florent: 1826 Wiener Jakob d. Lit: B. 44. 1820.*

(**) *Historiae Francorum Lib: VI, c. 44.*

folwarku pewnego Opactwa jednej nocy do stu sztuk bydła upaść miało; i zaledwie tu i owdzie jedna pojedyncza sztuka przy życiu została. (*)

Zaraza bydłęca, która w roku 850 panowała, przypawiła Francya o utratę wszystkiego prawie bydła; taż sama panowała drugi raz w roku 870, a trzeci raz w roku 878 posunęła się nad Ren i zajęła całe Niemcy.

W roku 940 zaraza bydłęca okazała się we Włoszech, Austryi i w innych krajach; trwając ciągle przez lat kilka.

W roku 975 we Francyi (gdzie ją przypisywano komecie) zagarnęła wszystkie bydło rogate. (**)

W roku 1096 panowały w Czechach choroby tak zaraźliwe i zgubne, że prawie trzecia część

(*) Tanta fuit in ea expeditione boum pestilentia, ut pene nullus tanto exercitui superesset, quin omnia usque ad unum interirent, et non solum ibi, sed etiam per omnes Imperatori subjectas provincias illius generis animalium mortalitas immanissima grassata est. Annal. Fuldens. An. 810 Fasti Carolini An. 809.

(**) Paulet, Beitrage zur Geschichte der Viehseuchen B. I. s. 48 der D. Uebersetzung.

ludzi wymarła, a dziesiąta część bydła zaledwo się przy życiu utrzymała. (*)

Jak w końcu czwartego wieku obce narody przybywające z bydłem w wschodniej części rozniosły zarazę bydłą — tak też w wieku trzynastym hordy mongolskie prowadząc z sobą bydło, takową ku zachodowi upowszechniły, która aż do ziemi Siedmiogrodzkiej i Sztazka doszła.

W roku 1823 zaraza ta przeszła z Węgier przez Austryę, Karyntyę i Morawie, do okolic Renu, poczem wkroczyła do Włoch i Francji udzieliwszy się prawie całej zachodniej Europie.

W Alzacyi po trzyletnim panowaniu, większą część bydła zniszczyła, w Austryi i Morawii najgwałtowniej swą wściekłość wywarła.

W roku 1824 bydło nie pojedynczemi sztukami, lecz całemi stadami padało.

Z roczników i rozrzuconych pism ówczesnych lekarzy poznać można, że i przez następujące lata kraj od téj klęski wolnym nie był — Uczony *Fracastori* (**) był świadkiem spustoszenia, jakiego okolica Werony w roku 1514 do-

(*) Wenc. Hägek. von Libotschan Böhmische Chronik
Jahr 1095—96.

(**) De Contag; L. I. c. 12.

znała. Zaraza bowiem dostawszy się tamże z Fryulu (Friaul) wzięła obrot ku zachodowi, i większą część Weneckiego kraju zajęła; musiano bydło zdrowe od chorego odłączać, które całym stadom w bardzo krótkim czasie jad zarażliwy udzielać mogło. *Fernel* także (*) wspomina o téj zarazie. *Diomedes Amicus* (**) i *Thomas Wier* (***) zapewniają, iż postrzegali niekiedy zarazy, które wyłącznie tylko bydłu rogatemu się udzielały. *Ramazzini* potwierdza, że zaraza z r. 1514 była prawie zupełnie taka jak w r. 1711. Tenże również czyni wzmiankę o zarazie na bydło w r. 1599, która tak szybko i niebezpiecznie postępowała, że *Senat Wenecki* pod karą śmierci zakazał w mieście Pawii sprzedaż mięsa wołowego, sera, masła, mleka, i t. p. produktów. W tymże samym roku podobna zaraza okazała się w Niemczech, zagarnąwszy tam niezliczoną ilość rogacizny.

W roku 1625 przez przygnanie wołów Węgierskich, na nowo we Włoszech rozszerzać się poczęła.

(*) De abditis rerum curis L. II. c. 12.

(**) De moribus commun. c. XIV.

(***) De lamiis c. XIX.

W roku 1711 zaraza bydłęca prawie jednocześnie dostała się z Dalmacyi do Włoch, z niższych Węgier do południowych Niemiec, a z Polski do Pruss i Szlązka.

Ze stada bydła pędzonego corocznie z Węgier i graniczących krajów do Włoch, został jeden wół w okolicy Pawii, od którego zaraza na gruntach familii *Borromes* swój początek wzięła. Obce te stada rozsiewały wszędzie w swoim przechodzie, nasienie choroby, a zarażone bydło swojskie dalej je roznosiło. Zaraza wówczas nakształł niewstrzymanego płomienia, z taką szybkością wszystko ogarnęła, że w krótkim czasie kraj Wenecki stał się jej pastwą—przebiegłszy rzekę Po, kraj Toskański, Państwo Kościelne, i Królestwo Neapolitańskie;—w ostatniem miejscu upadło do miesiąca Sierpnia owego roku 70000, sztuk bydła rogatego.

Do Austrii przeniosła się ta choroba z Węgier, ztąd granice Polskie i Siedmiogrodzkie wielką szkodę poniosły. W miesiącu Maju zaraza, za pośrednictwem Podolskich wołów, dostała się do Szlązka, gdzie od miejsca do miejsca posuwając się, tysiące sztuk bydła swojskiego wygubiła.

W roku 1714 większa część Szwajcaryi ogołoconą została z najlepszego bydła; z Piemontu i Alzacyi przedarła się zaraza do Francyi, a później przez handel bydłocy do Anglii, ogarnęła

całe Niderlandy tak dalece, że sama Holandia w ciągu siedmiu lat przeszło 300000 sztuk bydła straciła. Podobnież w Danii i innych północnych krajach spustoszenie to miało być tak gwałtowne, że z całych stad bydłęcych zaledwie się pojedyncze sztuki przy życiu utrzymały.— *Paulet* obrachowawszy straty jakie Europa w pierwszych trzech latach przez zarazę poniosła, takowe na półtora miliona sztuk bydła rogatego ocenia.

Wszelkie dawniejsze wiadomości o zarazie bydłecój, opierają się powiększej części na tradycjach wieśniaków, pastuchów i oprawców; w onych bowiem czasach inne osoby uważały za hańbę, zajmować się choremi zwierzętami i tychże otwieraniem. Brak Lekarzy zwierząt wszędzie czuć się dawał; Doktorzy zaś, do których po informację i radę w nagłych przypadkach się udawano, nie mieli w weterynaryi dostatecznych wiadomości i doświadczenia. Wybuchła przeto zaraza bydłeca, jako nadzwyczajne zjawisko przedstawiała się ich oczom. Później dopiero we Włoszech *Ramazzini* (*) wystąpił z rozprawą

(*) De contagiosa epidemia, quae in Patavino agro et tota fere Veneta ditione in boves irrepsit. opp. omnia Genevae 1717 p. 183.

w przedmiocie upadku bydła, w której zarazem wskazał środki przeciw tej chorobie użyć się mające.

Kiedy te usiłowania dla wynalezienia środka uleczonego były nadaremne, sławny *Lancisi* (*) celem położenia tamy coraz bardziej szerzącemu się spustoszeniu, uznał za nierównie pewniejszy środek, zapobieganie zarażeniu się, i zniszczenie zaraźliwego pierwiastku.

Wnioski przez niego podane, zawierały prawidła Policyjno-Lekarskie, które później, inne kraje od spustoszenia ocalały. Zasadzały się one na wzbronieniu prowadzenia bydła z miejsca, gdzie zaraza panowała, sprzedaży skór i mięsa, z chorych zwierząt, niemniej zakazaniu targów bydłych; dla dopilnowania zaś tego strażę urzędzone być miały. Każda osoba była obowiązana wskazać jak najspieszniej miejsce w którym zaraza wybuchła. Podobnie przepisywał on sposoby grzebania upadłego bydła. Przymiennie miała być zaprowadzona rewizya mięsa, i ogłoszone najsurowsze kary, galery i śmierć nawet, na przestępców. On to był pierwszy, który wszystkie podejrzane i chore sztuki bydła dobi-

(*) *Dissertatio historica de bovilla peste. Op. omn. Genevae 1718.*

jać radził. Dla tego też kraj kościelny utracił wtedy całkiem tylko około 26000 sztuk bydła rogatego, gdy tymczasem straty w innych prowincjach mniejszego daleko obrębu owę liczbę, trzy do sześć kroć przewyższały.

W Niemczech podobnie przy mnóstwie przedsiębranych nieużytecznych środków medycznych, nie zanedbywano zaprowadzić skutecznie zapobiegających przepisów, i tak:

Pierwsze ustawy w Królestwie Pruskim o zarazach z roku 1711 wymagały; iżby wszystko bydło rogate z Pruss, Polski i Szlązka przybywające, podpadało ośmiodniowej kwarantannie, tudzież iżby padłe sztuki wraz ze skórą pięć łokci głęboko zakopywano, i niegaszonem wapnem przysypywano; jakoteż iżby trzy miesiące po ustalėj zarazie, żadnego bydła nie sprzedawano.

Późniejsze ustawy z roku 1717 nakazywały zamknięcie zarażonych miejsc, i obsadzenie takowych wojskiem Królewskim.

Z pomiędzy Niemców, którzy dawniej o tėj zarazie pisali, z powodu pilności swojej, na szczególną wzmiankę zasługuje Szlązki Lekarz *Johanes Kanold* (*), od którego powzięto wia-

(*) *Historische Relation von der Pestilenz des Hornviehes i t. d. Breslau 1713—4.*

domość o biegu i szerzeniu się pierwiastku zaraźliwego. On udowodnił, że choroba za pośrednictwem obcego bydła z Polski, na rzeź do Szlązka przypędzonego, przez udział zarazy rozpostartą została;— On także uznał, że najbezpieczniejszy ocalający środek jest ściśle zachowanie prawideł Policyjno-Lekarskich.

W Anglii gdzie ściśle stosowano się do wniosków *Lancisego*, i za jego radą w samym początku choroby bydło podejrzane dobijano, skutek był najpomysłniejszy. Do uskutecznienia dobijania wysyłano w miejsce zarażone *Thomasa Bates*, (1714) i po dobieciu w hrabstwie *Middlesex*, *Essex* i *Surr* okolo 6000 sztuk bydła rogatego, zarazę w trzech miesiącach zupełnie uśmiérzono. Przeciwnie zaś w *Hollandyi*, gdzie ograniczono się tylko na samych środkach lekarskich, zaraza ciągle przez trzy lata trwała.

W roku 1723 i 1724 wkradła się zaraza bydłęca do *Brandenburgii* i *Magdeburgu*. Zarodek jój z *Polski* pochodził, lecz nie trwała zbyt długo.

Dłużej istniała zaraza, która się w kilka lat później zjawiła, i więcej zrządziła spustoszeń. Pory roku 1728 i 1729 były nadzwyczajnie wilgotne, we *Włoszech* nieustannie padały deszcze od miesiąca *Września* aż do następnej wiosny.

W Niemczech panowała influenza (*), której i zwierzęta podlegały;— Wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi i meteory (ogniste powietrze) zjawiały się, i choroby nabrały złośliwego charakteru. Przy takich okolicznościach rozpostarła się zaraza bydłęca na nowo, na Podolu, Wołyniu i Litwie, w Węgrzech, Austrii, Saxonii i Brandeburgii.

W roku 1728 tylny okrag Naymarku był przez takąową nawiedzony.

W Saxonii najgwałtowniej miała panować w roku 1730. (**). W Altmark postrzegano ją jeszcze w latach 1734 i 1737 (***). Z Niemiec zanesioną została podczas wojen do Włoch; a w roku 1735 przez woły za Sardyńskiemi woj-

(*) Grypa— Chrypka,— Kafar Růski.

(**) F. Börner Gutachten, die Abwendung und Cur der Hornvichseuche Betreffend. Leips. 1761.

(***) Beitrag zur Geschichte der allgemeinen Viehseuche in der Mark Brandenburg. Leips. 1767. J. D. Gohl. trac. de lue bovina, anno 1729 per circulum Barnimensẽm superiorem grassante, im Anhangẽ seiner Med. Prac. et forens. Leips. 1735. Oestreichische Viehordnung wegen der anno 1729 und 1730 grassirten Viehseuche 1 t. d.

skiem prowadzone, do Piemontu, i dopiero w roku 1739 koniec wzięła. (*)

Daleko więcej pustosząca okazała się zaraza w czasie pierwszej Szlązkiej wojny, którą z powodu zbytniego rozszerzenia i długiej trwałości, wielką zarazą bydłą nazwano.

W roku 1740 zjawiała się ta zaraza w Węgrzech i Czechach, z kąd przeszła do Bawaryi, Tyrolu, Karyntyi, Styryi, Włoszech i całych Niemiec.

W roku 1742 ogarnęła Lotaryngię, a w r. następnym wewnętrzną część Francyi. Od północy rozciągnęła się ta klęska przez Niderlandy, Danię, Szwedów, Lifflandyę, Kurlandyę i Polskę; największą jednak szkodę wyrządziła w roku 1745 i 1746. Do prędkiego rozszerzenia jej przyczyniły się, przechody wojsk prowadzących za sobą obce woły, potrzebne na żywność. Najznaczniejszy upadek był w krajach nadmorskich, szczególnie: w Hollandyi, Danii, Inflantach i Kurlandyi;—Mała wyspa *Oesel* utraciła w roku 1750 i 1751 do 20000 sztuk bydła rogatego;—

(*) *Buniva*, Mémoire contenant les plus remarquables notices historiques, relatives à l'épizootie bovine etc. abgedruckt im Recueil de mémoires sur l'épizootie par *Barberet*, Lyon et Paris 1808 p. 153
s. q. q.

W Danii padło od roku 1745 do 1749, 280000 sztuk;— W samej Pruskiej Litwie w roku 1750 więcej niż 145000 (*) sztuk, tak, iż całą stratę w ciągu dziesięciu lat do trzech milionów liczyć można było. (**)

Pomimo drogo okupionego doświadczenia, które tylokrotnie nauczyło, że zarodek choroby zaraźliwej w swym biegu, tylko przez odosobnienie i zamknięcie, ograniczony, a przez uprzątnienie przedmiotów zaraźliwych zniweczony być może; środki te jednak ani należycie zrozumiane ani skutecznie użyte nie były.

Rząd Austriacki powziąwszy wiadomość o zarazie bydłowej w roku 1729 i 1730 wydał urzędzenia nakazujące odosobnienie chorego bydła od zdrowego, zakopywanie padłego wraz ze skórą, zniszczenie odchodów, oczyszczenie stajni szczególniejszą uwagę na targi bydłowe, i ścisłe rewizye z obcych miejsc przybywającego bydła, za pomocą zaprowadzenia stosownej kwarantanny,— jak niemniej zasiągając wiadomości o stanie zdrowia bydła ościennych krajów. Przymiennie starano się okazać, iż zajmujący się zagrzeba-

(*) J. G. Galleski Untersuchung der Rindviehseüche. Königsberg 1765.

(**) Paulet a. a. o.

niem padlin nie mogą być uważani za ludzi shańbionych i bez honoru.

W Saxonii postanowiono: aby w każdym zarażonym miejscu znajdowali się Rewizorowie, i to, jeden przy bydle chorém, a drugi przy zdrowém; tudzież aby obce stada bydła i podejrzane towary zaopatrzone były świadectwami pochodzenia zdrowia, i prócz tego na granicy, przynajmniej ósmio-dniową kwarantannę odbyły.—

Podobne prawidła przepisywano w krajach Pruskich, Duńskich i innych. (*)

We Francyi ścisłe strzeżenie zdrowego jeszcze stada, okazało się najlepszym środkiem ocalającym; i dla tego na rozkaz *Króla* rozstawiono kordon wojskowy. To postępowanie zabezpieczyło od upadku znaczną liczbę bydła w Lotaryngii.

W wielkiej Brytanii zniszczenie piérwiastku zaraźliwego nie było tak szybkie jak w roku 1714; zaraza albowiem nabrała biegu powolnego, i przechodziła z jednego hrabstwa w drugie,

(*) D. G. Schreber Sammlung der in Königl: Preuss: Landen ergangenen neuesten Verordnungen, Instructionen P. P. die Rindviehseüche betreffend, Halle 1745.

tak dalece, iż bez przerwy więcej niż dziesięć lat trwała.

Okolo roku 1745 robiono pierwsze doświadczenie z zaszczepieniem jadu zaraźliwego, i to naprzód w Anglii przez *Dodsona*, później w Brunświku, we Francyi (1747) i Hollandyi przez *Leyarda*, *Bewleya*, *Agge*, *Koola*, *Tacka*, *Campra* i wielu innych,— następnie w Hannowerze (1763) w Giesen (1796) przez *Doktora Nebel* i *Professora Syck* w Wartembruchu w roku 1801—1808. Doświadczenia te prawie zawsze niepomysłny miały skutek, i dla tego po części zaniechane zostały.

W roku 1756 wkrótce po siedmioletniej wojnie odnowiła się w Niemczech zaraza, która szczególnie, przez kilka lat panowała w Marchii Brandeburskiej, Inflantach, Prusiech, Pomeranii, Meklenburgu, Schleswigu i Saxonii niższej.

Wszystkie miasta Pruskie, przez które wojsko Rossyjskie przechodziło, zostały za pośrednictwem bydła Ukraińskiego zarazą dotknięte; a liczne doświadczenia okazały, że z Polski przygnane obce bydło do Marchii tamże każdą razą najprzód swojskie zarażało. (*)

(*) Beitrag zur Geschichte der allg. V. s. in d. M. Brand. s. 31:

W roku 1766 zaraza doszła do okolic Ha-
arlem, a w końcu roku 1768 przebiegła prowinc-
ye Gröningii i Fryzyi, zaś w roku 1769 wkro-
czyła do Flandryi. W owym to czasie zaraza
bydłęca zagarnęła w Hollandyi w ciągu sześciu
miesiący sztuk 114152, a w zachodniej Fryslan-
dyi sztuk 43180. Od 1 października r. 1775
do końca Stycznia 1776 roku wynosiła strata
w północnej Hollandyi 86504, a w południowej
209127 sztuk bydła. W Sleswigu i Holsztynie,
gdzie chorobie przez zaszczepienie i użycie środ-
ków lekarskich chciano zaradzić, zginęło 143160
sztuk. Jutlandya zaś przez rozstawienie na gra-
nicach kordonu, od klęski oswobodzoną została.

Od roku 1770 do 1781 Niemcy, Szwajca-
rya, Dania, Anglia i Niderlandya, były na prze-
mian pastwą najsmutniejszego spustoszenia. Owa
to zaraza w roku 1774 przechodząc południową
Francyę doszła do Pyreneów. (*) W niższej Au-
stryi panowała zaraza od roku 1765 do 1771

(*) Vicq, d'Azyr, exposé des moyens curatifs et présér-
vatifs, qui peuvent être employés contre les maladies
pestilentielle des bêtes à cornes. Paris 1776. Du mè-
me. Précis historique de la maladie epizootique, qui a
régnée dans la généralité de Picardie, en 1779. In-
structions et observ. par Chabert, Flandrin et Huzard
T. V. Troisième édition, p. 168.

prawie ciągle i sprzątała co rok cztery do sześciu tysięcy sztuk bydła; w dwóch powiatach Styryi umorzyła w ciągu dwóch lat 20000 sztuk; a w krajach Ens przyległych w Czechach, Morawii i Austryackim Szląsku padło w roku 1766 w ogóle 17874, w roku 1767—38000, i w następnym roku, 13463 sztuk bydła rogatego. (*)

W roku 1780 szczyła się jeszcze na najwyższych górach Styryi, gdzie zaledwie dziesiąta część bydła przy życiu została.

Ze Rossya i Polska, (jako kraje, które zarazę zawsze z pierwszój ręki otrzymują) od ogólnej klęski również nie były wolne, nie ulęga wątpliwości, gdyż pokazuje się, iż w roku 1768, kiedy zaraza nad Wołgą się zjawiała, nie ochroniła ani jednego miejsca między Arsanes i Symbirskim. (**)

W końcu zaraza bydłęca stała się tak gwałtowną, iż środki przeciw niej użyte, tudzież siły niszczące i urządzenia policyjne, do jój wytopienia wystarczyć nie mogły. W tym to właśnie czasie przez Niderlandyą, Niemcy i Danię, przedsięwzięte szczepienie pozostałemu jeszcze bydłu,

(*) P. *Adami* Untersuchung und Geschichte der Viehseuchen in den K. K. Erländern. Vien 1782.

(**) Sammlung Russischer Reisen. Bern 1796 B. J.

było skutkiem, że część przynajmniej ocaloną została; bo dopiero rzeczony środek wtenczas zamierzonemu celowi odpowiada, kiedy zaraza po zrządzonych spustoszeniach przez długi swój pobyt stanie się powolniejszą i moc jadu zarażającego osłabnie.

Jednak we Flandryi, Austryi, Anglii i Szwajcaryi najpomyślniejszy skutek okazało dobijanie chorego i podejżanego bydła. Nadaremne były wszelkie usiłowania i nadzieje, aby odkryć lekarstwo ocalające, co dało powód do założenia pierwszych szkół weterynaryi.

W dalszych dochodzeniach przekonywano się co raz bardziej, że zarażenie jedyną było przyczyną, przez którą choroba ta do różnych okolic się wkradała.

W roku 1784 po krótkiej przerwie wznowiła się zaraza we Włoszech, przez woły z Węgier i z prowincyj Tureckich przybyłe. Przypisywano ją dalekim podróżom, i złemu pielęgnowaniu bydła; trwała ona do 1787 roku. W tym czasie pierwiastek zaraźliwy dostał się do Niemiec nie zrządziwszy wszelako wielkiej szkody.

W roku 1788 bardzo łagodnie powstała w Węgrzech. Od roku 1793 do 1802 widziano ją współcześnie ze złośliwą gorączką u ludzi, tudzież w roku 1793 wniesioną była do Lombardyi przez woły Węgierskie zostające przy armii Austryac-

kiej. Roku 1794 przybyła do Piemontu, wkrótce potem ogarnęła większą część Włoch i Szwajcaryi, tak dalece, iż nawet wysokie Alpy w okolicy Montblanc i Isere nie uszły klęsce. (*)

W roku 1795 doszła zaraza przez wojnę do południowych Niemiec, a w następnym roku do Francyi. Nad Dunajem, Renem i Po, spustoszenie było powszechne;— W Szwabii padło więcéj niż 100000 sztuk bydła rogatego; (**) w okolicach Württemberga zachorowało w ciągu sześciu lat 45000 sztuk bydła, z których 20000 dobito. (***) Tak tu jak w Bawaryi, Frankonii, w Badeńskim, Hassyi i Palatynacie śmiertelność trwała prawie bez ustanku aż do roku 1801. (****)

W roku 1797 okazała się nad niższym Renem i w Westfalii, a w roku 1799 i 1800 na

(*) Buniva a. a. o.

(**) F. X. Metzler, Bemerkung über die Viehpest Ulm 1798, s. VI.

(***) G. H. Walz Untersuchung über die Natur und Behandlungsweise der Rindviehpest. Stutgard 1803 s. 231.

(****) J. F. Ackermann, Nähere Aufschlüsse über die Natur der Rindviehseuche, die Ursachen ihrer Unheilbarkeit und die nothwendigen Policejanstalten gegen dieselbe. Frankf. a. M. 1797.— J. Stoll. Beobachtungen über die Rindviehpest, Zurich 1800.

nowo w Polsce i w ówczesowych południowych Prusach. (*) W ostatnim roku panowała w Węgrzech, Szlązku i zachodnich Prusach, a w roku 1801 w Austrii i Saxonii. W Królestwie Czeskim przez czas od 1790 do 1801 roku miało paść na zarazę bydłą przeszło 50000 sztuk bydła.

Z wszystkiego zatem z pewnością wnosić można, że prawdziwe środki ocalające nie należycie i nie dość wczesnie zarządzone zostały, a przedsięwzięte, nie odpowiadały znów właściwemu celowi. *G. R. Frank*, nawet zapewnia, że w całych południowych Prusach, Policyjno-Lekarskie przepisy nie były tak należycie wykonywane, aby celowi zamierzonemu odpowiadały.

W roku 1808 na dwudziestu milach kwadratowych w Neumarku padło na zarazę 10000 sztuk bydła rogatego; największą stratę poniosły wschodnie Prusy, a to najprzód przez bydło stepowe, przeznaczone dla armii Rossyjskiej; liczby bydła tamże padłego z pewnością oznaczyć nie można, jednak tameczni mieszkańcy świadczą, że strata którą zrządziła zaraza bydłą, przewyższyła inne dolegliwości wojenne.

(*) *G. R. Frank, ueber die Rindviehpest und die Mittel sie zu heilen und auszurotten. Berlin 1802.*

W roku 1811 zaraza, przez sprowadzenie Podolskich stad dostała się do dolnego Szlązka, a za pośrednictwem miejsc targowych przeszło 150 wsi nią dotknięte zostały. (*)

Podczas pamiętnej epoki od roku 1812 do 1815 za wojskiem sprzymierzonym szło mnóstwo Podolskich, Mołdawiańskich i Węgierskich wołów; (między ludźmi panowała gorączka zgnięł—nerwowa *Typhus*), między pędzonymi zaś wołmi rozwinęła się gwałtowna zaraza bydłęca, która potem zajęła większą część Niemiec; szczególnie: Szlązk, Meklenburg, Holsztyn i Szleswig, Niderlandyą i Francją.

Od roku 1816 prawie przez trzynaście lat zaraza bydłęca się nie okazywała, dopiero w roku 1826 Ukraińskie woły przyniosły ją do Inflantyi i Estlandyi, tak, iż w Gubernii Pskowskiej zupełnie inwentarz wytępiła. W tym samym czasie przybyła także przez rozpostarty handel bydłęcy do Polski, gdzie panując z największą gwałtownością, ciągle przez lat 7 prawie wszystkie części królestwa zajęła, i ogromną klęskę wyrządziła.


(*) J. J. Kausch Memorabilien der Heilkunde Staats-Arznei.— Wissenschaft und Thierheilkunst B. J. s. 45 i t. d.

W jesieni 1827 roku wybuchła zaraza w Kurlandyi (*) zkaąd przeniesioną została przez Podolskie woły do górnego Szlązka, w okolice Krakowa, i niektórych powiatów Galicyi.

W roku 1828 podczas wojen zaraza rozszerzyła się w południowej Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyźnie; a za pośrednictwem stad z Bessarabii przybyłych, zaniesioną została do Węgier, ziemi Siedmiogrodzkiej, Galicyi Austryackiej, Szlązka, Morawii i Czech;— najbardziej Galicya północna i część Węgier uciérpiała, gdyż w jednym roku straciła Galicya 10000 sztuk bydła, a z powodu nie ustającej dostawy bydła z Bessarabii, coraz to nowy zaród do kraju bywał przynoszony; dla tego to zaraza w roku 1829 i 1830 na nowo rozpostarłszy się, trwała dłużej niż do wiosny 1831 roku.

Z tego historycznego rysu wykazuje się, że zaraza bydłęca zawsze z obcych rass stepowych swój początek bierze, i swojskiemu bydłu pośrednio i bezpośrednio zaród choroby udziela, jak się to w następujących rozdziałach bliżej wykaże.

(*) B. Bidder, ueber die Rinderpest welche im Herbst und zu Anfang des Winters 1827 (1828) an verschiedenen Orten des Curländischen Gouvernements erschienen ist in Henke's Zeitschrift f. St. a. 1830. H. 12.



W latach 1827 roku wybuchła wojna w Europie
 między Anglią a Francją, która trwała do 1830 roku.
 W tym czasie w Europie panował kryzys polityczny i
 społeczny, który doprowadził do powstania w 1830 roku
 w Paryżu. W tym samym czasie w Anglii doszło do
 reform wyborczych, które miały na celu zwiększenie
 liczby elektorów i ograniczenie wpływu szlacheckiej
 oligarchii. W 1832 roku w Anglii przeprowadzono
 reformy wyborcze, które miały na celu zwiększenie
 liczby elektorów i ograniczenie wpływu szlacheckiej
 oligarchii. W 1832 roku w Anglii przeprowadzono
 reformy wyborcze, które miały na celu zwiększenie
 liczby elektorów i ograniczenie wpływu szlacheckiej
 oligarchii.

Wiosna 1831 roku

W tym czasie w Europie panował kryzys polityczny i
 społeczny, który doprowadził do powstania w 1830 roku
 w Paryżu. W tym samym czasie w Anglii doszło do
 reform wyborczych, które miały na celu zwiększenie
 liczby elektorów i ograniczenie wpływu szlacheckiej
 oligarchii. W 1832 roku w Anglii przeprowadzono
 reformy wyborcze, które miały na celu zwiększenie
 liczby elektorów i ograniczenie wpływu szlacheckiej
 oligarchii.

(?) E. B. uchiu uchiu die Hindersee waleho in Hinder
 und anhang des Jahres 1827 (1828) an vor
 schickenen Jahres-Curriculum des Conventus
 ordnung ist in Hinder's Buchst. I. S. 1. 1827

ROZDZIAŁ I.

O KRAJACH STEPOWYCH W OGÓLNOŚCI, O CHARAKTERZE I ROZSYŁANIU RASS, MNIEMANIA O POWSTAWANIU I POCHODZENIU ZARAZY BYDŁĘCJ.

Minęły te czasy, w których sądzono, że zaraza bydłęca od zjawisk atmosferycznych zależy; jako to: od meteorów, zaćmienia słońca i księżyca, od trzęsienia ziemi, wybuchów wulkanicznych, komet, mgły, od wylewów wodnych, natarczywych mrozów, wielkich śniegów, mocnych upałów, od zrywania się obłoków, od różnego rodzaju owadów, robactwa i tym podobnych— nareszcie już nikt nie myśli o trującej

rosie, która z źródeł podziemnych wznosząc się, na pastewnikach opada, pożywienie dla bydła zatruiwa, i powyższą chorobę sprawia. Jakkolwiek dawniejsze mniemania o początku zarazy bydłecój, były różne, w terażniejszych jednak czasach powszechnie uznano, że zaraza ta, tylko w skutek komunikacyi z bydłem stepowém do nas przybywa, i przez zarażenie, domowém sztukom się udziela, że się jednak nigdy u naszego domowego bydła pierwiastkowo nie rozwija.

U w a g a

Opis miejsc rodzinnych bydła stepowego i tegoż własności bliżej o tém przekonają.

W części południowo-wschodniej lądu stałego wewnątrz Węgier, w równinach Mołdawii i Wołoszczyzny— w Rossyi między Prutem i Dnieprem, dalej zaś aż do Donu i Wołgi znajdujące się rozległe pastewniki, wyrównane długim pobytom wód, które wszędzie widokrag ograniczają, są ojczyzną owój rassy, z której od wieków niezliczone stada, jako przedmiot obszernego handlu, ku zachodowi pędzone bywają.

Od Dunaju do Wołgi rozciągają się ziemie pastewne tylko mało co wyższe od powierzchni morza Czarnego i Kaspijskiego, przeplatane pia-

skami i bagnami, przedstawiające jednostajne płaszczyzny, okryte trawą, które służą za pastwiska licznemu bydłu; i w stosunku swojej rozległości i położenia bardzo mało przez ludzi są zamieszkałe. W południowej Rosyi rozciągają się najurodzajniejsze kraje stepowe, od rzeki Prut, zajmując krainy nadbrzeżne Dniestru, Bugu, Dniepru i Donu, aż do średniej części Wołgi; i tworzą terazniejsze Gubernie: Bessarabską, Podolską, Kijowską, Ekaterynosławską, Ukrainską, Woroneżską, Saratowską i kraje Dońskich kozaków. — Ku wschodowi urodzajność tych ziem w okolicy Wołgi i Sarpy niknie. — Ku południowi ograniczone są morzami: Czarném i Azowskiém. — Ku zachodowi stykają się z Mołdawią i z częścią Galicyi. — Ku północy rozległość granic krajów stepowych nie daje się tak ściśle oznaczyć; na jednej jednak linii od zachodu do wschodu w niejakich zakrętach przez Kijów, Kursk, Woroneż do Pensuj (*pensa*) ziemia do takiego stopnia się zniża, że prawie wszystkie przypływy większych rzek, biorących swój kierunek ku południowi, tam się schodzą i tworzą przedział wodny, który za granicę kraju stepowego, prawie uważaćby można.

Im dalej od tego przedziału wodnego ku południowi się postępuje, tém równiejszą staje się po większej części już uprawiona stepa; tyl-

ko na wysokich brzegach rzek postrzedz można spady i pagórki tym miéjscom właściwe, jakie przy powstaniu łoża rzecz nego się uformowały.

Od końca Maja do początku Września trwa szczególniej w równinach ku wschodowi leżących ciągle susza, w którym to czasie przy braku deszczu, gorąca do najwyższego stopnia dochodzą; powietrze jednakże w ogólności nie podlega tak nagłym zmianom jak w bliskości Karpatów, lecz ostre stepowe wiatry i susze, przerywane dżdżystém powietrzem są do tego stopnia gwałtowne, iż w niektórych czasach powierzchnia roślin, jak gdyby spalona wygląda; na tłustych zaś gruntach trawa tak bujnie wzrasta, że zaledwie rogi wołów z pod niej dojrzeć można.

Bardzo różnemi od tych obfitych w trawy pól, są te, które głębiej w części południowej i wschodniej kraju, i na wysokich równinach rozciągając się, przy Kaspijskiem morzu się znajdują, i z powodu swych suchych, solnych i nieurodzajnych własności, wyłącznie na nazwisko step zasługują. Te okolice, są to pustynie suche, mało wody mające, gdzie zubożała wegetacya na wydawanie solnych roślin się wyczerpuje. Ziemia tam jest sucha, gliniasta i piasczysta, słonemi jeziorami, rzekami i bagnami poprzerynana, tylko tu i owdzie niskimi kłonami

(*Gestripp*), trzcina zarosłemi polami, i bagnistemi dolinami opatrzone.

Szczególnie odznaczają się własnościami ziemi stepowej: od prawego brzegu Wołgi *Kumasteppe*, a od lewego, wielkie stepy *Kałmuckie*, tudzież stepy *Orenburskie* i *Czerkieskie* (*Kirgisen*).

Więcej urodzajnymi okazują się niektóre okolice, zbliżające się do (*Haiden-Land*) w południowej Syberyi, mianowicie Baraba między Ob i Irtysz, tudzież Ischimitska stepa, między Irtysz i Tobolem; wszelako i tu chudych płąszczyzn i słonych wód nie brakuje.

W ogóle udaje się w tych miejscach daleko lepiej chów koni i owiec niż bydła rogatego. I chociaż ilość zwierząt domowych jest tu znaczną, stanowiąc cały majątek narodu pasterskiego, liczba bydła rogatego jest tam tylko podrzędną. Ilość bydła w tej części Azji, w ogólności nie jest nigdzie tak znaczną, iżby ztąd o jego zbytecznej liczbie wnosić można. Prócz bydła, które sąsiedni Mongołowie do Kiachty, i Czerkiesi do Orenburga prowadzą, mało z resztą z jednego kraju do drugiego przechodzi.

Obszerniejszy handel tylko w wyższych okolicach Jenissei ma miejsce, z kąd corocznie pewna liczba bydła rogatego, częścią do Irkucka, częścią przez góry do Kussnerska (*Kussnersk*)

Barabii, a nawet aż do Tobolska przybywa.— Czerkieskie stepy dopiero w nowszych czasach bydlęm rogatém są zaopatrzone, przez zrabowanie takowego Kałmukom. Pusta płaszczyna rozciągająca się od lewego brzegu Wołgi do Ural, szczególniemi nazwiskami: Wołgajskiéj, Kaspjjskiéj i Uralskiéj stepy, oznaczona już w przeszłym wieku wcale nie użyta przez Kałmuków opuszczoną została (*); i ani tu, ani téż przez góry Kaukazkie i Uralskie, żadna droga handlowa nie wiodła, któraby bydło rogate z Azji do Europy się dostawało.

Najkorzystniejsze i najurodzajniejsze kraje w paszę łąkową obfite, dla chowu bydła rogatego właściwe, należą do południowo-wschodniéj Europy; gdzie po obudwóch stronach Karpatów pasą się stada tak daleko, jak pastewniki od pługa i innych użytków gospodarki ochronione zostały. Szczególniej chowa się tam rogacizna, która z powodu właściwej budowy i sposobu życia zupełnie oddzielną rasę stanowi; żyjąc latem z pastewników, zimą zaś sianem w stogach zachowaném, zostając wszakże cały rok pod go-

(*) O wszystkich tych stosunkach bliższy opis znaleźć można w podrózach Pallasa, Gùldenstädtta, Falka Jul. z Klaproth i w C. Rittera krajo-pisarstwie, Tom 2, oddział 4.

łém niebem, znajdując w chatkach za ledwie podczas najdotkliwszych mrozów schronienie, które to chaty z powodu braku drzewa, pospolicie z trzciny i latorośli (*Reiser*) są wystawione.— Rzeczono stada kilku tylko pastuchów strzeże, którzy dla wielkości stad, takowe konno objężdzać muszą. Bydło to do żadnej roboty nie jest użyte, a prócz mięsa, łożu, skór i rogów, innej korzyści nie przynosi.

Odróżniający charakter Europejskiego stepowego bydła, okazuje się nie tylko w kolorze, kształcie i wielkości tych zwierząt, ale nawet w niektórych własnościach ściągających się do stanu zdrowia lub choroby. W ciągu bytności swojej w stepach, rogacizna nie będąc pod jarzmem i rozkazami ludzkiemi, znajduje się w nieograniczonym naturalnym stanie, który ledwie dozwala nazwać je zwierzętami domowemi. Ich nieułaskawione czyli w pół dzikie zachowanie, tém bardziej w oczy wpada, im dalej pastewnik po za granicą okręgu zamieszkałego się znajduje, i przypomina dziki charakter Bawołów, które z pierwszą rasą prawie te same kraje zamieszkują. Pożywna karma poznać się daje z większej massy mięsa i łożu, przy czém jednakże ilość mleka, w małych ściągniętych wymionach krów, jest nadzwyczajnie ograniczona.

Lubo bydło stepowe od chorób nie jest wolne, w ogólności jednak utrzymywać można, że chorobom rzadziej podlega, a powstałym silniej oprzeć się może niż domowe, które najczęściej jest mniejsze i nie tyle wytrwałe. Następnie bydło stepowe odznacza się jeszcze jednoznacznością sierści siwej, nadewszystko zaś szczególną budową ciała, która znów w różnych okolicach niejako odmiany pokazuje; i tak: Z tamtej strony gór Karpackich, szczególnie w Bessarabii i na Podolu bydło ma szeroki, prawie czworo-kątny łeb, równy grzbiet, krótsze rogi, szeroki krzyż na niskich nogach, i mocne krępe ciało; zaś z tej strony gór, bydło jest wysmukłego kształtu, wysokie rogi wołów są u wierzchu i dołu skrzywione, łeb ma dłuższy, ku przodowi kończaty, krzyż owisły i wązki, kłęb nadzwyczaj wzniosły, nogi wysokie.

 Od dawnych czasów kraje stepowe były niejako uważane za składy zasilające większą część Europy, bydłem na rzeź przeznaczoném. Liczba koczujących stad, z wspomnianych miejsc do Niemiec, Włoch, Polski i krajów wschodniomorskich przybywających, wynosiła rocznie trzy do cztery kroć sto tysięcy sztuk; w nowszych zaś czasach handel ten, już to z powodu postępu cywilizacji w krajach stepowych, już też z powodu stosunków gospodarczych, politycznych i

innych, zmniejszył się. Najwięcej bydła stepowego, stanowiącego jeszcze dotąd przedmiot handlu, dąży do krajów południowej Rosyi. Prócz bydła, które od Donu i Wołgi do stolic Rosyi idzie, Ukraina, Podole i Bessarabia, dostarczają rocznie w przecięciu 200000 sztuk; z których większa część udaje się do Królestwa Polskiego i Gubernij Litewskich. Sama Polska otrzymuje teraz jeszcze rocznie przeszło 40000 sztuk; druga zaś część Austryackim krajom się dostaje.

Cały handel tego przedmiotu zostaje w ręku Armeńczyków i Żydów, a do utrzymania handlu w swym biegu przyczyniają się miejsca jarmarczne, na które wielkie stada przybywają, zład w różnych kierunkach w dalszą podróż się udają.

Najważniejszymi miejscami jarmarcznymi są: Sadogura w Bukowinie, Ołomuniec w Morawii, Berdyczów w Gubernii Żytomiarskiej, (*) Białysawet w Gubernii Chersońskiej, (**) Belza w Bessarabii, i Włodawa w Królestwie Polskiem; gdzie czasami dziesięć do piętnastu tysięcy sztuk bydła rogatego się zgromadza.

(*) 80 mil od Warszawy, gdzie bywają do roku 3 jarmarki, najgłówniejszy z nich w Splennie.

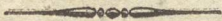
(**) 120 mil od Warszawy, bywają do roku dwa jarmarki główne.

Nieustanny handel bydłem stepowém był i jest jedyną przyczyną, wprowadzającą spustoszący pierwiastek zaraźliwy, komunikujący się naszemu domowemu bydłu; z którego to powodu, częstokroć majątki całych krajów zniweczone zostały; dotąd bowiem nie można było dowieść pierwiastkowego powstania zarazy bydłecj między bydłem domowém, która zawsze przez udział zarodka od stepowego, powstawać zwykła. Powierzchowne, bezzasadne twierdzenia, podług których tu i owdzie zaraza bydłęca, u naszego krajowego bydła, bez poprzedniego zarażenia zjawiała się, są w ogólności tego rodzaju, iż przy rozbiorze naukowym zupełnie na uwagę nie zasługują. Dopóki przeto rzeczywisty wypadek mniemanego powstania rzeczonej zarazy, doświadczeniami udowodnionym nie będzie, mamy prawo wątpić, czy takowy kiedykolwiek mógł mieć miejsce.

Jak bezzasadne zdania są jednych, którzy przypuszczają, że pierwiastek zarazy bydłecj we wszystkich krajach i w każdej rassic powstać może; tak téż i drugich, którzy utrzymują, że zaraza nie tylko wyłącznie w stepach powstaje, ale nawet że tam nigdy nie ustaje.

Fizyczne usposobienie krajów stepowych, i mała ich ludność, za tém przemawiają. Rogacizna albowiem w stepach, na wielkich prze-

strzeniach zostająca, tylko pojedynczo się pasie, a każde stado w odosobnieniu utrzymuje się, co jest przyczyną, iż zaraza chociaż do jednego pastewnika się wkradnie, na inne nie przechodzi. Jeżeli pojedyncza sztuka zachoruje, opuszczoną bywa przez instynkt od reszty wspólnie pasącego się bydła; co bacznym pastuch postrzegłszy, natychmiast ją w oddzielne miejsce zaprowadza; następne zarażenie jest tym trudniejsze, gdyż pasące się zwierzęta co raz dalej posuwają się, tak iż poprzednio opuszczony pastewnik, przez długi czas odwiedzany nie bywa. Jeżeli zaś zaraza pokazuje się w zimie, gdy bydło zostaje w chatach, (obdach) naówczas sztuki chore lub podejrzane w miejscu ich bytu natychmiast dobite i wraz ze skórą zakopywane zostają. Chociażby zaraza bydła z jednej stopy do drugiej przechodziła, to wszakże przy odrębnym położeniu tych ziem, ciągłym rozdrobnieniu stad i baczności pastuchów, wielkiej szkody zrzędzić nie może.





ROZDZIAŁ II.

O PIERWIASTKOWÉM POWSTAWANIU ZARAZY
BYDŁECÉJ W EUROPIE, I PERJODYCZNÉM JÉJ
ZJAWIENIU SIĘ.

ANALOGIA I DOŚWIADCZENIA.

Ani u ludzi, ani u zwierząt niema takiej ostro-
przebiegającej choroby gorączkowej, któraby się
od czasu swego powstania przez całe wieki jedynie
w skutek zarażenia się utrzymywała; odra, szkar-
latyna, ospa i tym podobne, często bez poprze-
dniczego zarażenia, same z siebie powstają i na-
stępnie szerzą się przez udzielenie się co raz
dalej; toż samo powiedzieć można o zaraźliwej
zgniło-nerwowej gorączce (*Typhus*), żółtój febrze

i zarazie wschodniej. Wzmiankowane zarazy pomimo częstego okazywania się, nie mają trwałości stałej, i nie przechodzą przez nieskończone zarażenie indiwiduum z jednego wieku do drugiego; zjawiają się one owszem, od czasu do czasu przy sprzyjających okolicznościach, a po krótszym lub dłuższym panowaniu znikają. Byłoby przeto nadzwyczajnym zjawiskiem, gdyby tylko jedna z najgwałtowniejszych i najbardziej zaraźliwych chorób gorączkowych, jaką jest zaraza bydłęca, wbrew porządkowi naturalnemu, nie sama z siebie powstawała, ale się ciągle przez pierwiastek zaraźliwy utrzymywała i rozpościęrała.

Dowód powyższego twierdzenia, tém pewniejszy będzie, jeżeli wprzód na drodze analogii, możność i podobieństwo częstego pierwiastkowego powstawania zarazy bydłczej wykazaniem zostanie; do tego celu posłuży najstosowniej porównanie zarazy bydłczej z chorobą zwaną *Typhus* i *dysenteryą* u ludzi.

Typhus po zarażeniu dopiero w trzy lub siedm dni przez gorączkę, objawiać się zwykłą, własność jadu zaraźliwa u rekonwalescentów trwa jeszcze dość długo, a doświadczenie potwierdziło, że ta choroba najczęściej przez nieostrożne i nienależyte oczyszczenie, i wypuszczenie takowych innym się udziela. Takim spo-

sobem i bydło na pozór zdrowe, ze step przychodzące rozpościęra w naszych okolicach zarazę bydłęcą.

Typhus u ludzi bieg naturalny zachowując, trwa dni czternaście; zaraza bydłęca u rass stepowych podobnież ma swój pewny przebieg. — Obiedwie choroby najczęściej początkowo jawią się przypadłościami katarowemi i gastrycznemi. W szczególności zaś, bóle w kręgosłupie, pragnienie w początku choroby, drżenie i dreszcze, wielkie osłabienie i ociężałość, katarowe cierpienia nosa, otchłani, kanału powietrznego, płuc i innych błon śluzowych, zaczerwienione oczy, lepkiem śluzem obłożony język, wstręt od pokarmów, słaby kaszel i ból pięrsi, niekiedy cierpienia wątroby, szczególniej pod względem wydzielania żółci, meteoryzm (czyli nagromadzenie się zgniętego powietrza w żołądku i kiszkiach) skłonność do biegunki, a nawet wyrzut skórny, stanowią wspólne zjawiska tak zarazy bydłęcęj, jak zaraźliwęj zgnięto-nerwowęj gorączki ludzi (*typhus*). Nawet przypadłości nerwowe zarazie ludzkiej właściwe, u bydła rogatego w księgosuszy (*) nie są obcemi, lubo takowe podobnie jak inne stosownie do natury zwierzęcia różnych zmian doznają, tu należą: kurczowe poruszenia

(*) zarazie bydłęcęj.

mięś, zgrzytanie zębami, trzęsienie łbem, trętwienie szyi i tym podobne.

Typhus rozszerza się najczęściej w czasie wojny, poczyna się od małej liczby razem pomieszczonych indywiduów, szérząc się coraz bardziej, zaraza bydłęcą takim samym sposobem przechodzi, i dąży jak tamta za obozem i armią.

Postrzegano, że typhus nie rozwija się podczas trudów i pochodu, lecz najczęściej w czasie wypoczynku, — a podobnie o zarazie bydłęcą twierdzić można.

Obiedwie choroby mają tę własność, że indywidua, które chorobę przebyły od powtórnego zarażenia są zabezpieczone.

Piérwiastek zaraźliwy jednéj i drugiéj jest w mierném oddaleniu w powietrzu rozpuszczalnym, i przylęga do przedmiotów, które z chorym w dotknięciu zostawały; śluz, krew, ekskrementa, oddech, wyziewy, sprzęty i odzież po chorych, i tym podobne, są zaraźliwe tak w gorączce typhus jak w zarazie bydłęcą. Podobnież zarazę bydłęcą z dysenteryą zaraźliwą porównać można; lecz chociaż skłonność do biegunki i téj chorobie ludzkiej towarzyszy, daleko jednak większą rolę w piérwszój, gdzie do takiego stopnia dochodzi, iż częstokroć nazwisko ztąd otrzymywała.

Przypadłości gorączki, ból piersi, wstręt od twardych pokarmów, ból brzucha, parcie, wydęcie kiszki odchodowej, nareszcie płynne z wielką ilością śluzu i często ze krwią pomieszane odchody. Krótko mówiąc, wszystkie istotne znaki dysenteryi są nieodstępniemi towarzyszami zarazy bydłęczej, przy czém ekskrementa stają się do najwyższego stopnia zaraźliwými, a wypróżnienia bywają tak częste, że same są zdolne śmierć przyspieszyć.

Z powyższego zatém porównania widzimy przed sobą jawny obraz choroby mającej wielkie podobieństwo z gwałtowném i mocno zaraźliwém cierpieniem, dawniej szczególnie na okrętach niewolniczych u ludzi postrzeganém, pod nazwiskiem *Typhus dysentericus* v *Dysenterya typhodes*.

Lubo zaraza bydłęca od wieków we wszystkich prawie krajach Europy wielkie szkody zrządzała, nigdy wszelako z pewnością nie okazano, aby ta w jakiej okolicy nieustannie domową bydź miała. Okazanie się jej w północno-zachodniej Azyi nie jest niepodobnym, dotąd jednakże tam nie była dostrzeżoną. Podróżujący widzieli wprawdzie w owej części świata zarazę śledziony, nigdy zaś nie widzieli zarazy bydłęczej. O ile z exystujących doniesień wnosić można, zaraza bydłęca z tamtej strony Uralu i Kaukazu dotąd

nigdy się nie zjawiała, a w południowo-wschodniej Europie tylko peryodycznie panowała.— Prowincye Podola i Bessarabii, Mołdawia i Wołoszczyzna, gdzie zaraza, (podług doniesień niektórych Niemieckich Weterynarzy) nieustannie ma grassować, przed ostatnią Turecką wojną od téj choroby wolnemi były; dopiero podczas wojny zaraza rozwinąć się miała przez woły robocze, użyte dla sprowadzenia ciężkich armat fortecznych z Gubernii Kijowskiej do Bessarabii, i w podróży na nadzwyczajne niewygody wystawione.

Lubo zarazie bydłecój w Węgrzech ciągly byt przypisywano, jednakże tak jak w innych miejscach perjodycznie tylko się zjawia. Domysły także, jakoby we wschodniej części Galicyi nieustannie panowała, są zupełnie mylne, gdyż *P. Lorinser* na miejscach właściwych tego dochodził i wszędzie o mylności twierdzenia się przekonał.

Gdyby zaraza bydłeca w stepach (jak mniemano) nieustannie exystowała, musiałaby przy ciągle trwającym handlu bydła, sąsiednim i nawet odległym krajom się udzielać, handel bydła od kilkuset lat ciągle praktykujący się, ustalby, i dotąd już nie bydła zostać nie powinno było; przypisują wprawdzie mniejsze szzerzenie się zarazy, małej ludności i odosobnionemu

położeniu step; gdyby przecież nie od liczby ludzi ale od mnogości bydła, która tam bez wątpienia jest wielką rozpostarcie zarazy zawisło; położenie zaś tych prowincyj nie jest tak odosobnione, aby stać się mogło przeszkodą do szerzenia się owego pierwiastku zaraźliwego ościennym krajom; obszerny handel bydłecy dawałby owszem wielką sposobność krajom stepowym do wyprowadzania i rozkrzewiania w innych krajach jadu zaraźliwego, gdyby takowy istotnie ciągle w stepach się znajdował; a jednakże czasem od napadu téj zarazy kilkanaście lat wolnych bywa, szczególniej gdy Europa od wojen jest oswobodzoną. Doświadczenia stwierdziły, że zaraza bydłeca zewnątrz krajów stepowych tém większe spustoszenie zrządza, im są ważniejsze powodowe przyczyny, na które bydło stepowe w podróżach wystawione bywa;— istotnie rogacizna stepowa żywiąc się w miejscach swego urodzenia zimą i latem bardzo bujną z nizin nadmorskich pochodzącą, po większej części wilgotną i soczystą paszą, już i tak słabe tylko mieć może organa trawienia, gdy tymczasem wyszedłszy ze step, wystawiona na liczne niewygody, i pędzona w każdej porze roku, w czasie różnych zmian powietrza, używając w drodze paszy niekiedy prawie zgniłej (zakupywanej przez szafarzy czyli powierników han-

dlarskich, szukających zawsze własnej korzyści), pojona wodami stojącemi z kałuż i bagien, uchodząc codziennie kilka mil, tém niedokładniej trawi; ztąd wyradza się skłonność do rozkładu soków, a tém samym i do powstania choroby. Te tedy dolegliwości podróży, zdają się być najpiérwszym działaczem wywinięcia się u bydła stepowego zarazy; choroba jednak w całym swym biegu, daleko jest u tego łagodniejszą niż u naszego domowego bydła, otrzymującego zaród choroby jedynie przez zarażenie, gdzie po przyjęciu piérwiastku zaraźliwego, na mocy, gwałtowności i złościwości przybiéra.

Różnicę co do stosunku śmiertelności bydła obcego i swojskiego, następny rozdział bliżej wyjaśni.





ROZDZIAŁ III.

O MODYFIKACYACH ZARAZY BYDŁĘCJ PODŁUG
RASS I O STOSUNKACH ŚMIERTELNOŚCI.

Ciała Patologia zazazy bydłęcj jest bez pewnej zasady, i dopóty jój mieć nie będzie można, dopóki postrzeżenia na samych tylko zwierzętach chorych, do rass stepowych nienależących, czynione będą. Również wszelkie nasze wiadomości o zarazie, będą niepewne, niedostateczne, dopóki nie dojdziemy jój źródła w bydłętach stepowych, i dopóki różnica choroby, jaka się między bydłem obcym i swojskim przedstawia,

należycie rozważoną nie będzie. Są wprawdzie wzmianki o łatwém przebyciu zarazy bydła stepowego; w ogólności jednakże, bez względu na różność rass, za powszechnie złośliwą ją uważano. Mylne są zdania wielu postrzegaczy, którzy tę zarazę jedynie na bydłach swojskich widzieli. Wymagają one bliższego oznaczenia różnych kształtów choroby w rozmaitych rassach, i wykazania różnego stosunku śmiertelności na przykładach i doświadczeniu wspartego.

Choroba ta bywa u bydła stepowego popolicie łagodniejsza, jój bieg nie jest tak szybki, a przypadłości najczęściej nie rozwijają się w takiej rozciągłości i mocy jak u naszego bydła. Upadek pierwszego stosunkowo jest mniejszy, i czasem do tego stopnia nieznaczny, że nieraz wątpliwość zachodzi, czyli chorobę tę za zarazę uważać można. Niekiedy bowiem, chore sztuki przy należytych wypoczynku i dobrém pielęgnowaniu, bez żadnego lekarstwa wyzdrowiają.

U w a g a.

Z oddziału 140 wołów stepowych na rzeź przeznaczonych, i w miesiącu Październiku 1830 do granicy Włodawskiej sprowadzonych, okazało się pięć sztuk z zarazą bydłącą; dwie sztuki, z

powodu jawnych znaków choroby (jako ówczasowy Weterynarz kwarantanny bydła), kazałem wyprowadzić na miejsce od przechodu bydła wolne, tamże zabić i wraz ze skórą głęboko zakopać;— trzy zaś, z posepności i płynienia łez za podejrżane wzięte, odstawione, w kilka dni przy staranném pielęgnowaniu do zdrowia wróciły;— takowe więc (po należytem oczyszczeniu) do pozostałej partyi dołączone zostały; i mimo następnej ośmiodniowej podróży do Warszawy, przecież żadna sztuka bydła więcej nie zachorowała.

Bardzo się rzadko zdarza, iżby swojskie bydło na zarazę wystawione, takowej nie przyjęło, jak to często ma miejsce u bydła stepowego w podróżach; gdzie bywają wypadki, że w stadzie składającym się z 200 sztuk bydła, zaledwie zdechnie 30, a 50 przechoruje, reszta zaś wcale chorobie nie ulegnie; odbywając dalszą podróż bez przerwy, przy małej stracie.— Przeciwnie, gdy w jakiej gromadzie swojskiego bydła, zaraza choć w kilku tylko sztukach wybuchnie; bardzo rzadko resztę gromady ocalić jesteśmy w stanie.

U w a g a.

W Lipcu 1831 roku podczas zaburzenia w Polsce, ówczesowy Rząd, spodziewając się oblężenia stolicy ze strony wojska Cesarsko-Rossyjskiego, nakazał wszystkim posiadaczom dóbr w całym Królestwie, czynić ofiary, każdemu z kilku i kilkunastu wołów, mających służyć w razie potrzeby na żywność stolicy. Rzeczony ofiary sprowadzono z różnych okolic, tak, iż na polach pod Warszawą przeszło dwa tysiące kilkaset sztuk się zebrało, które umieszczono na pastewnikach pod Bubicami, we Włochach, Łomnie i tym podobnych miejscach;— a że wtenczas zaraza bydłęca większą część kraju już zajęła, przeto po ośmiodniowej bytności wszczęła się i między temi, z taką gwałtownością, że w ciągu pięciu tygodni przeszło 500 sztuk upadło, i z całej liczby nichy nie było pozostało, lecz Rząd nakazał, jeszcze na pozór zdrowe bydło zabijać, i mięso z onego na żywność dla wojska dostarczać, tym sposobem, zaraza wówczas, w rzeczonym stadzie ustała.

W stepach i ich sąsiedztwie charakter łagodny zarazy okazuje się najbardziej na początku i przy końcu działania pierwiastku zaraźliwego.

P. Waldinger przytacza nadzwyczajne zdarzenie w Siedmiogrodach (*Siebenburgen*), w których gdy zaraza szérzyć się poczęła, tameczny posiadacz wielkiego inwentarza wystarał się o jedną sztukę bydła zarazą dotkniętego, takową na okólnik zaprowadzono, zabito, a po zdjęciu skóry, na kawały poćwiertowano, i dla obwąchania jeszcze ciepłego mięsa, obecne bydło ze stajni wypuszczono;— dostały one wprawdzie zarazy, lecz tak szczęśliwie i lekko ją przebyły, że żadna sztuka nie padła. (*)

Z pewnych doniesień (które *P. Lorynserowi* o trwającej zarazie w Węgrzech z roku 1828 udzielone były) wykazało się, że z liczby chorych, w niektórych miejscach piąta, w innych ósma, a jeszcze w innych dziesiąta część bydła, na zarazę padła,— zaś w Ujszasz w Pestyńskim komitacie wszczęta zaraza między stu ośmdziesięciu kilku sztukami bydła Szwajcarskiego, tak

(*) Ob: H. Waldinger, Abhandlung über die gewöhnlichen Krankheiten des Rindviehes. Wien und Triest 1817, str. 93 i następne.

morderczo się rozkrzewiała, iż żadna sztuka rasy Szwajcarskiej i Tyrolskiej w tym kraju od pięćdziesięciu lat z dochowku pomnożonej, przy życiu nie została, chociaż właściciele bydła Węgierskiego, w przecięciu piątą tylko część utracili. Tenże sam Autor nadmieniał zarazem, iż podług urzędowych wyciągów, zachorowało w Węgrzech od miesiąca Września 1828 do miesiąca Kwietnia 1831 roku, 83045 sztuk, z których tylko 45738 padło. Jednakże zaraza podług rasy, bardzo zbaczający stosunek stanowiła; gdyż w czasie kiedy z bydła Szwajcarskiego i Tyrolskiego na stajniach utrzymywanego prawie wszystko padło, strata bydła domowego Węgierskiego na zarazę, trzecią, czwartą, piątą lub szóstą część (*) wynosiła. Z tej łagodności form i mniejszego usposobienia kontagicznego wytłomaczyć sobie można, dla czego zaraza w krajach stepowych, przy dość znacznych nawet szkodliwościach, nigdy tak daleko się nie rozpościła, i tak znacznych szkód nie zrządza, jak między bydłem innej rasy.

(*) Więcej zaś podobnych przykładów dla rozwlekłości pomijam, i kto chce o wypadkach tego rodzaju większą powziąć wiadomość, niech czyta dzieło P. Lorinser: Untersuchung über die Rinderpest v. G. J. Lorinser. Berlin 1831 r.

Różnica złośliwości, od której śmiertelność zawisała, okazuje się nawet w skutkach z przedsięwziętego zaszczepienia zarazy, w różnych rasach otrzymanych. W ogólności, szczepienie u Szwajcarskiego bydła, zawsze było niepomysłnym, a szczególnie w początku, i podczas wzmagania się choroby. P. *Lorinser* w roku 1829 doświadczeniem stwierdził, że z 57 sztuk szczepionych, zaledwie 7 przy życiu zostało, zaś z 119 wołów Ruskich przechorowało sztuk 105. W innym przypadku bieg choroby był tak łagodny, że z 54 szczepionych zwierząt téj saméj rassy, 49 przy życiu zostało. Ostatnie doświadczenie robiono w Galicyi w roku 1829, wtenczas kiedy zaraza bydło krajowe z największą gwałtownością niszczyła.

Wyżej przytoczone okoliczności będą dostateczne do rozwiązania zagadki niepojętej, dla czego po przejściu przez okolicę jaką bydła stepowego, niekiedy na pozór w zdrowym stanie zostającego, w kilka dni później, zaraza (przez udział pierwiastku) między bydłem domowym wybucha, bez okazania się jednak choroby w pierwszych. P. *Lorinser* widział, jak w roku 1828 w pewnym miejscu ośm Mołdawiańskich wołów zakupiono, które ciągle zdrowe, swojskim krowom w jednéj stajni z niemi stojącym, udzieliły zarazę i śmierci ich stały się przyczyną.—

Prócz tego zapewnia, iż zdarzyło się, (podczas zarazy z roku 18 $\frac{27}{8}$) cztery lub pięć przypadków, gdzie tylko z przenocowania Podolskiego bydła, zaraza swojskiemu udzieliła się, chociaż to poprzednio w swym przechodzie żadnego śladu choroby nie okazało. (*)

Podobne więc zdarzenia powodowały niektórych, do fałszywego mniemania, jakoby pierwiastek zaraźliwy tworzył się przed zjawieniem samej choroby; tudzież jakoby już w pierwszym napadzie gorączkowym zostające bydło, inne razić mogło. Takie mniemania są mylne, i ogólnym doświadczeniom przeciwne, gdyż widzimy nieraz, że stado obce, z którego zaraza na bydło swojskie przeniesioną była, ciągle zdrowe pozostaje.

U w a g a.

W roku 1830, z ośmiu wołów Podolskich na polach Marymontskich pod Warszawą pasących się, wszczęła się zaraza między bydłem tamecznym swojskim, i tak była gwałtowna, iż w krótkim czasie całą gromadę wyniszczyła, a powyższe woły ciągle zdrowe były.

(*) Ob: Lorinser Untersuchung über die Rinderpest etc. s. 83 i następne.

Naszemu domowemu bydłu udziela się zaraza dwojakim sposobem, a mianowicie: albo od takich sztuk obcych, które chorobę już przed kilku tygodniami odbyły, i nie będąc należycie oczyszczeni, w dalszą drogę puszczone zostały, przez co pierwiastek zaraźliwy w sierści, racicach i innych powierzchniowych częściach ciała jeszcze ukrywać się mógł; albo też od rzeczywiście chorych sztuk, które z powodu łagodnego postępu choroby za zdrowe są uważane.

Uwagi te przekonywają nas, że zaraza u bydła stepowego zawsze jest łagodniejsza, tak dalece, iż niektóre sztuki przy lekkich przypadłościach w kilku dniach chorobę przebywają; niekiedy tylko słaby wpływ z nozdrzy i oczów, i mniejsza chęć do żarcia postrzegać się dają.— Takie przeto zwierzęta z powodu niepoznanej zarazy, za zupełnie zdrowe uchodząc (szczególniej w wielkich stadach) swą podróż, bez przeszkody ciągle odbywają, i nie tylko podczas choroby, ale nawet w czasie przychodzenia do zdrowia pierwiastek zaraźliwy bydłu swojskiemu udzielać mogą. Zdarza się także, iż sztuka bydła stepowego pierwiastkiem zaraźliwym zanieczyszczona, tenże roznosić, i innym udzielać jest w stanie, nie zachorowawszy sama.

Lecz i między bydłem stepowem, czasem łagodny charakter choroby przemienia się w gwał-

towny, mianowicie, gdy ta przy braku należytego wypoczynku i dobrego pielęgnowania bydła, w stadzie dłuższy czas istnieje; tudzież gdy do zwyczajnych szkodliwych wpływów, nadzwyczajne się przyłączają; szczególnie, gdy zwierzęta te na ciągły głód są wystawione, lub też zmuszone zostają przy złém obchodzeniu się z niemi, utrudzające i dalekie podróże odbywać. (*) Jednakże jakkolwiek upadek z wyżej namienionych powodów, może się stać większy, nigdy wszakże nie będzie taki, jak kiedy zaraza tego rodzaju do bydła innej rasy się wkradnie.

Nawet stosunek śmiertelności bydła różnych rass, zdaje się być różnym, i P. *Lorinser* twierdzi, że u bydła stepowego upadek jest mniejszy, zaś u rasy Polskiej, Niemieckiej znacznie wzrasta, a u rasy Szwajcarskiej, jako też nad północnym morzem, do najwyższego stopnia dochodzi. Śmiertelność, także w różnych zakresach zarazy bywa zmienną, i tak np. na początku i w końcu jest mniejszą, a największą podczas szczytu zarazy. Podobnie zaraza ta jest gwałtowniejszą, gdzie jeszcze nie przebywała, jak

(*) Najczęściej zaraza powstać może z bydła stepowego w zaprzęgach, przy wielkich niewygodach, dalekie podróże odbywającego, a użytego do wożenia prowiantu dla wojska.

w miejscach, w których już od dawna panuje.— Nie należy nagłego ustania zarazy przypisywać pomyślniej konstytucyi powietrza, lub jój szczególniejszej łagodności; ale raczej zupełnemu brakowi indywiduów do przyjęcia zarazy usposobionych.

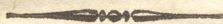
Przedsięwzięte zaszczepienie podobnież potwierdza, że pierwiastek zaraźliwy z czasem moc swą utracą, i dla tego powyższe postępowanie wtenczas dopiero odpowiedni skutek przynosić zwykło, kiedy zaraza albo już długi czas trwała, lub téż po krótkiej przerwie na nowo się okazała. Dla tego materję do szczepienia nie od sztuk naprzód, zachorowanych ale najpóźniej chorobą dotkniętych brać należy.

Co do powyższych spostrzeżeń słusznie wnosił *Vieg' d' Azer*, (*) że zaraza bydłęca zawsze najgorszą jest w kraju, w którym pierwszy raz przebywa; że stopniowo, z czasem na swój gwałtowności traci; że od stopnia złośliwości skutek szczepienia zależy; — że im dłużej pierwiastek zaraźliwy trwa, tém łagodniejszą staje się choroba, (byle tylko nowy zarodek z obcego miejsca spro-

(*) Instructions et observations sur les maladies des animaux domestiques par Chabert, Flandrin et Huzard. Seconde edition. Paris 1806, Tom, VI, stro. 247, 277, s. q. q.

wadzonej nie był) i w końcu tak łagodnie, że wiele zaszczepionych sztuk wcale znaków choroby nie okazują.

W końcu nadmienić pozostaje, iż upadek bydła zawisł w ogóle od pewnego stosunku pojęcia, wzmagania się i ustawiania pierwiastku zaraźliwego.





ROZDZIAŁ IV.

O POWSTAWANIU ZARAZY BYDŁĘCJ W KRAJACH
STEPOWYCH, I O PIÉRWIASTKOWYM JÉJ
KSZTAŁCIE.

Zaraza bydłeca jest kontagiczną i złośliwą gorączką, która tak jak wszystkie inne epidemie i kontagia w pewnych czasach się okazując, znika. Przyczyny wzniecające zarazę u bydła stepowego, są: jedne które w stepach ciągle panują, a drugie które tylko w pewnych czasach exystują;— do piérwszych liczą fizyczne własności kraju, i budowę żyjącego tam bydła; do

drugich zaś, należą szczególne zjawiska natury w pewnych czasach okazujące się, tudzież inne przypadkowe okoliczności.— W powszechności, okolice nizkie, bagniste, ciągle trwające upały, i mokre grunta przyczyniają się do powstania epidemicznych gorączek, często złośliwy charakter przybierających; i tam najczęściej zaraźliwe wyzięwy (miasmata) rozwijać się zwykły, gdzie bagnista powierzchnia działaniem promieni słońca jest zupełnie wysuszona, co za najpierwszy warunek powstania miasmatów uważać należy.

Mocne i ciągle trwające upały po słońcach i powodziach (najczęściej przy nadbrzeżach morskich, gdzie woda niekiedy poblizkie łąki o parę mil obléwa) najwięcej są usposobione do wywierania powyższego skutku;— jakoż postrzegano, że rzeczone gorączki w swym złośliwym kształcie, szczególnie okazują się w miejscach, suchą i otwartą płaszczyznę przedstawiających, które dawniej znaczniejsze wody lub morza zaléwały. Tu znajdują się wszystkie działacze szkodliwe, które już od dawna za przyczyny złośliwych gorączek i biegunki uważano.

W żadnej części Europy przejście lata w zimę, i zmiany temperatury między dniem a nocą nie są tak nagłe, jak w stepach, gdzie na przemian po wyléwach i uléwnych dészczach,

dopiekające upały i susze, a po tych znów gwałtowne zimna następują,— wywierając na wegetacyą, zdrowie ludzkie i zwierząt najgorsze skutki. Bujne rośliny okrywają bagniste miejsca, które gnijąc w cieplej porze roku, nieustannie szkodliwe wyzięwy wydają; te, w stepach z drzew ogołoconych zgęszczone, podczas chłodnych nocy bez przeszkody rozwiévają i roznoszą wiatry, na wszystkie strony. Zmiana pory roku o tyle tylko wpływa, że szkodliwe jój skutki nie zawsze się z równą gwałtownością okazują. Rzeczą jest niezaprzeczoną, iż owe niziny są najwłaściwszém gniazdem wylęgania się chorób epidemicznych. Od tych potężnych wpływów dla zdrowia ludzkiego niebezpiecznych, i zwierzęta nie są wyjęte, zwłaszcza zostając zawsze pod gołym niebem, ponieważ własność i ilość karmy od wzmiankowanych wpływów zawisły.

Wprawdzie przywyknienie i organizacya stosowna do klimatu sprawiają, że choroby tego rodzaju nie tak często w stepach się okazują; wszelako dopóty tylko rzeczone klima bez uszczerbku dla zdrowia znoszą, dopóki jego szkodliwość przez zbieg nadzwyczajnych okoliczności powiększoną nie będzie; gdy więc owe szkodliwości w swój mocy nie są jednostajne, gdy po powodzi upały i susze do wysokiego stopnia się posuwają, gdy zmiany temperatury suszy i

wilgoci zbyt nagle po sobie następują, gdy brak i zepsucie karmy przewagę bierze, albo téż, gdy inne szkodliwości siły żywotne wyczerpują; wtedy, nawet u przyzwyczajonego bydła, choroby złośliwe powstają— szczególnie, gdy w skutek mocnych deszczów, lub topiących się śniegów i lodów powstająca powódź, pastewnik psuje; następujące zaś mocne upały i ciągłe susze każde zdźbło przypalają, wszelkie źródła i rzeki wysuszają, gdy zwierzęta zimne noce drząc przepędzają, a następnie w głębiach wyschłych bagien, pokarmu szukać, i głód swój trzcina i chróstem zaspakając muszą, wtedy zaraza bydłęca niezawodnie się rozwinie. Własności więc fizyczne tego kraju, szczególna organizacja i sposób życia rass stepowych, jest powodem rozwijania powyższej zarazy; do wybuchnięcia zaś onęj przypadkowe wzmaganie i powiększenie szkodliwości jest potrzebne. Wszakże pierwiastkowe usposobienie wyłącznie od rassy zależy; nigdy bowiem dotąd nie postrzeżono, aby w mowie będąca zaraza u bydła swojskiego sama z siebie powstawała, chociaż takowe na nadzwyczajne wpływy szkodliwe wystawione było.

Waldinger a za nim inni chcieli rozróżniać dwojaką chorobę— zarazę bydłęcą i zarazę żołądkową; nazwiskiem zarazy żołądkowej oznaczając chorobę daleko łagodniejszą i nie tak pu-

stoszącą jak pierwsza, w swych przypadłościach jednak bardzo wielkie podobieństwo i powinowactwo z ostatnią mającą.

Cała wszakże różnica między zarazą bydłą a zarazą żołądkową nie jest istotną; zasadza się bowiem tylko na większej lub mniejszej mocy złośliwości i następności cierpienia. Przypadłości i przyczyny towarzyszące zarazie żołądkowej są te same co w zarazie bydłowej, a niektóre zbaczające przypadłości w ostatniej nie mogą stanowić rozróżnienia.

Dla okazania tożsamości choroby, przedstawiam krótki opis zarazy żołądkowej, tak, jak ją *Waldinger* skreśliła:

Postrzegacz obserwował rozwijanie się choroby tego rodzaju między bydłem rasy Węgierskiej, pędzonym za Armią, podczas nadzwyczaj przyspieszonego pochodu, wystawionem na przemian, na wielkie upały, chłodne noce, i na ciągłe działanie zimnego wilgotnego powietrza; które przytém dla niedostatku pokarmu na zepsutej paszy, i szlamistej nieczystej wodzie poprzestać musiało, nie mając nawet czasu do należytego przeżuwania.

Bieg téj choroby jest często tak łagodny, że chore bydło, po dozwolonym wypoczynku i

poprawieniu karmy, do zdrowia powracało; w gorszych tylko przypadkach tworzył się stan zgnięto-nerwowy (Typhus) kończący się przypadłościami zgniętej gorączki.

Znaki towarzyszące zarazie żołądkowej są następujące :

Sierść najeżona i bez połysku, skóra i mięso osłabione, ból za naciśnieniem grzbieta, uszy owisłe i łeb zwieszony, oczy łzami zalane, z nozdrzy i pyska sączy się śluz lepki, bardzo cuchnący, w paszczy postrzegać się niekiedy daje naziarcie czyli owrzodzenie (*Erosionen*) do tego stopnia, że kawałki nadskórka złażą, zęby ruszają się, dziąsła bledsze niż zwykle, oddech prędszy, krótszy i utrudzony, puls udържа w minucie do 70 razy, chęć do żarcia i przeżuwania ustaje, często postrzega się rodzaj ziewania i odbijania, które jednak do stękania nigdy nie dochodzi, temperatura ciała powiększona, rogi i uszy na przemian zimne i gorące, częste pokręcanie ogona,— gnój z początku choroby twardy i rzadko odchodzi, w dalszym jęj ciągu powstaje cuchnąca biegunka ze krwią zmięszana; rzeczona biegunka trwa dni kilka bez przerwy, aż przy osłabieniu otworu stolcowego śmierć nastąpi. Po śmierci: po otworzeniu jamy brzusznej, okazuje się torba czyli piérwszy żołądek, wiatrem wzdę-

ty, na jego zewnętrznej powierzchni postrzedź można mnóstwo plam i pręgów gangrenowych,— trzeci żołądek czyli księga zawiera papkowaty i bardzo cuchnący gnój, a wewnętrzna powierzchnia listków daje się łatwo oddzielać.—Czwarty żołądek czyli szlacz, kiszki cienkie a niekiedy i grube zgangrenowane; wątroba krucha, pęcherz żółciowy napełniony wielką ilością lepkiej czar-niawej żółci; płuca więcéj wątłe, serce wodnistą krwią napełnione, a mięso w części, pozbawione swój czerwoności. (*)

Z pomiędzy wszystkich wyżej przytoczonych zjawisk żywego i padłego bydła dotyczących się, niema jednego, któregooby zarazie bydłécój brakowało. Przytém nadmienić wypada, że zarazé żołądkową, o ile z pism *Waldingera* się okazuje, postrzegano tylko między bydłem stepowém; oraz, że dla zupełnego braku ścisłych znaków do odróżnienia tych chorób potrzebnych, piszący zawsze byli zmuszeni większą łagodność choroby za znak stanowczy uważać. Owa łagodność była tak uderzającą, że stado Węgierskich wo-

(*) Przypadłości powyższe znajdują się obszerniej opisane w dziele Waldingera, pod tytułem: *Abhandlung über die gewöhnlichen Krankheiten des Rindviehes* od s. 101 do s. 108.

łów pędzonych za Armią, a przez *Waldingera* (*) obserwowanych, z którego już kilkanaście sztuk w drodze upadło, po przejściu na wyspę *An* i daniu mu należytego pożywienia i dostatecznego wypoczynku, od dalszej choroby uwolnionóm zostało bez skutecznienia nawet separacyi.

Podobnież i ja w roku 1831 widziałem między stadem wołów stepowych, składającym się z 250 sztuk (przez *Liweranta* o paręset mil sprowadzonóm, a na polu pastewném za rogatkami *Jerozolimskimi* w porze jesiennój przy braku należytego wyżywienia dniem i nocą pod gołym niebem zostającym), tak łagodny charakter zarazy, iż po poprawieniu paszy i daniu należytej wygody, choroba w parę tygodni zupełnie ustała.

Wszystkie przypadłości zarazy żołądkowój przypisane, obserwował także *P. Lorinser* u bydła *Podolskiego*, z którego przez udział piérwiastku zaraźliwego z największą złośliwością choroba na bydło swojskie przeszła. Niemniej w swych podróżach do *Galicyi*, *Siedmiogrodu* i *Węgier*, daremnie starał się wykryć istotną różnicę, między jedną a drugą chorobą, owszem po-

(*) Ob. *Waldingers Abhandlung etc. s. 99.*

strzegął zawsze, że tak zjawiska za życia,
jak i po śmierci, tudzież przyczyny powodowe
i bieg choroby téjże, równały się zarazie bydłę-
cój. (*)

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 106.

ROZDZIAŁ V.

O POWSTAWANIU ZARAZY U BYDŁA STEPOWEGO W POCHODZIE.

Przeciw upowszechnionym mniemaniom, jakoby zaraza bydłęca wyłącznie w stepach swe siedzisko miała, i ztamtąd do nas przybywała, powstały inne: to jest, iż przyczyny zarazy tejże jedynie w trudach podróży szukać należy.— Jeżeli przeto uda się dowieść, że szkodliwe wpływy, na jakie stada w podróży są wystawione, wyrównywają stepowym, lub nawet je przewyższają; wtenczas okaże się droga oczywistej prawdy, przekonywająca niedoświadczonych, że

wspomniona zaraza tak w jedném jak i w drugim miejscu, sama z siebie powstać może.

Nie ulega wątpliwości, że pierwiastek zaraźliwy, w stepach powstały, nie tylko tam z jednego miejsca w drugie przeniesionym bywa, ale nadto, przez bydło w podróż puszczone, sąsiednim krajom bezpośrednio się udziela.

Jedno stado może ze step w najzdrowszym stanie wyjść, i dopiero po kilkotygodniowej podróży przez zetknięcie się z bydłem chorém, zarazę przyjąć, i przy powolnym jój biegu, jad swój okolicom bardzo odległym udzielać; stosunek jednak szərzenia się rzeczonego jadu nie bywa zawsze tak powolny, ażeby na podróż stumilową, 10 na dwustu, 20 na trzystu, 30 sztuk, tylko zachorowało (jak to niektórym się zdaje), gdyż częste przykłady dowodzą, że z wielkich stad niekiedy więcej niż połowa zachorowała, nim zdołały przejść do miejsca swego przeznaczenia.

Nie idzie tu teraz o rozstrzygnięcie względem rozszərzenia zarazy przez ciągle przenoszenie samego pierwiastku zaraźliwego, ale głównie rzecz idzie o to, czyli stada tój rassy wychodzące zdrowe z miejsca swego stałego pobytu i w drodze żadnej sposobności do zarażenia się nie mające, mogą w podróży zarazę same z siebie rozwijać i w naszych okolicach rozpościierać.

Jeszcze w roku 1767 bezimienny lekarz (*) (którego pismo doświadczeniem i rozsądnym wyjaśnieniem, od wielu innych się odróżnia) uznał za potrzebę zesłania w pewnych czasach do step, osób z przedmiotem obeznanych, dla zgłębienia miejscowości stepowej, i towarzyszenia stadom w ich podróżach do Polski i Niemiec, uważając, że tym sposobem o powstawaniu choroby i pierwotnym okazaniu się téjże, możnaby było zbiór pewnych otrzymać postrzeżeń, za pośrednictwem których zapobieżonoby wielu niedorzecznościom, i nie polegano by więcéj, (jak ów Autor się wyraża): „na samych doniesieniach żydowskich przekupników i kozackich handlarzy.“ Lecz tą radą pogardzono, i zgłębienie zarazy bydłecój, (z powodu której Europa daleko więcéj niż od żółtej febry uciérpiała) aż do naszych czasów przypadkowi zostawiono. Ten dawniejszy postrzegacz już na ówczas opierając się na urzędowych dowodach, utrzymywał, że wszystkie napady (inwazye) zarazy bydłecój, które Mark Brandeburg przez 20 do 30 lat pustoszyły, od bydła stepowego z Polski i Szlązka sprowadzonego, pochodziły, chociaż podług pe-

(*) Ob. Beitrag z Geschichte d. Allg. Viehseüche in d. M. Brandeb. s. 31 i n.

wnych doniesień, w tym czasie ani w Węgrzech, ani téż na Ukrainie, Mołdawii i Wołoszczyźnie żadne ślady zarazy postrzegać się nie dały.— Wszystkie te okoliczności, szczególnież rozważanie zewnętrznych wpływów, jakim obce stada w swych podróżach ulegają, skłoniły Autora wzmiankowanego pisma do prostego mniemania, że zaraza bydłęca najprzód u bydła stepowego przez nieustanne gnanie, rozmaitość pastwisk, wody i powietrza, przez brak i nadmiar rozgrzania, zmęczenie, niedostateczne przeżuwanie, zimne noce, wilgocie i upały, a najwięcej przez zmianę sposobu życia, natężenie i głód, niejako w kształcie rodzaju złośliwej gorączki powstawać zwykła. Zdanie to potrzebuje tylko dopełnienia i poprawy, aby mogło za sprawiedliwe być uznane.

Rassa stepowa właściwą skłonność chorobną przy wyjściu w podróż z sobą zabiéra, która w ciągu kilku tygodni lub miesięcy, przy nadmiarze szkodliwych zewnętrznych wpływów w innym klimacie usmiérzoną być nie może, gdyż zewnętrzne wpływy podróży przewyższają często szkodliwości stepowe zarazę tworzące.— Upały dniowe, noce zimne, obozowanie w wilgotnych okolicach, nie jednakie i bardzo zepsute karmy, i tym podobne przyczyny, w drodze rzadko uniknąć się dadzą; zaś szkodliwe ich

działania zostają powiększone przez same utrudzenie i natężenie podróży, przez przejście winny klimat, przez sposób życia i karmienia, zupełnie różny od tego, do którego bydło nawykło.

Stada bydła Węgierskiego w dzisiejszym czasie mniej już podpadają zarazie niż dawniej, dla tego, iż lubo takowe na krótki czas przez niezdrowe okolice przechodzą, wszelako zaraz do miejsca przeznaczenia bez zbytnich natężeń sił, przybywają, nie przekraczając teraz nigdy granic Austrii;— stada zaś z południowej Rosyi do wschodu i Niemiec dążące, odbywając podróż stu i dwustu milową, muszą przebywać okolice i rzeki: Dniepr, Prypeć (Prypecz) i Bug, gdzie wielka przestrzeń jest najeżoną grzędami, w mulistą trawę i zepsutą wodę obfitująciami, pastewnik dla bydła przechodowego stanowiąciami.

Podczas wojen zaraza daleko łatwiej wybucha, zwłaszcza gdy bydło na żywność dla armii potrzebne, nadzwyczajnym utrudzeniom i niedostatkom podlega. Godne są wzmianki w tej mierze postrzeżenia P. *Waldingera*;— „że „pędzący chcąc z pospiechem i małym kosztem „dostawić bydło na miejsce przeznaczone, zaku- „pują wprzód na różnych odległych ustroniach, „karmę bez wyboru, następnie dążą do tych „miejsc, gdzie bydło szybkim pochodem zmę-

„czone wprzód chwilę wypocząć musi, nim roz-
„łożone siano jeść pocznie, i zaledwie swe por-
„cye ukończy, hajdaje nie zostawując mu nawet
„czasu do przeżuwania pożytej karmy, tę czyn-
„ność dla zdrowia bydła nader potrzebną prze-
„rywają w dalszą goniąc je podróż; podobnież
„się dzieje i na następném legowisku; do tego
„przyłączają się dokuczliwe upały, zimne noce,
„wiatry i inne szkodliwe wpływy; funkcyja tra-
„wienia nie odbywa się jak w stanie natural-
„nym, stado coraz bardziej chudnieje i z sił
„opada, aż nareście powstaje zaraza żołądkowa
„czyli Typhus u bydła rogatego.” (*)

Niemniej w czasie pokoju, bydło stepowe w daleką podróż idące, a na takie same szkodliwości i wysilenie wystawione zarazę okazać jest w stanie. Wszystkie jednak wymienione wpływy tylko u bydła stepowego zarazę rozwijać mogą. P. *Lorinser* zapewnia, że bydłu swojskiemu dla doświadczenia czy jest skłonne wykształcić samo z siebie zarazę, dawano zgniłe karmy, wystawiano je na największe niewygody, utrzymywano w najędzniejszym stanie, z czego powstały inne gwałtowne cierpienia, nigdy zaś zaraza bydłęca.

(*) Ob. Waldinger Abhandlung etc. s. 13 i n.

Szczególna skłonność chorobna, towarzyszy podróżującemu stepowemu bydłu, a przyłączone na drodze szkodliwe wpływy, daleko liczniejsze i silniejsze niż w stepach, tworzenie się zarazy ułatwiają, przeto takowa u bydła téj rassy, w pochodzie jeszcze częściej niż w stepach okazywać się musi.

Często się zdarza widzieć wybuch zarazy bydłecj u obcych stad, które daleką podróż odbyły, bez udzielenia jój okolicom przez które przechodziły. Owe więc wydarzenia, dowodzą tém pewniej, że nieraz bydło dopiero w kilka i w kilkanaście tygodni po wyjściu ze step, na noclegach nawet już w kwarantannach (w czasie wypoczynku) zarazę dostaje, a tym sposobem okolice, przez które poprzednio przechodziło, od udziału zaraźliwego ocalone być mogą. Przeciż doświadczenia przekonywają, iż bieg zarazy nie może być wstrzymany, dopóki się jeszcze w stadzie znajdują indywidua zdolne do przyjęcia pierwiastku zaraźliwego. Jeżeli zatem w stadzie, na początku swój podróży, choć jedna sztuka zaraźliwa się znajduje, takowa najdalej w ciągu dni ośmiu zaraża drugą, lub kilka nawet sztuk, te zaś po upływie takiego samego przeciągu czasu okazują zdolność zarażenia innych, tak iż w trzeciej generacji już wielu sztukom udzielać się będzie w stanie. I tak: np.

między stadem bydła do Galicyi we Wrześniu 1829 roku sprowadzonego, a w Sadogórze, kupionego, i od wszelkiego zarażenia zabezpieczonego, dopiero w Październiku zaraza się rozwinęła; — na jarmarku w Dobromilu kupiono z téj saméj rassy 40 sztuk i do odległej wioski o kika mil sprowadzono, tamże na odosobnionych paśnikach ulokowano, i zaraza w tychże dopiero w 42 dni się okazała; to samo się działo na Bukowinie z bydłem na opas przeznaczoném, tudzież w Szlązku, Najmarku i innych miejscach. (*)

Zjawienie się zarazy bydłecój w podróżujących stadach, często przypisują szczególnym okolicznościom, na które dotąd mało uwagi zwracano; — tak postrzeżono, że choroba, często okazywała się najprzód u wołów zakulawiałych, zmęczonych ze stadem do granicy przybyłych. — Takie zwierzę doznaje w każdém stapieniu mocnego cierpienia, a przy wzmagającym się bólu i zmęczeniu, przez brak wypoczynku i należytej karmy, zupełnie z sił opada, i skoro inne szkodziwości atmosferyczne się przyłączają, wtedy, takie zwierzę naprędzój bywa skłonném do wywiązania się u niego zgniło-nerwowój gorączki.

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 120.

Na dowód rzeczywistości, pewien postrzegacz
zaręcza, iż zarazę bydłą, najprzód, prawie za-
wsze u kulawych sztuk widywał. (*)

(*) Ob. przykłady Dra Sattig, w dziele Lorinsera na
str. 122 i następnych zamieszczone.



ROZDZIAŁ VI.

O ZARAŻLIWOŚCI I BIEGU ZARAZY BYDŁĘCÉJ.

Przez bieg zarazy bydłécéj, rozumiemy pospolicie, sposób udzielania się téjże, w pewnym czasie i na pewnej przestrzeni, tak pojedynczym sztukom jak licznym stadom, zkąd następnie do stanowisk bydłécych całych prowincyj i krajów przechodzić zwykła, szczególniej, gdy coraz bardziej szérząc się, żadnych przeszkód nie doznaje. W powyższych rozdziałach okazano i przytoczonemi faktami dostatecznie udowodniono, że zaraza bydłéca jest jedną z najzarażliwszych i

najbardziej pustoszących chorób rogacizny; że takowa naszemu domowemu bydłu jedynie przez zarażenie dostaje się; i że jój zaród, rozwija się piérwiastkowo w rassach stepowych; od których nasze swojskie bydło jad otrzymując, ten znów innym udziela, i tak chorobę rozpościéra.

Moc piérwiastku zaraźliwego, nie należy od pory roku, klimatu i stanu powietrza. Zaraza naszemu bydłu raz udzielona, a przez odosobnienie nie zatamowana, może się rozszérzać w każdéj temperaturze i porze roku, w różnych krajach z jednakową prawie złośliwością, tak długo trwając, aż wszystkie bydło wypadnie, i jad z niém razem zaginie.

Piérwiastek téj choroby zaraźliwy i lotny rozszérza się dwojakim sposobem.

a) Bezpośrednio :

- 1, przez powietrze od bydła chorego zanieczyszczone.
- 2, przez zetknięcie się zdrowego z chorém, na pastwiskach, targowiskach, w stajniach, oborach i na gościncach.

b) Pośrednio :

przez pasanie lub przepędzanie bydła zdrowego po pastwisku, gdzie chore poprzednio przebywało.

przez mieszczenie zdrowego bydła w stanowiskach nie należycie oczyszczonych, po chorém i upadłym;

przez dostarczanie karmu zdrowemu bydłu, po chorém pozostałego;

przez pojenie bydła zdrowego w jeziorach, sadzawkach, studniach, w których chore pojone było, lub wcale zdechłe znajdowało się;

przez ludzi z chorém lub padłym styczność mających, jako to: lekarzy ludzi, weterynarzy, pastέρzy, kobiety do wydajania przeznaczone, podróżnych i żebraków;

przez odzież z osób, chorém lub padłym bydłem zajmujących się;

przez inne domowe zwierzęta, to jest: konie, owce, świnie, psy, koty, szczury, myszy, i tym podobne, które z chorém poprzednio w zetknięciu zostawały;

przez różnego rodzaju ptastwo, np. wrony, wróble, kruki, gołębie;

przez słomę, siano i obrok, wyziéwami chorych przejęte;

przez gnój, narzędzia i sprzęty wszelkiego rodzaju;

przez skórę, wełnę, sierść, łój, mięso, wodę (w której mięso lub trzewia chorych moczone były) rogi, kopyta, krew, żółć, ślinę, smark, ekskrementa, i tym podobne. Całe przeto zwierzę chore, z tém wszystkiém co go otacza, jest zdolnym do udzielenia zarazy bydłu zdrowemu.

Zaraza bydłęca napada wyłącznie bydło rogate tylko raz przez ciąg życia, a cielęta w żywocie matek przechorowanych znajdujące się, po urodzeniu (podług *Veitha*) bardzo łagodnie chorobę przebywają, albo jęj wcale nie przyjmują. (*) Mięso, mlęko, sęr, skonsumowane nie udzielają zarazy ludziom ani innym zwierzętom.

Czas potrzebny do okazania skutków pięrwiaszku zaraźliwego, dotąd jeszcze nie jest z pewnością oznaczony, choroba bowiem nie ma stałych zakręśów, lubo w każdym szczególnym przypadku, rozwijanie się, szczyt i koniec choroby z łatwością rozpoznać można. W ogólności, jak już powiedzieliśmy, oznaczyć nie można, kiedy pięrwiaszek zaraźliwy działać zaczyna;— podług

(*) Ob. *Veith Handbuch der Veterinaer-Kunde* 1822, s. 600.

najnowszych doświadczeń, zwierzę chore może zarazić drugie wtenczas, gdy już nastąpiły wypływy z oczu, nosa, ślinienie i biegunka; te zaś objawiają się czasem trzeciego lub czwartego, czasem piątego lub szóstego, a niekiedy nawet siódmego lub ósmego dnia po przyjęciu zarazy. W rzadkich tylko przypadkach, choroba ta trwa dni 14, z których to dni, połowę na rozwijanie się, a drugą połowę na okazanie się liczą; i tak np. jeżeli zarażenie dziś ma miejsce, natenczas w ciągu dni siedmiu choroba się wykrywa, piętnastego zaś dnia zwierzę albo przechoruje albo zdechnie.

Ponieważ zdolność zarażenia w pierwszym tygodniu jeszcze jest ukryta, i zarażona sztuka żadnych jawnych zjawisk choroby w mowie będącej nie okazuje, przeto dzień wybuchnięcia, to jest, dzień siódmy lub ósmy zwykle za dzień pierwszy choroby uważany bywa; w którym zakresie choroba do takiego doszła stopnia, iż zwierzę nią dotknięte, zaraża obok stojące, a te znów w równym czasie innym sąsiednim sztukom lotny pierwiastek zaraźliwy udzielać i stopniowo chorobę rozpościierać mogą. Wzmiankowana powolność biegu, objawiająca pierwsze przypadłości chorobne w ciągu siedmiu lub ośmiu dni, ustaje wtedy, gdy kontagium przez przenosicieli, nie tylko najbliższym ale i oddalonym

sztukom się udzieli, z powodu czego choroba bardziej się rozprzestrzenia, i pierwszy ośmiodniowy bieg tém mniej dostrzegać można, im dłużej choroba trwa, im większa jest liczba sztuk zarażonych. — Wzmiankowany perjodyczny stosunek pospolicie tylko u pierwszych chorych bydła uważać się daje. — Takie jednak postępowanie choroby zmienia się tak często w skutek różnych przypadkowych okoliczności, iż go prawidłem biegu zarazy mianować niepodobna. Również nie zawsze choroba w siedmiu lub ośmiu dniach po przyjęciu zarazy wybucha, często bowiem chore sztuki już po upływie trzech, czterech, pięciu dni większą liczbę zjawisk zarazy okazują — tudzież dzień wybuchnięcia nie jest zawsze tym w którym od chorego inne się zarażają, te ostatnie niekiedy dopiero w trzy do pięciu dni po widoczném zachorowaniu pierwszej sztuki, pierwiastek zaraźliwy otrzymują. —

Jeżeli pierwiastek zaraźliwy, nie od bydła żywego, lecz od rzeczy po upadłym pozostałych pochodzi, wówczas między zjawieniem się choroby u pierwszej i u drugiej sztuki kilka tygodni upłynąć może. Często się także zdarza, że pierwsza chora sztuka luzem puszczo-
na, chodzi samowolnie między stadem z kilkudziesiąt sztuk bydła złożoném, i w jednym cza-

sie kilkanaście lub więcej sztuk razem zaraża; takie więc potajemne zarażenie stad, daje powód właścicielom bydła, (niepostrzegającym choroby w samym początku), do mniemania, iż zaraza tylko dwa dni lub dwadzieścia cztery godzin trwała.

Regularny przebieg powstałej zarazy w pierwszych tygodniach, gdzie zaledwie w przeciągu ośmiu dni jedna lub mało co więcej sztuk zachoruje, u bydła stepowego wyraźniej i częściej niż u swojskiego zoczyć się daje; widziano wszakże, iż w stadzie bydła obcego, zarazą od dni ośmiu do trzech lub czterech tygodni dotkniętém, zaledwie pięć a najwięcej dziesięć sztuk zachorowało, gdy tymczasem między swojskiem bydłem w krótszym nawet czasie, daleko większą zawsze stratę zaraza zrzadzała. (*) Powolny bieg zarazy dla tego u bydła stepowego częściej ma miejsce, że choroba ta będąc właściwą bydłu stepowemu, już się niejako przyswoiła — że u tego skłonność do przyjęcia oniej jest mniejszą niż u bydła swojskiego; u ostatniego zaś, dopiero po poprzedniém długotrwałém, mocniém spustoszeniu łagodnieje, a tém samém i jój bieg wolnieje, przybierając chara-

(*) Ob. Lorinser Untersuchung etc. s. 135.

akter podobny do tego, jaki bydłu stepowemu na początku choroby téj towarzyszy.—

Ze względu na geograficzne położenie krajów, pospolicie przyjęto; że bieg piérwiastku zaraźliwego w kierunku od wschodu ku zachodowi się rozszerza, z zastosowaniem szczególném do Polski, Niemiec i Francyi; — zaś prowincye wschodnio-morskie Rossyi otrzymują zarazę z południa i wschodnio-południowych prowincyj; — a kraje Włoskie z północy i północnowschodnich miejsc. Zaraza postępuje drogą, którą stada stepowe swoją podróż odbywały; i z dotychczasowych doświadczeń można wnioskować, że choroba tego rodzaju nawet podczas rozległego rozpostarcia, zajmuje tylko w poprzek i wzdłuż kraje leżące w wyżej wymienionych częściach Europy; i tak: jeżeli podejrzanе i po części już chore stado stepowego bydła granice pewnej prowincyi przekroczyło, natenczas piérwiastek zaraźliwy rozszerza się w stosunku prostym czasu upłynionego od początku zjawienia się choroby, większego lub mniejszego rozpostarcia się stada, i ilości punktów stycznych między bydłem obcém a swojskiém.

Im większėj obce stada w skutku zarazy już doznały straty, tém bardziėj piérwiastek onėj rozpostarty bywa. Jednakże nie w każdém

miejscu, gdzie podejrzane bydło przechodzi lub spoczywa, swojskie zachoruje; wydarza się często, że z wielu dróg któremi stepowe bydło przechodzi, tylko mało miejsc zarazą dotkniętych zostaje; a mianowicie gdy podróż skuteczną będzie z pewną ostrożnością, i w porze roku, w której pastwiska letnie ustały; niemniej trafia się, iż niektóre sztuki z podejzranego stada kupione, pozostają zdrowemi i mogą bez przeszkody między bydłem swojskiem bydź umieszczone;—nareszcie widziano sztuki obce z podejzranego stada pochodzące, wspólnie z bydłem domowem na targach, które wszelako ostatniemu zarazy nieudzielały, chociaż same po upłynieniu ośmiu dni wypoczynku, zarazą dotknięte zostały; inne znów, które przy zakupieniu okazały się zupełnie zdrowemi, jednakowoż swojskiemu bydłu zarazę udzieliły. — Widzimy więc niebezpieczeństwo jakie wynika stąd gdy takie podejrzane stada z odległych stron przybyłe, zaraz sprzedane i na mniejsze oddziały podzielone, do różnych stanowisk rozsyłane bywają.

Wiedzieć należy, że zaraza z bydła obcego na swojskie przeniesiona, nabiera u ostatniego szybszego biegu, i może przy zaniedbanych lub źle użytych środkach ostrożności, przez handel i bezpośrednie zetknięcie, lub też za pomocą przenosicieli, w różne strony jad swój nastę-

pnie całym okolicom, a z tych sąsiednim i nawet bardzo odległym krajom udzielać; tak iż zaraza dojść może do miejsc takich, w których bydło stepowe jeszcze nigdy nieprzebywało; tym to właśnie sposobem Niderlandy, Anglija, Dania, Szwedy, od dawnego czasu zarazę z drugiej ręki otrzymywały.

Wprawdzie wydarza się czasem, że się choroba na jednym miejscu ogranicza, ale to tylko w ten czas, kiedy jest dość wczesnie dostrzeżoną i poznaną, tudzież kiedy stada podejrzane i chore, natychmiast odosobnione, i zniszczone zostaną. Najczęściej zaś wzmiankowane postępowanie nie uskutecznia się dość wczesnie, przez co pierwiastek zaraźliwy w różnych miejscach jednocześnie się okazuje.

Nie zawsze zaraza udziela się tylko miejscom sąsiednim, z chorým bydlętem w zetknięciu zostającym; rozmaity sposób udzielania się téjże sprawia, że ona często z jednego punktu do bardzo odległych stron przeniesioną bydlę może, gdy témczasem najbliższe sąsiedztwo od kłeski téj wolne pozostaje. Pierwiastek zaraźliwy ma tę własność, iż zaraza w jednych miejscach szerzyć się poczyna, gdy w innych już zupełne spustoszenie zrzaździła.

„Sądzono, że na pastwiskach udział zarazy, (bydłu zdrowemu) wolniej postępuje, dla

„tego, iż sztuki chore od zdrowych oddalać się „zwykły;” lecz przeciwnie, tenże udział na pastewnikach jest nierównie szybszy i gorszy niż w oborach; tu bowiem choroba prędzej zoczona, a podejrzane sztuki od zdrowych łatwiej odosobnione, bezpieczniej zachowane i oczyszczone byź mogą, przeciwnie zaś na pastwiskach zaraza nie zawsze bywa dostrzeżoną; a oczyszczenie jest z daleko większą trudnością połączone, dla tego jad bez przerwy rozszerzać się może.—Gdzie zatem w jednym stadzie na pastwisku będącym, tylko kilka sztuk chorych się znajduje, tam byłoby całej gminy a nawet powiatu, za bardzo podejrzane uważać należy; a jeżeli przy tém choroba utajoną zostaje, tudzież jeżeli Policyjno Lekarskie środki zaradcze nieakuratnie zarządzane, i potrzebne oczyszczenie opóźnione, albo niedość troskliwie uskutecznione będzie, naówczas cały okrąg sąsiedni staje się bezwątpienia pastwą zarazy, która stopniowo na wszystko obecne byłoby rozszerzywszy się, jad swój lotny tak blizkim jak i odległym miejscom udziela. Zaraza częstokroć na czas niejaki ustępuje, lecz potem na nowo wybucha, gdy pierwiastkiem zaraźliwym zanieczyszczone przedmioty troskliwie oczyszczonymi nie będą.

Tego odradzania się zarazy nie należy przypisywać konieczności lub właściwości biegu za-

razy, ale raczej skutkiem wynikającym z niedozoru i opieszałości posiadaczy stad, (jest to sprawiedliwa kara za nieposłuszeństwo).

Jak długo, pierwiastek zaraźliwy na żywych zwierzętach, lub na rzeczach z choremi w zetknięciu będących, moc działania zatrzymuje, dotąd niewiadomo; częste są wydarzenia, że zaraza w miejscach już uśmierzonej choroby, po upływie kilku tygodni na nowo rozwijać się zaczyna, a to wtenczas jeżeli pierwiastek téjże na jakim przedmiocie pozostał; np. zwierzę przechorowane, a należycie nieoczyszczone, może pierwiastek zaraźliwy na swój powierzchni długi czas przechowywać, i za zetknięciem się bydłu zdrowemu łatwo takowy udzielać.—Im świeższe są pozostałości po bydle chorém i upadłym, tém większą mają moc komunikować się zdrowemu.

Termin stanowczy w którym pierwiastek zaraźliwy moc swą objawia daleko posuwać chciano; sądzono albowiem, że zmarznęta mierzwa, która w zimie na otwartém polu zostawała, na wiosnę jeszcze może być zdolną wzniecić zarazę. Powyższe i tym podobne dowodzenia i mniemania, ściśléjzego dochodzenia potrzebują, i nie zasługują na wiarę, dopóki doświadczeniem stwierdzone niezostaną. Niemniej temperatura i pora roku, na bieg zarazy wpływ mieć mogąca, jest również tylko hipotetyczna.—

Większy wpływ na bieg i charakter zarazy zdają się mieć: położenie miejsca i własność gruntu; za tém przemawiają nadzwyczaj wielkie straty w *Hollandyi*, tudzież postrzeżenia *Adamiego*, *Koczjana* i innych, którzy zarazę bydłą w bliskości wielkich rzek najzłośliwiej grassującą widywali; a podług nich miejsca wilgotne i bardzo nizkie mają być szczególniejsz usposobione do pogorszenia biegu zarazy, i zrzędzenia wielkiej śmiertelności. Jednak różnica *rass* niemało musi być stanowczą, bo przecież udowodniono, że miejsca suche i wzniesione *Alp* i *Karpatów* od napadu zarazy nie były wolne.



ROZDZIAŁ VII.

O ZJAWISKACH CHOROBNYCH I O WŁASNO-
ŚCIACH PADLIN.

Zjawiska chorobne bydła zarazą dotkniętego są następujące :

Widoczne osłabienie, ociężałość, chwiejący chód, zmniejszona drażliwość na wpływy zewnętrzne, uszy opuszczone, łeb zwieszony, drżenie i suchość skóry z najeżeniem sierści połączone, mniej więcej powiększone ciepło ciała, rogi i uszy na przemian zimne i gorące, oczy mętne, czasem zaczerwienione, a wypływające łyzy dochodzą do kąta dolnej szczęki i wkrótce zamieniają się na żółtawo-zielonkowaty sluz, osychający w kątach oczowych w kształcie stru-

pów.—Z otworów nozdrzowych postrzegamy również wypływ sluzowy, a ślina z pyska nakształt nitki się ciągnie. — Oddech cokolwiek utrudniony, z częstym głębokim jęczeniem połączony — kaszel słaby i krótki — Puls u bydła dorosłego uderza w minucie od 70 do 80. a u młodego do 100 razy — Krew upuszczona przedstawia masę miękką mającą mało skłonności do skrzepienia, i prawie żadnej wody krwistej nie wydziela. Przeżuwanie ustaje, niekiedy daje się widzieć ziewanie i odbijanie (*ructus*). W początku choroby zwierzęta okazują jeszcze cokolwiek chęci do jadła, mają jednak przytém wielkie pragnienie, w dalszym ciągu czują wstręt od pokarmu i napoju. Gnój z początku spieczony czarny w małych kulkach i rzadko odchodzi, przy czém wzdęcie brzucha się okazuje, następnie powstaje biegunka w której naprzód odchodzi tylko gnój miękki, przez powiększony przyływ żółci ciemno zafarbowany, po czém łącznie z wyparciem kiszki odchodowej, wylewa się płyn koloru czarno-brunatnego lub podobny do białego galaretowego kleju, który aż do ziemi się ciągnie, niekiedy ze krwią zmieszany, żółtawy do ropy podobny, w dłuższem trwaniu biegunki otwór stołcowy zostaje sparalizowany, nabiera koloru niebiesko-czerwonego, a w końcu muszkuł zamykający staje się tak bezwładnym, że ekskrementa mi-

mowolnie, (bez podnoszenia nawet ogona) odchodzą.—Uryna coraz ciemniejsza i w mniejszej ilości się wydziela; krowy tracą mleko, a wymiona ich jak u jałozek kurczą się.—Individua chore uginają się przy naciśnieniu grzbieta, — spoglądają na boki, zadnie nogi pod brzuch stawiają, i więcej leżą, niż stoją, — trzęsą łbem, zgrzytają zębami, okazują drganie pojedynczych członków,—zaś podczas zbliżającego się upadku, zwierzę ciągle leży, stęka przeraźliwie, aż choro-
roba, (pospolicie między trzecim a siódmym dniem po wybuchnięciu) bez gwałtownych konwulsyi przy trętwości szyi, zakładaniu łba na bok i otwartych oczach, śmiercią się kończy. (*)

U przechorowanych:

Wyplawy biegunki nie są tak smrodliwe, zjawiska co do liczby i natężności zmniejszają się, wypływ z nozdrzy i oczów stopniowo ustaje, ślina znów pienistości nabiera, kaszel znika, odchód uryny bywa czasem znacznie powiększony, wesołość wraca, a oczy stają się przezrocystsze.

Wtedy szczególniej dobrego końca spodziewać się można, gdy siódmego dnia od poczęcia cho-

(*) Ostatnie przypadłości prawie zawsze u bydła chorego przed zdechnięciem widziałem.

reby, albo wprzód jeszcze, apetyt i przeżuwanie, a u krów dojnych mleko wraca.

Niektóre jednak bydlęta z wolna, i to nawet za ledwie po upływie kilku tygodni zdrowie odzyskują, i takim sztukom towarzyszy przez czas niejaki ociężałość, chwiejący się chód i najeżenie sierści.

Do niepewnych zjawisk chorobnych, niekiedy okazujących się, należą w ogólności: nadzwyczajna dzikość w początku choroby — exantemata czyli wyrzuty skórne — Obrzmienia wietrzne podskórne — pęcherzyki i rozpadliny w jamie pyskowej.

Wszczególności zaś: Znakami początku choroby zwiastującymi są: gwałtowne ruchy, tupanie, bodzenie, wzrok dziki, częste ryczenie i chciwa żarłoczność.

Znakami zaś w ciągu choroby okazującymi się, są: wyrzut skórny do parchów lub łuszczonek otrębowych podobny, (niekiedy prawie wszystkim przechorowanym bydlętom towarzyszący), wyrzut ten zwolna przy wypadaniu sierści obsycha, i za znak wyzdrowienia uważany być winien. —

Obrzmienia wietrzne najczęściej pod skórą na grzbiecie uformowane, za naciśnięciem wydają szelest podobny do trzeszczącego suchego pergaminu. Pęcherzyki (Aphthae) okazujące się na języku, podniebieniu i wewnątrz pyska,

przedstawiają małe wyniosłości z odstającego nadskórka pochodzące; zaś rozpadliny, tworzą się z braku tegoż nadskórka, który częstokroć przy wymywaniu pyska odłazi—Jednak te ostatnie oznaki jawnej zarazie nie zawsze towarzyszą. (*)

Daléj należą jeszcze:

Błona łączna oczów często mocno zapalona, rzadko żółta—wargi, język i cała wewnętrzna jama pyskowa niekiedy koloru szafranowo-żółtawego; wyrzut sluzu u jednych zwierząt bardzo mały, a u innych wcale żaden,—smark z nozdrzy u niektórych sztuk ze krwią zmieszany,—zupełny wstręt od wody po poprzedniém nadzwyczajniém pragnieniu.—Odżuwanie u chorych niekiedy jeszcze bez przerwy jakiś czas się odbywa,—u wielu zwierząt połykanie jest utrudnioném, które tylko z wielkiém nateżeniem i boleścią są w stanie nieco karmu i napoju przyjmować. (**) U niektórych chorych sztuk sam postrzegałem odbijające poruszenia gardziela (czyli

(*) Professor Kausch wspomina, iż nadżarcie to w zarazie bydłęcój pewnego znaku stanowić nie może, bo nie zawsze, a najczęściej zbyt późno okazuje się—zaś ku końcowi choroby postrzeżone, oznacza bardziej skutki czyli następstwa pochodzące z ogólnego rozkładu i przemocy zgnilizny.

(**) Fridr: Hoffman Börner, Hartel d'Arbawal.

Kanału pokarmowego) za pośrednictwem których powietrze z żołądka uchodziło;—Kaszel jest czasem tak słaby, że go zaledwie słyszeć można;—wymioty i biegunka okazuje się częstokroć w kształcie obfitego odchodu ciemno zafarbowanej cieczy; u innych znów wypróżnienia złożone są ze krwi i ropy;—nareszcie chore bydło rzadko przed zjawieniem się biegunki zdycha.—

Niekiedy daje się widzieć mocne opadnięcie kiszki odchodowej, a u krów cielnych, poronienie; jednak nieraz wypróżnienia są dość częste i obfite bez opadnięcia kiszki i poronienia, chociaż czas do naturalnego porodu się zbliża;—Kręcenie ogonem i odsadzenie tegoż w niektórych opisach za ważne zjawisko podano;—Wielu chorym sztukom towarzyszą gwałtowne bóleści i napady konwulsyjne; czasem na członkach, wymionach i innych częściach bywają obrzmienia i guzy.

Po zdechnięciu :

Zgnilizna nie tak prędko okazuje się jak w zarazie śledzionowej. Przy obéjrzeniu powierzchni postrzegamy najeżoną sierść, ropę w oczach i nozdrzach, i na niebiesko czerwonej często wypartéj kiszce stołcowéj ślady ekskrementów;—brzuch powietrzem nadęty, lub suchą karmą wypełniony, albo też ściągnięty, szczególniej,

gdy biegunka była ciągła, i gdy zaraz po zdechnięciu sekcyja się skutecznia.

U zwierząt w ciągu choroby dobitych mięso bywa świeże koloru jasno-czerwonego; przeciwnie w skutku zarazy zdechłych, ma włókna muszkularne nieco ciemniej zafarbowane i nie tak spojne; Krew czasem jaśniejsza a czasem ciemniejsza, pospolicie płynna bardzo rzadko papkowata; Mózg i mlecz pacierzowy miękki; błona naczyniowa okrywająca mózg wielką ilością krwi przepelniona, jednak bez śladu poprzedniego zapalenia; — w jamie pyskowej znaczna ilość kleistej flegmy, i zęby chwiejące się — błony śluzowe jamy nosowej, krtani, i kanału powietrznego, okazują zawsze ślady zapalenia, i są koloru ciemno-czerwonego, miejscami wyraźną siatką naczyniową opatrzone; czerwoność ta rozciąga się do muszli nosowych, kości sitowej i rozgałęzień kanału powietrznego. Na miejscach czerwonych widzieć można niekiedy plamy koloru ciemniejszego i czarniawego, flegma zawsze w kanale powietrznym powiększona, u niektórych zwierząt krwią zafarbowana; — płuca w zarazie bydłeczej (bez komplikacyi) są skurczone, trzeszczące, miękkie, i bardziej zaczerwienione niż w stanie zdrowia; znajdujące się zaś w płucach zatwardzenia zbite, lub zmiękczałe, gruzelki, rozlania i tym podobne zboczenia oznaczają cho-

robę skomplikowaną, wprzody już w tych trzewiach exystującą; — Serce zflaczało, owisłe, i tylko w prawej swojej połowie płynną krwią napełnione. — Worek sercowy zdaje się zawierać więcej cieczy niż w stanie zwyczajnym.

Najważniejsze zmiany znajdują się w jamie brzusznej szczególnie w kanale kiszki i jego przedłużeniach; ślady zapalenia i plamy ciemnoczerwone podobne do siatki naczyńowej, rozciągają się aż do gardzieli (czyli kanału pokarmowego) co może być powodem utrudzonego połykania, jakiego niektóre bydła w czasie choroby doznają.

Pierwszy żołądek zwany pancierz, torba, czyli brodawkowaty, jest zawsze zwilgotniałym surowym karmem napełniony, i znaczną ilością powietrza wydęty, wewnętrzna jego błona przy lekkim poruszeniu traci swą spójność i kawałkami odstaje; błony jednak same nie są zapalone a czerwone plamy i pręgi postrzegają się bardziej na wewnętrznej niż na zewnętrznej powierzchni; takie same zboczenia widzieć można czasem i w drugim żołądku czyli czepcu (*sieci*).

Trzeci żołądek (Księga czyli listkowaty) nie zawsze w jednakim jest stanie, a błony jego (wyjąwszy kruchość wewnętrznej powłoki) mało a często wcale nie są zmienione, tylko niekiedy

widzieć się dają na zewnętrznych i wewnętrznych fałdach czerwone pręgi i plamy;—cały żołądek jest wypchany mialką, dość zeschlą ciemno-zieloną masą pokarmową dającą mu kształt okrągły; po rozerznięciu gładką płaszczyznę przedstawia, z której odłączają się nieregularne tarczykowate kawały karmu wraz z przylegającymi do nich płatami pochodzącymi z wewnętrznej błony listków żołądkowych (księgi). U wielu zwierząt zaś, połowa, a czasem większa część księgi wypełniona jest karmem wilgotnym i miękkim, do papki podobnym.

Z pomiędzy wszystkich zmian w kanale kiszki, są najstatedniejsze: gwałtowne zapalenie *czwartego żołądka*. (szlazu) Cała jego wewnętrzna płaszczyzna zamiast koloru białego lub żółtawego jest wiśniowo brunatna albo ciemnoczerwona; a na zewnętrznej płaszczyźnie powstałe zapalenie rozciąga się nie tylko do 12^o calowej ale i do reszty cienkich kiszki; wzmiankowane zapalenie bardziej na wewnętrznej powierzchni kiszki jest widoczne, ślady zaś tegoż okazują się na zewnątrz (podług *Lorinsera*) w kształcie małych naczyń, jakby wypełnionych masą woskową jasno czerwoną. W kiszkiach grubych powiększej części śluzem powleczonych, rzeczona czerwoność mniej więcej postrzedz się daje: a w kiszce ślepej i prostej widzieć można ślady

podobne do pręgów i plam w pierwszym żołądku będących. Nareszcie większa część kanału kiszki jest nieraz napełniona rzadką nader smrodliwą, czasem krwią zafarbowaną posoką. Wątroba zawsze bardzo krucha, niekiedy zmiennego koloru, ze krwi ogołocona, niekiedy zaś mniejsza niż w stanie zdrowym, lub też tak miękka, iż jej substancya do papki staje się podobną. Przy naturalnym nawet stanie wątroby, pęcherz żółciowy prawie zawsze mocno wydęty, dwa lub trzy razy większy niż w stanie zdrowia, dochodzi nieraz do wielkości główki małego dziecięcia.—Żółć najczęściej rzadka i wodnista, jasno lub ciemno zafarbowana; — Na błonach pęcherza (po wylaniu żółci) obok światła trzymanego widzieć można zapalną siatkę naczyniową.

W śledzienie procz częstego braku krwi, mniejszości téjże i większej zbitości, żadnych innych zmian nie postrzeżono.—Pęcherz urynowy zawiera tylko małą ilość uryny ciemno zafarbowanej, sam zaś okazuje niekiedy ślady zapalenia. — U cielnich krów części rodne i kotyledmy (*) są również zapalone i krwią przejęte.

(*) Są to ciała czyli kłębki krwiste w macicy u przeżuwających zwierząt znajdujące się, a językiem gminnym żaby zwane.

Błona brzuszna szczególniej sieć bywa często opatrzona plamami czerwonymi, brunatnymi lub niebieskimi, plamy te jednak nigdy wysokiego stopnia zapalenia nie okazują.

Do niestatecznych i niepewnych znaków chorobnych, u bydła zdechłych, należą następujące:

Rozlanie krwi w nosie, — nagromadzenia wodne w jamie mózgowej, — wodnice mózgowe, węzły i tym podobne fałszywe utwory, będące zawsze skutkiem innéj poprzedniej chronicznój choroby.

Do rzadkich zjawisk liczy także Lorinser prawdziwą gangrenę (*). Autorowie którzy przy zarazie bydłécój oznaczyć chcieli zgangrenowanie trzewów, brali za gangrenę wyższy stopień zapalenia, okazujący kolor ciemno-czerwony.

Wprawdzie widzimy często przy otworzeniu wielu padlin, wewnętrzne błony: szluzu, kanału powietrznego i kiszek cienkich, zbliżające się do gangreny, nigdy jednak istotnie zgangrenowane.

W ogóle po śmierci naszego domowego bydła, chorobliwe zmiany w organach są daleko

(*) Ob. Lorinser Untersuchung über die Rinderpest
s. 166.

znaczniejsze i widoczniejsze niż u bydła stepowego, — tudzież inne znajdujemy zmiany przy do-
biciu w początku, inne zaś przy końcu choroby.

Gdzie przeto zarazie bydłecój niepozostawuje się czasu do ukończenia swego naturalnego biegu, tam zapalenie błon, trzewiów brzusznych, jest daleko mniejsze, oraz wszystkie zmiany w jamie brzusznej są czasem takie, że zaledwie przypuścić można, iż bydłę początkowój zarazie ulegało.

Przytém nadmienić wypada, iż wszystkie rzeczony zjawiska chorobne, tém lepiej i dokładniej widzieć można, im większa jest liczba bydłał chorych, nigdy zaś w pojedynczej sztuce, rzadko nawet w całym jednem stadzie. — Niemniej liczba i gwałtowność zjawisk zawisła od tego, czy zaraza jest w poczęciu, rozwijaniu się, lub na ukończeniu. — Gwałtowny napad zarazy ma często tak szybki i śmiertelny przebieg, że bardzo mało przypadłości zupełnie rozwinąć się jest w stanie, tak dalece, iż posępnosć, ociężałość, brak apetytu i przeżuwania, dreszcz i trzęsienie skóry, płynienie łez, pomnożone wydzielanie śliny, najeżenie sierści, zatkanie lub powstała biegunka bywają jedynie w oko wpadającymi; a trudność wczesnego dostrzeżenia pierwszych przypadłości chorobnych daje powód,

że zarazę za dwudziesto - cztero lub trzydziesto-
sześć godziną uważają.—U innych znów by-
dła zaraza w tym przeciągu czasu z największą
gwałtownością się rozwija, i trwa z postępują-
cém pogorszeniem do piątego lub szóstego dnia,
i wtedy do najwyższego szczytu dochodząc, śmier-
cią się kończy.

Gdzie bydłota dopiero siedmnastego lub dwu-
dziesiątego dnia po okazaniu się pierwszych zja-
wisk chorobnych zdychają, tam powód śmierci
jest skutkiem innych chorób następnych lub po-
przednich, przez przyłączenie się zarazy tylko
pogorszonych.

Zaraza napada często zwierzęta chorujące
na zapalenie płuc; takowa komplikacya ma szcze-
gólniej miejsce w okolicach gdzie chroniczne za-
palenie płuc, albo Epizootycznie grassuje, lub
przez zewnętrzne szkodliwe wpływy ciągle się
utrzymuje.

Porządek w którym przypadłości po sobie
postępują, jest tak zmienny, że byłoby niedo-
rzecznością, w tym względzie ogólne prawidła
ustanawiać. Pospolicie za pierwsze znaki cho-
robne przyjęto: ociążałość, płynienie łez, dreszcz,
i obfitszy wypływ śliny; lecz te zjawiska tak
często zbaczają, że ich porządek zaledwie ozna-
czyć można. Każde zatém usiłowanie dążące do

oznaczenia i uzasadnienia raz na zawsze pewnych zakresów lub dni w których zaraza przebiega, byłoby mylne, bezskuteczne, i samej naturze choroby zaraźliwej przeciwne.

Liczba, moc i porządek zjawisk nietylko w naturalnym biegu zarazy, lecz nawet u bydła, którym chorobę tego rodzaju zaszczepiono, zmieniami się okazały.

Śmiertelność zwierząt szczepionych nie zawsze jest mniejszą; zależy ona podobnie jak bieg choroby naturalnej od początku rozwijania się i osłabienia pierwiastku zaraźliwego. Przebieg zatem choroby u bydła szczepionych zawisł szczególnie: od zakresu zarazy, i odpowiedniego stopnia złośliwości. Jeżeli bowiem szczepienie przedsięwzięciem u bydła zdrowego swojego zaraz po wszczęciu się zarazy, lub kiedy do najwyższego stopnia doszła, wówczas postrzeżemy bardzo złośliwe przypadłości chorobne, i śmiertelność będzie ta sama jak przy naturalnym zarażeniu się; gdy zaś gwałtowność zarazy po dłuższem trwaniu traci na swęj mocy, i bieg choroby łagodnieje, wtedy prawie połowa i więcej z zaszczepionych przechorować się może.

Najpomysłniejszy skutek tego przedsięwzięcia widzieć się daje w miejscach gdzie zaraza



już ustępować poczyną, i zjawiska co do liczby i gwałtowności zmniejszają się; i to tak dalece, że wielu zwierzętom zaszczepionym zaraza się wcale nie udziela.

Z tego przeto względu bardzo ograniczoną jest korzyść z zaszczepienia choroby naszemu bydłu; w rassach jednak obcych, nawet w początku zarazy przedsięwzięte szczepienie dobry skutek odnosi.

ROZDZIAŁ VIII.

O POZNAWANIU I ROZRÓŻNIENIU ZARAZY BYDŁĘCÝ OD INNYCH CHORÓB.

Wczesne rozpoznawanie zarazy bydłęcý w miejscu jej zjawienia się, niemniej rozróżnienie od innych chorób jest rzeczą wielkiój wagi; od tego albowiem zależy przedsięwzięcie stosownych zapobiegających środków, a tém samym rozpostarcie się lub zniszczenie zarazy— a to tém więcj im mniej zaprzeczyć można, że upadek bydła rogatego, zawsze daleko był większy w okolicach, gdzie brak znajomości i niedostateczna staranność miejsce miały; przeciwnie okazał się powolniejszy i mniej dotkliwy, tam, gdzie szcęc-

śliwém zdarzeniem złe na samym początku poznane i zniszczone było.

Dla prędszego rozpoznawania zarazy bydłecój, starano się z usilnością wyszukać pewne odzielne zjawiska, na pierwszy rzut oka chorobę w mowie będącą poznać dające; lecz gruntowne badania i porównywania dostatecznie nauczyły, że żaden znak pojedynczo uważany, zarazy bydłecój nie dowodzi, i za wiele byłoby domagać się od natury, aby we wszystkich przypadkach chorobnych jedne i te same znaki okazywała.

Takie usiłowania dawniejszych były powodem, iż powstały różne, niekiedy sobie wcale przeciwne zdania względem rozpoznania zarazy bydłecój.—J tak gdy jedni osadzili prędkie i należyte rozróżnienie zarazy za trudną do rozwiązania zagadką, odwołując się do faktów którym wiary zupełnie odmówić nie można;—inni przywłaszczali sobie pewność poznawania téj choroby w każdym razie, nawet niewidziawszy chorych sztuk.—Oba te mniemania jednak zarówno są mylne.—Trudność poznawania rzeczonej zarazy nie zawsze i niewszędzie jest jednaka, gdyż rozmaite okoliczności mogą takową powiększać, zmniejszać, lub nawet zupełnie uchylać.

Jeżeli przeto w skutku doniesień otrzymujemy zapewnienie, iż w kraju naszym lub sąsiednim zaraza panuje, a miejsce, w którym

inwentarz rewizyi ulegać ma, z podejrzaném lub chorém stadem było w zetknięciu, tak iż to jad zaraźliwy przyjąć mogło, naówczas, każdy mający nieco wyobrażenia o zwyczajnych zjawiskach zarazy bydłecój, i choćby tylko powierzchownie obeznany z biegiem téj zarazy, i z własnościami padlin, może ją bez trudności tak na żywych jak i na zdechłych bydłętach poznawać; wówczas nawet same zawiadomienia piśmienne, są już dostateczne do sądzenia o obecném jstnieniu zarazy. Z nietaką to wszakże łatwością dociekamy istnienia zarazy tam, gdzie nie ma żadnego jój śladu, tudzież gdzie bieg choroby okazuje się niewyraźny i powikłany, i gdzie rewizya ograniczać się musi, tylko na małej liczbie bydła.

Najtrudniej jest rozpoznać zarazę bydłecą w początkach napadu, lub kiedy choroba po długim wypoczynku nagle i niespodzianie w pewnym miejscu wybucha; a jeszcze trudniej jeżeli pierwsze miejsca zarazą dotknięte utajone zostały, tudzież jeżeli podczas uskutecznionej rewizyi nie można było zobaczyć żadnej chorój ale tylko same padłe sztuki bydła. W tym ostatnim wypadku należy dołożyć wszelkiego starania dla dopięcia tego coby na drogę właściwą naprowadzić mogło, to jest zarządzić ściśle śledztwo badając właścicieli, posługaczy bydła i inne miejscowe osoby, w celu zebrania znaków jakie by-

dlętom na zarazę wystawionym, z początku choroby za życia, towarzyszyły. Zbytni pośpiech w tym razie, pociąga za sobą te skutki, że, albo ustanowione przepisy Policyny Lekarskiej w całej okolicy będą niestosowne, bezzasadne i szkodliwe, albo też dozwoli się zarazie potajemnie szerzyć, która gdy nagle z całą wściekłością wybuchnie, trudno ją przyjdzie wykorzenieć. Spieszne więc rozpoznanie złego i niezwłoczne a stosowne zarządzenie, najwięcej przyczynić się może do rychłego wstrzymania i wytopienia onego.

Jm bardziej w początku mniemania są nie pewne, i im później się skuteczne środki zaradcze przedsięwiorą, tym dalej postąpi choroba, i w końcu tak wielką weźmie przewagę, że wszelkie, nawet najlepsze środki Lekarsko-Policyjne wstrzymać jej nie będą zdolne. (*)

(*) *Uwaga*- W roku 1826. przez rozpostarty handel bydłem stepowém, zaraza u naszego domowego bydła gwałtownie wybuchnęła i trwała nieprzerwanie lat ośm.—We wszystkich gmachach gdzie się pokazała, kończyła się zawsze zupełném wyniszczeniem Inwentarza, a to dla tego:

że miejscowe władze to jest Wójtowie Gmin zbyt późno o zjawionój zarazie na bydło, władzom wyższym doniosły;

Że z tego powodu, nieraz Lekarze Obwodowi i Fizycy do miejsc zarazą dotkniętych udawali się,

Zjawiska zarazy bydłowej właściwe, pojedynczo i innym chorobom towarzyszyć mogą; np.

1^o Zniknięcie apetytu i odżywiania, ociężałość, najeżenie sierści, spieszniejszy puls, i podwyższona czułość grzbietu, tak często w chorobach bydła postrzedz się dają, że zaraza żadnego w tej mierze wyjątku nie czyni.

2^o Ślinienie, powiększony wypływ łez i smarku, z rozmaitych przyczyn powstać może.

gdy już prawie połowa bydła upadła, i choroba do najwyższego szczytu dochodziła, a wtenczas przepisane nawet przez Rząd środki Policijno-Lekarskie celem usmięczenia zarazy, już skutku odpowiedniego osiągnąć nie mogły, naręście:

że Lekarze uciekali się bardziej do środków kuracyjnych, niż do akuratnego wykonywania przepisów Policijno-Lekarskich.

Tym więc sposobem, zaraza bez przeszkody coraz bardziej wewnątrz królestwa z miejsca na miejsce częścią potajemnie, a częścią jawnie przechodziła i Inwentarz bydłowej niweczyła, tak iż zaledwie po pięć sztuk ze stu przy życiu zostawało. Dopiero w końcu roku 1832. jad przez długą byt utracił swą własność zarazliwą, choroba złagodziła się i śmiertelność stała się mniejszą, aż wreszcie na początku roku 1833 samowolnie zupełnie ustąpiła.

- 3^o Kaszel i utrudzone oddychanie w wielu cięrpieniach widzieć się dają, zawsze zaś towarzyszą suchotom płucnym, zapaleniu płuc, i wodnej puchlinie piersiowej.
- 4^o Wzdęcie brzucha, ma często miejsce przy zarazie śledzionowej, zatkaniu i kolkach wietrznych.
- 5^o Biegunkę i inne przypadkowe okoliczności sprowadzać są w stanie.
- 6^o W porze wiosennej i jesienniej powstaje zwykle łagodna dyssenterya; niemniej w zarazie śledzionowej bywają krwawe wypróżnienia stolcowe.
- 7^o Nie spokojne zachowanie się bydłęcia, oglądanie się na boki, uginanie grzbietu, skupienie nóg, w kolkach i innych cięrpieniach wewnętrznych się okazują,
- 8^o Zgrzytanie zębami, trzęsienie łbem i tym podobne znaki, towarzyszą konwulsjom. — nareście:
- 9^o Własność upuszczonej krwi w zarazie, jest wspólna każdej gorączce z zapaleniem połączonej.
- Zgoła nie ma żadnego znaku, któryby jedynie zarazie bydłęcjej był właściwym, i za odróżniający ją od innych chorób mógł być uważany. Jeżeli zaś takiego niemylnego znaku u rzeczywiście chorych zwierząt na za-

razę bydłą odkryć nie można, tém bardziej nie podobna jest oznaczyć zjawisk, przyszłą chorobę zwiastujących.—Pierwsze nawet znaki u pojedynczych chorych sztuk w świeżo wybuchłej zarazie, jako to: płynienie łez, powiększony wypływ sluzu z nosa gorączka, ocieężałość i posepność są bardzo, nie pewne; nie można ich przeto uważać za znaki zarazę przepowiadające. —

Podobnie rzecz się ma z zjawiskami u bydła zdechłych; np.

1^o Mózg, pierwszy żołądek (torba) wątroba i śledziona często w różnych chorobach sporadycznych takim samym zmianom ulegają, jak w zarazie bydłowej, a stąd same przez się, w rozpoznaniu nie mają żadnej wartości;

2^o Zapalna czerwoność w kanale powietrznym, w gardzieli (kanale pokarmowym) i jamach nozdrzowych, często towarzyszą zarazie śledzionowej, zawsze zaś zapaleniu gardła, które powstaje w skutku pojenia zwierząt zimową porą wodą zlodowaciałą;

3^o Zapieczony karm w trzecim żołądku, (księżdzie) we wszystkich prawie chorobach dostrzedz można, szczególnie tam gdzie odżywianie uszkodzone bywa; i lubo rzeczony

znak do najpiérwszych i najwážniejszych się liczy, jednakże w wielu przypadkach zarazy zupełnie go brakuje; nareście:

4^o Pęcherze i rozpadliny w jamie pyskowej przy zarazie bydłecój wydarzające się, które w terażniejszych czasach nowością ogłoszono, i za jedyny i pewny znak uznawać chciano; (*) chociaż takowe już dawniejsi, jako to: *Fracastori, Lancisi, Ramazzini, Schroekh, Le Clerc, Vieg' d' Azyr, Jaenisch, Frederyk Hoffman, Brückner* i inni uważali. Rzeczony rany nie przy każdój zarazie, i nie u wszystkich chorych sztuk mają miejsce, są one raczėj głównemi znakami zarazy pyskowej.

Kto widział zarazę bydłecą z wszelkiemi własnościami, ten nie będzie miał potrzeby poznawania jėj z pojedynczych znaków, owszem zbierać będzie starannie wszelkie zjawiska z żywego, padłego bydła i biegu choroby, a zebrawszy je razem, pozna z nierównie większą pewnością naturę choroby. — Pojedyncze bowiem zjawiska nic niedowodzą, ale razem wzięte, mają dopiéro swoją wartość tak w rozpoznaniu zarazy bydłecój, jak każdój innėj choroby. Wszakże

(*) Ob. JJ. Kausch, *Memorialien der Heilkunde Staatsarznei: Wissenschaft und Thierheilkunst*, zweites Bändchen S. 109. i n.

nie masz prawie i najlżejszej choroby, któraby sobie tylko właściwe wyłączne znaki okazywała, cóż dopiero tak zabójcza, jaką jest zaraza bydłęca? która szczególnie u bydła swojskiego tak wielką nieregularność w biegu swoim okazuje. Ci tylko pewne i śpieszne rozpoznanie zarazy bydłeczej przypuszczali, którzy jej regularny bieg przypisywali.— „Zaraza bydłęca, (mówią oni) jest „ w stepach ciągle obecna, i tylko przez zawle- „ czenie Europy się komunikuje. Exystuje ona „ po wszystkie czasy niezmienna, zachowując się „ w równości. Od chwili zarażenia do wybuch- „ nięcia upływa regularnie przeciąg siedmiu do „ ośmiu dni. Zjawiska chorobne zarazie towarzy- „ szące, nigdy od oznaczonego czasu niezbacza- „ ją. — Ta regularność w przebiegu, uzasadnia „ rozpoznanie choroby, i stanowi możność ma- „ tematyczną pewnego usunięcia zarazy w kilku „ dniach” (*).

Byłoby zbyt cennym mylności powyższego twierdzenia zbijać, dosyć będzie odwołać się w tej mierze do poprzednich rozdziałów traktujących o biegu i zjawiskach zarazy bydłeczej,

(*) Ob. G. Fr. *Sick* kritische Belichtung und Wierdigung der Europäischen Pestkrankheiten fremden Ursprungs i. t. d. Leiptzig 1822. s. 161 i następne.

Różne przypadkowe okoliczności przepowiadają częstokroć zjawienie się zarazy bydłeciej; np. wielkie powodzie, ciągłe susze, i inne nadzwyczajne zdarzenia natury; epidemie złośliwe między ludźmi, wojny, w których za armią bydło stepowe dążyć musi, i tym podobne złe (*).

Jeżeli więc stado bydła stepowego, przy pomienionych nieprzyjaznych okolicznościach w drodze, okaże się posępne, chude, a sztuki pojedyncze kulawieć poczynają, apetyt i odzwanie u nich ustaje, i płynienie łez ma miejsce; wtedy między tém obawiać się należy wybuchnięcia zarazy; — gdy jeszcze prócz znaków powyższych, okaże się kilka innych, np. wypływ śliny z pyska, biegunka, i drżenie; nadto gdy zarazem otrzymamy doniesienie, że w tém lub owém miejscu gdzie obce bydło przechodziło lub odpoczywało, po kilku dniach swojskie zachorowało, okazując podobne lecz gwałtowniej-

(*) *Uwaga.* Dawniej także zarazę pyskową jako poprzednika zarazy bydłeciej uważano. *Adami* zapewnienia, iż pustoszącą zarazę od roku 1766 do 1776. choroba pyska poprzedzała. — W roku 1827. to samo w Szląsku uważano. Jednak w roku zeszłym i bieżącym ostatnia choroba u bydła naszego powszechnie panowała, a przecież zaraza bydłeca nie miała miejsca.

sze znaki chorobne ; dalej , gdy jednocześnie ze znakami za życia , przy otworzeniu padłego postrzegą się w cienkich kiskach , czwartym żołądku , i w błonie śluzowej kanału powietrznego ślady zapalenia , wówczas o istotnej exystencji zarazy bydłcej żadnej już nie ma wątpliwości ,

Najpewniejsze przekonanie o obecności zarazy w jakiej Gminie mieć można , gdy się przekonamy , że w ostatnich ośmiu dniach przed pierwszym dostrzeżonym upadkiem , były w téjże Gminie obce stada podejrzane lub chore , niemniej przedmioty , albo osoby z okolic zarażonych .

To wszystko wskazuje tylko początkowo powstającą zarazę , — obecność zaś jój w pewnym kraju wszelkie trudności w rozpoznaniu usuwa ; tak , iż z łatwością przenoszenie się onój wysledzić , a niekiedy nawet jój wybuchnięcie przepowiedzieć można .

Zebrawszy wszystkie przypadłości pod zmysły nasze podpadające , i ich związek należycie roztrząsnawszy , jest prawie niepodobieństwem , aby choroby téj niepoznawać , lub ją z inną zamienić ; wszystkie bowiem choroby mają swe właściwe zjawiska charakterystyczne ; np. zaraza i gnicie płuc , zapalenie i suchoty płucne , są z pomiędzy wszystkich chorób najmniej do zarazy bydłcej podobne . — Wolniejszy przebieg , i

zmiany w płucach po zdechnięciu widoczne, chorobę tego rodzaju łatwo odznaczają.

A. *W zarazie płucnej* powszechnie cały kawał lub połowa skrzydła, niekiedy nawet największa część płuc, jest nakształt wątroby stwardniałą, w objętości znacznie powiększoną i koloru marmurowego; substancya płuc zupełnie zatkana — za naciśnieniem nie wydaje trzeszczącego łoskotu; pokrajana w kawały i rzucona w wodę na dno opada, błony żebrowe i płucne żółtą galaretową masą pokryte, przedstawiają błonę fałszywą — w samej zaś jamie pierśsiowej, znajduje się rozlanie mniejszej lub większej ilości wody.

B. *W gniciu płuc* natrafiamy rozwinięte węzły i dezorganizacye, znane pod nazwiskiem ropniów i wrzodów płucnych skutkiem węzłów utworzone, po rozmięczeniu materyą żółtawą lub szarawą zawierające. — W téj chorobie płuca także są częścią z hepatyzowane, a częścią węzłami napełnione. Zaraza bydłęca zatem z ostatnią chorobą złączona (jak to często bywa) łatwo odróżnić się daje, gdyż znaki pierwszój

przemagają, a sekcya padlin poprzednie cierpienie płucne wykazuje.

C. *Zarazie śledzionowej*, nietylko bydło rogate, ale wszystkie inne zwierzęta ulegają.

Choroba ta zjawia się powszechnie rozmaitym sposobem, i lubo nieraz w skutku zetknięcia, przeniesioną bywa, nigdy jednak nie jest chorobą bezwarkowo zaraźliwą. Powstaje ona również jak zaraza płuc, z przyczyn miejscowo krajowych, jój bieg jest czasem szybki, a czasem wolny, której postęp ogranicza się na pewne stada i obwody; nie masz w niej kaszlu ani żadnego płynienia, a u zdechłych natrafiamy krwiste, wodniste lub galaretowate rozlania. Pospolicie krew pyskiem i kiszka odchodową uchodzi albo nagromadza się w kanale kiszkowym, pęcherzu urynowym i w tym podobnych trzewiach. Czasem postrzegamy pod powłoką powszechną i w tkance komorkowatej między muszkułami rozlanie żółtej wody, najczęściej zaś znajduje się żółta galaretowata massa, w wielkiej ilości. — Pojedyncze trzewia, szczególniej wątroba i śledziona, są ciemną krwią tak przepelnione,

że przedstawiają kształt czarnej zsiadłej bryły krwistej.—

Połączenie zarazy śledzionowej z zarazą bydlęcą rzadko się zdarza, i wtedy zjawiska pierwszej mają przewagę.

- D. *Zgniła gorączka* u bydła (o której tu i owdzie w pismach weterynarskich jest wzmianka) nie ma do zarazy bydlęcej żadnego podobieństwa.— Choroba pod tym nazwiskiem opisana nie jest słabością właściwego rodzaju, ale tylko gorączką, towarzyszącą rozmaitym stanom chorobliwym, która dotąd jeszcze nie jest należycie rozróżniona.

Do przyczyn tę chorobę wzniecających liczy *Waldinger* (*):

różne wady w organach trawienia, połkniętą sierść, żelazne gwoździe lub inne kończaste ciała przedziurawiające trzewia, i sprawujące zepsucie wątroby i śledziony, zapalne choroby, zatwardzenie gruczołów kręskowych i nawet chroniczne zapalenie płuc.

- E. *Biegunka* często u bydła rogatego przez wpływ powietrza i karmu powstająca,

(*) Ob. *Waldinger* Abh: v. d. Krankheiten des Rindviehes. s. 189. i n.

nie jest chorobą zaraźliwą, i różni się od zarazy swą łagodnością, biegiem i brakiem innych zjawisk.

Stąd wynika, że zaraza bydłęca bez względu na łączność z innemi, sporadycznemi, Enzootycznemi lub Epizootycznemi chorobami, łatwo od tychże odróżnioną być może, zważywszy tylko właściwy jej bieg i charakter, i zwróciwszy uwagę na to, że wszystkie inne choroby po większej części od indywidualności zwierząt chorych, od gwałtownych działań powietrza, pory roku i tym podobnych szkodliwości zawisły.

Wspomniane więc komplikacje były zawsze powodem, iż najslawniejsi nawet Lekarze, zarazie bydłcej różne nazwiska nadawali, biorąc każdy pojedynczy znak za główny, a każdą zmianę w jakim organie przy sekcji natrafianą za właściwe siedlisko choroby — i tak np.

- 1^o *Skopuli* i *Gledisch* uważa zarazę bydłęcą za zapalenie piersiowe;
- 2^o Sławny *Haller* za zarazę płucną;
- 3^o *Rammazini*, *Drouin*, *Hermet*, *Engelman*, za gorączkę wysypkową, czyli ospową;
- 4^o *Fizzer*, *Schröckh*, *Sauvages*, *Salchów* za dysenterję czyli krwawą biegunkę;

- 5^o *Lancisi, Venk, Paulet, Vieq' d' Azyr, Camper i Adami* za morową i złośliwą zgniłą gorączkę;
- 6^o *Dufert, Erxleben*, za zapalenie żołądka i kiszek, a inni za złośliwe zapalenie gardła;
- 7^o *Deho i Moskati* za prawdziwą astenią, i Typhus;
- 8^o *Huzard* za żółciową zgniłą gorączkę;
- 9^o *Rohlwes* za raka i gangrenę płucną; nareście
- 10^o *Ackerman, Faust, Reich* i t. w. osądzili tę chorobę za zupełnie właściwą, okazującą się z początku w formie żółciowo zapalnej gorączki, która przez szczególny pierwiastek zaraźliwy, w złośliwą zgniłą przechodzi, skutkiem czego układ trawienia najbardziej cierpieniu ulega.

Takie bezzasadne domniemania i twierdzenia stały się najwięcej powodem niezliczonych strat jakich Europa przez pomór bydła rogatego doznała,



ROZDZIAŁ IX.

O ZAPOBIEŻENIU ZARAZIE BYDŁĘCÉJ, CZYLI POWIETRZU BYDŁA ROGATEGO NA GRANICACH KRAJU.

Niepohamowane szerzenie się zarazy bydłęcej, jest częstokroć przyczyną największych klęsk jakimi tylko kraj dotkniętym bydź może: bezpośredniemi jęj skutkami są: upadek chowu bydła, a zatęm, uszczerbek w rolnictwie, drożyzna, głód i zubożenie kraju.

Choreba ta, jak już wyżęj wzmiankowałem powstaje pierwsiastkowo między bydłem stepowým, i to albo w mięjscu jęgo urodzenia, albo też w czasie podróży; zaś bydłu swojskiemu udziela

się przez zarazę od pierwszego. Przedmioty zarazę szerzące, są: nie tylko bydło chore i zdechłe, wypływy i pozostałości po tychże, lecz także ciała z tamtymi w zetknięciu zostające.

Jedynym środkiem zaradczym dotąd, okazało się niedopuszczenie i zniszczenie jadu zaraziwego. Dla tego najściślsze obostrzenia zawsze do bydła stepowego stosować należy; nie dla tego, że choroba pierwsiastkowo unich powstaje, ale dla tego iż u dopięro rzonego bydła jest łagodniejszą i powolniejszy ma przebieg, przez co nie prędko postrzeżoną i poznaną być może.

Chcąc dobru ogólnemu stać się użytecznym, i wskazać obywatelom sposób uchronienia inwentarza od upadku i od klęsk które ich od wielu lat ciągle, z powodu téj strasznój choroby dotykają, postanowiłem wyłożyć w całej obszerności środki właściwe Policyjno-Lekarskie, zapobiegające wkradnieniu się zarazy bydłcej do kraju naszego. — Nim jednak rzone środki przedstawię, zwrócić muszę uwagę światłych i łaskawych czytelników na urządzenia Policyjno-Lekarskie, jakie w krajach ościennych celem niedopuszczania zarazy bydłcej w użycie wprowadzono; i tak:

W Prusiech prawem przyjęto i ogłoszono; że gdy otrzyma się zapewnienie iż w sąsiednim

kraju zaraza panuje, naówczas wprowadzanie nie tylko bydła żywego, ale wszystkich zarazę przynieść mogących produktów, jest wzbronionem. Takimi są: (*) prócz rogacizny żywej, surowe skóry, sierść, rogi, nietopiony łój, mięso wołowe, nawozy, niewyrobiona wełna i surowizna.

W nowszych czasach wzbroniono także, wprowadzania owiec i trzody chlewniej.

Przy tém zamykają się zupełnie wszystkie granice na wzmiankowane żywe i nie żywe produkty, i nie przedź otwartemi zostają, aż zaraza z sąsiedniego kraju zupełnie ustąpiła, i niebezpieczeństwo zawleczenia takowej minęło.

Nawet wtenczas gdy zaraza w sąsiednim kraju nie panuje, stada bydła obcego przy wchodzie odbywać muszą na granicach wschodnich dwudziesto - jedno - dniową kwarantannę

Z powodu więc wzmiankowanego Urządzenia, oraz nałożonego większego cła, wprowadzanie do tegoż kraju bydła rogatego obcego, po większej części ustało.

(*) Ob. Patent und Instruction z 2 Kwietnia 1803.

§ 23 i n.

W Danii wzbroniono nadto: dowozu skór owczych, jagnięcych, zajęczych, lisich i innych zwierząt, bądź to surowych, solonych, lub suszonych; — następnie wyrobów wełnianych, lnu, konopi, puchu, piérza i tym podobnych; niemniej wprowadzania wszystkich żyjących zwierząt, wyjąwszy koni które wprzód wykąpane byđź muszą (*).

Lorinser słusznie nadmienia (**), że z istniejących przepisów w Danii łatwo poznać można, iż trzymano się zasad użytych przeciwko morowemu powietrzu; i dodaje, że mając tylko zarazę bydlęcą na uwadze, i chcąc unikać Urządzeń zbyt dla nich uciążliwych, dostatecznym jest zabronić wprowadzania przedmiotów, które, albo od bydła chorego pochodzą, lub też, jako w bliskiej styczności z nióm będące stały się przenośnikami zarazy; do tych przedmiotów liczy: surowe skóry, rogi, nie topiony łój, mięso wołowe i nawozy; również owce, świnie, i karmy surowe; — niemniej uważa za konieczność mieć baczne oko na tak zwany łój flakowaty,

(*) Ob. Verordnung für die Herzogthümer Schlesswig, Holstein i t. d. z 20 Kwietnia 1801.

(**) Ob. Lorinser Untersuchung über die Rinderpest Berlin 1831. r. s. 212, i następu.

(*Wampentalg*): gdyż przedmiot ten lubo jest wytopiony, jednak w wielkim bydlęcym żołądku (*torbie, pancerzu*) bywa zapakowanym, i wzbudzić może obawę przeniesienia zarazy.— Przeto radzi aby takowy łój z rzeczzonego flaka wydobyć i sam w dalszą drogę puścić.

Nareście zbija twierdzenie, jakoby wełna surowa w Wańtuchach zapakowana przynosiła zarazę bydlęcą, a tém mniej sierść końska, koźła, szczeć, wyroby wełniane, kożuchy, len, konopie, skóry i inne części, które wszakże zaraz po przywiezieniu do garbarń lub też do składów złożonemi być powinny.

W Austryi dopiéro wtenczas obostrzenia i kwarantanny dla bydła przechodowego się urządzają, gdy już w Prusiech granice zamykają. Czas ustanowienia kwarantann tamże, najwięcej zawiśł od powziętych wiadomości, o stanie zdrowia bydła ościennego. — Prawidła ostrożności popolicie są przemijające i tylko wtedy mają miejsce, jeżeli wewnątrz lub zewnątrz kraju zaraza panuje; zaś trwanie próby zdrowia podług czasu i miejsca jest różne, nie od natury choroby lecz od większego lub łagodniejszego rozpostarcia się zarazy zależące.— Wprowadzanie bydła stepowego w każdym czasie i bezwarunkowo nawet przy obecnie panującej zarazie jest dozwoloném. Dla tego też widzieliśmy

że właśnie Cesarstwo Austryackie przez kilka lat ciągle było siedliskiem zarazy bydłecój, i to wszędzie i zawsze może mieć miejsce, gdzie zamiast zapobiegać, oczekuje się zarazy.

U nas w Polsce odmienne exystują Urządzenia graniczne od Austryackich. — W ostatnich latach podczas najgwałtowniejszego rozpostarcia się zarazy bydłecój, gdzie każdy prawie Obywatel z majątku (przez utratę inwentarza) wyzuty został, wielką było rzeczą, gdy na granicy Włodawskiej, (jako w miejscu przez które najwięcej bydła stepowego przechodzi) pięciodniowa kwarantanna zarządzoną była! lecz i to tylko krótki czas trwało, gdyż starania interessantów dokazały, że termin rzezonny na trzy, następnie na dwudniowy zmniejszono, chociaż zaraza wewnątrz kraju bydło swojskie ciągle morzyła.

Ponieważ Polska dla braku bydła krajowego, bez bydła obcego obejść się nie może; zatem handlu bydłem stepowym zupełnie wzbroń niepodobna;— aby więc uwolnić się od zarazy na bydło swojskie, a tém samym od strat, których podczas wybuchnięcia onój każdy właściciel doznaje; niema innego środka jak urządzić dwudziesto-jedno dniowe kwarantanny, na wzór kwarantann w Państwie Pruskiém exystu-

jących. Wszelkie inne zaś środki zaradcze bez tychże są poczęści nie stosowne, a po części nie użyteczne.

Celem kwarantanny bydłcej jest; aby kraj od wejścia zaraźliwych i nawet tylko podejrzanych bydła zabezpieczyć, a przeto żadnej sztuki bydła w kraj nie trzeba puścić, dopóki należytej próby zdrowia nie odbędzie; zaraza bydła bowiem z natury swojej należy do owych nie licznych chorób, przeciwko którym kwarantanna prawdziwie jest użyteczną i niezawodny skutek przynosi.

Celu tego, jednak nie osiągnie się tam, gdzie na granicach prócz kwarantann pozostają drogi i środki za pomocą których bydło stopowe do kraju wprowadzonym bywa; gdzie przepisy ściśle nie zostają wypełnione, i władze nadzór mające starannę baczości nie dokładają; tudzież gdzie dozór i prawidła Policyjno-Lekarskie wewnątrz kraju są niedostateczne, tak iż obce bydło przemyconem zostaje, i handel kontrabandowy ciągle się utrzymuje. Gdzie zaś przepisy kwarantanny rozciągają się tylko do pojedynczych miejsc i prowincyj, i nie wszędzie z równym porządkiem i ściślnością są zaprowadzone, i wykonywane, tam handlarze bydła nie oszczędzą drogi i trudów dla uprowadzenia swe-

go bydła drogami ubocznymi wolnymi od przepisów kwarantanny, celem uniknięcia kosztów, na jakieby ich dłuższy pobyt w kwarantannie narażał.

Jeżeli zatem kwarantanna celu swego dopiąć ma, bydło stopowe żadnymi innymi drogami do kraju wchodzić niepowinno, jak tylko prawnie wskazanemi, a wszelkie stada, któreby jakim innym traktem wkroczyły, bez względnie skonfiskować i na miejscu ujęcia zabić, właściciela zaś przykładowo ukarać należy. Policya, Straż Celna i Żandarmi nad zachowaniem porządku czuwać mają.

Zaprowadzenie wielu zakładów kwarantanny w różnych miejscach granicznych, nie tylko celowi nie odpowiada, ale nawet dla Policji zdrowia jest uciążliwe; przez to bowiem powstaje potrzeba pomnożenia urzędzeń, baczność staje się trudniejsza, i koszty się powiększają. Po coż nareście wystawiać się na niebezpieczeństwo w wielu punktach gdy na jednym lub dwóch ograniczyć się można! (*)

(*) Nawet Państwo Austryackie, gdzie handel zewnętrzny byłem rogiem jeszcze jest najznaczący, ma między innymi miejscami, do wpuszczania, jedno tylko główne w *Bojanach*, przez które wię-

Zawsze więc najbardziej starać się trzeba, iżby punktów wchodowych i dróg dla bydła stepowego ile możności było jak najmniej; i iżby takowych bez ważnych przyczyn nieodmieniano. Jedna kwarantanna na granicy głównej kraju naszego, należycie urządzona, przy sprężystém wykonywaniu przepisów Policyjno-Lekarskich, dostatecznie zamiarowi odpowiadać może. Ustanowienie drugiej kwarantanny wewnątrz kraju, tylko tam staje się potrzebném, gdzie bydło stepowe zarazem jest krajowém,— gdzie pierwsza proba zdrowia zaniechaną lub nienależycie dokonaną została,— albo też gdzie po odbyciu pierwszej dalsza podróż przez okolice podejrzane się odbywała.

Lubo wybór i urządzenie miejsc na kwarantanny, często od kierunku dróg, położenia urzędów Celnych i innych okoliczności zawisły, jednakże granica Włodawska (*) jako środek

céj $\frac{2}{3}$ zagranicznych produktów się przeprowadza. U nas zaś w Polsce byłoby dostateczném ustanowić jedną główną kwarantannę dla bydła stepowego na granicy kraju, tam, gdzie największa jego liczba przechodzi, to jest w Włodawie.

(*) Miasto Włodawa leży w Gubernii Podlaskiej, Obwodzie Radzyńskim, nad rzeką *Bugiem*, którém to

głównych targów bydłych w Królestwie, była by ze wszechmiar najstosowniejsza do założenia tamże odpowiedniej kwarantanny; przy tém inne granice przechodowe, jako to: Terespol, Krzemień, Uściąg, Ciechanów i tym podobne przez które zaledwie kilkaset sztuk bydła stepowego rocznie przybywa, dla takowego zupełnie zamknąć wypada.

Ścisłe wykonywanie przepisów i czujną baczność poruczyć należy miejscowym granicznym Policyjnym władzom z oznaczeniem nagród za pilność i kar za niedbałość i uchybienie w służbie.

Prócz władzy miejscowej granicznej ustanowić trzeba Weterynarza posiadającego gruntowną naukę weterynaryjną, którego obowiązkiem będzie odbywać codziennie rewizyą bydła w kwarantannie obecnego, i dopełniać to wszystko co przepisy kwarantanny mieć chcą.

W jakimkolwiek miejscu podobać się będzie Rządowi założyć kwarantannę, wypada zawsze mieć na uwadze, aby takowa ani tuż przy granicy, ani dalej nad ćwierć mili wewnątrz kraju się nie znajdowała, gdyż w pierwszym razie da się powód do oszukaństw, w drugim

miejszem przechodzi jeszcze teraz bydła stepowego rocznie sztuk do 40,000.

zaś razie musi podéjrzane stado na krajowej ziemi za daleką odbywać drogę, nim do kwarantanny dojdzie.

Najstosowniej by było, aby bydło po przejściu granicy główny trakt opuściło, i boczną jedynie na ten cel przeznaczoną drożyną do kwarantanny wchodziło. Cała przestrzeń od granicy do końca budowli kwarantanny nie powinna być zamieszkałą.

Dla stad które przepisana kwarantannę już odbyły, i w dalszą podróż puścić się mają, należy urządzić do wyjścia z niej drogę któraby na trakt właściwy główny prowadziła, i nie miała żadnej styczności z uboczną drogą, dla wchodu bydła do kwarantanny przeznaczoną.

Cały zakład kwarantanny znajdować się powinien w miejscu cieniستم, o ile można w lesie lub w krzewinach, blisko rzeki i na suchej ziemi; w oddaleniu od wsi, dróg traktowych i pastwników.

Zakład ten zaopatrzony być musi przynajmniej w dwa wąskie stawy z blizkiej rzeki lub jeziora pochodzące, z których jeden przeznaczony się do wypławienia bydła wchodzącego, a drugi dla stad wychodzących z kwarantanny; oba te stawy nie powinny mieć z sobą żadnej kommu-

nikacyi (*). Bydłęta odbywać mają kwarantannę pod gołym niebem, w miejscach dobrze na sześć stóp przynajmniej wysokimi parkanami otoczonych, dostatecznie od siebie oddalonych.

Dla ułatwienia przeglądu bydła, każde opankowanie najwięcej sto sztuk mieścić ma, i zawierać wewnątrz kilka przedziałów, któreby znów na mniejsze sześć do ośmiu stóp szerokie przegrody rozdzielone, i za pośrednictwem ruchomych belek, w potrzebie rozszerzane lub ścieśnione być mogły. Jeżeli miejscowość dozwala, można ułatwić wodopój, przez umieszczenie strumienia w jednej lub dwóch zagrodach, odpowiednią ilością wody zaopatrzonych, przy czem jednak starać się potrzeba, aby stada chore (jeżeli się takowe znajdują) w oddzielnym miejscu pojono, tak iżby z bydłem zdrowym przy pojeniu nie miały styczności. W mniejszych za-

(*) Gdy Cesarstwo Rosyjskie z Królestwem Polskiem do jednego Monarchy należy, zatem okolica Włodawki na stronie Rosyjskiej tuż przy granicy leżąca, którą od strony Polski i Włodawy rzeka Bug przedziela, tak ze względu obszerności ustronnych łąk krzewistych, jak też z powodu obfitości wód bieżących, byłaby najstosowniejsza i zamiarowi najodpowiedniejsza.

kładach kwarantanny, gdzie handel jest mierny, dwa oparkania wystarczają. Osobne pojenie najłatwiej tak się uskutecznia, iż na wyższym miejscu stojące oparkanie, otrzymuje stosowną ilość wody z rzeki lub strumienia za pomocą pompy i rynnow; drugie niższe, obok którego staw przechodzi bezpośrednio do pojenia dla znajdującego się w nim bydła służyć może. Gdzie zaś kilka stad bydła jednocześnie się znajduje, tam wodę albo rynnami z rzek do każdego zagrodzenia doprowadzać, albo też w takich oddzielne studnie urządzić wypada.

Jeżeli urządzone zagrodzenia są dostatecznie (10 do 15 prętów) od siebie oddalone i opatrzone oddzielnym miejscem do pojenia, osobny zakład dla mieszczenia stad zarazie ulegających jest zbytecznym.

Stada u których przy przejściu granicy zarazą się okaże, natychmiast trzeba zwrócić i pod żadnym względem do kraju niewpuszczać; w kwarantannie w wskazanej sobie zagrodzie zachorowane stado, do innych nieprzeganiać, ale w miejscu raz obranym zostawić; widocznie chore sztuki do mniejszych zagród w oparkaniu urządzonych spędzać, i starać się o najściślejsze odosobnienie onego, aby komunikacji z bydłem zdrowym nie dopuścić; a w sąsiednim oparka-

nieniu zostające stado zdrowe do odległych przegnać.

Główném jest prawidłem, aby chore sztuki w stanowiskach raz ulokowane pozostawić, gdyż ze zmianą tychże dwa miejsca się zanieczyszczają, obawa rozszerzania zarazy powiększoną, i praca w oczyszczeniu stanowisk pomnożoną bywa.

Stanowiska po chorém stadzie należyte oczyszczać; wszelkie tam będące drzewo gorącym ługiem wymywać, inne utensylia spalić, ziemię przekopać i przez trzy miesiące żadnego świeżego bydła niewprowadzać, zostawiwszy to miejsce wolne, aby przez powietrze, ciepło słoneczne, deszcze i śniegi, lepiej oczyszczone bydź mogło.

Podczas wydarzonej zarazy, zakopywanie padlin ma się odbywać na miejscu wyznaczonym, ogrodzonym, nie bardzo odległym, wolnym od przechodu bydła; z zachowaniem wszelkich przy zarazie bydłcej potrzebnych prawideł o strożności.

Gdyby jednocześnie z powodu świeżego transportu bydła, ilość jego przewyższała ilość zagrożeń, wówczas można łatwo na prędce stosowny zasiłek z chróstu ustawić, i stado tam bezpiecznie umieścić.

Prócz domku dla dozoruującego i posługaczy, żadne inne zabudowania w kwarantannie nie są potrzebne; stróże zaś w pojedynczych barakach przy oparkaniach mieszkać, i wyłącznie powierzonych sobie stad pilnować mają, nie dotykając się wszakże stada w sąsiedniem zagrodzeniu zostającego.

Karmienie skutecznia się wewnątrz oparkania, i pasza raz oddana w miejscu pozostać musi. Aby zaś karm na zapas zostawiony, przez deszcz, śnieg i inne zmiany powietrza nie zamokł, i nie zepsuł się, trzeba obok parkanu wystawić przykrycie nakszałt poddasza, lub też szopę, pod którąby stosowną ilość paszy złożyć i zachować można. Wystawienie stajni dla bydła w kwarantannie jest bezużytecznym, gdyż dla stad stepowych lepiej jest i zdrowiej na świeżem powietrzu, niż pod zamknięciem przebywać — takowe stajnie są tylko tam potrzebne, gdzie prócz stepowego i swojskie bydło kwarantannę odbywa.

Przez ciąg pobytu bydła obcego w kwarantannie, każde stado z osobna codziennie przejrzanem, i liczba jego ściśle przeliczoną być powinna.

Jeżeli zaraza w stadzie wybuchnie, czas pobytu onego w kwarantannie znacznie przedłu-

zony będzie; tak, iż po zupełném ustaniu choroby (licząc od daty upadku ostatniej sztuki bydła) pozostała reszta stada na nowo dwadzieścia jeden dni obserwacyi ulega.

Gdy stado bydła czas właściwy w kwarantannie przebywszy, żadnej choroby zaraźliwej nieokaże; tudzież gdy pozostała reszta (ze stada które w kwarantannie zachorowało i padło) powtórny zakres dwudziesto-jedno dniowy wytrzyma, bez okazania zarazy, wtedy, po wypławieniu, napiętnowaniu go stosownym znakiem, i zaopatrzeniu hajdajów (*) świadectwem zdrowia bydła, w dalszą drogę puszczone być może.

Aby zaś piętnowanie pojedynczych sztuk bez straty czasu, i bez trudów wykonać się mogło, każda klatka (przegroda) kończyć się winna, wąskim, kształt lejka mającym wychodem, (uliczką czyli szyją klatki zwanym) w którym by się tylko jedna pojedyncza sztuka zmieściła. W bliskości tego wyjścia urządzać trzeba piecyk z rozżarzonemi węglami, (**) opatrzoną dwoma

(*) Ludzie użyci do transportowania bydła, tak się powszechnie zowią.

(**) Ogień, aby się bydło nie lękało ma być nie widzialny.

lub trzema do czerwoności rozpalonemi żelazami; i każdej sztuce bydła przy wychodzie z klatki, na udzie piętno wypalić.

Piętnowanie bydła, przynosi jeszcze tę korzyść, że przemycane sztuki, na jarmarkach łatwo poznać, skonfiskować i od bydła, które kwarantannę odbyło, rozróżnić można. (*)

Nareście miejsce do kwarantanny powinno być tak obszerne, i liczba klatek taka, aby woły nie na jeden lecz na trzy miesiące dla całego kraju do skonsumowania potrzebne, umieścić się tam mogły. (**)

Ponieważ zaś ilość bydła przez dwadzieścia jeden dni w kwarantannie zostająca, i na mier

(*) Zapobiegając aby handlarze, przekradzionemu, i po drogach zakupywanemu bydłu, znaku w kwarantannie danego nie naśladowali; wypadaloby na żelazach do piętnowania przeznaczonych zrobić znak skryty o którymby żaden handlarz niewiedział, a któryby tylko Lekarzom urzędowym i Władzom miejscowem był znany.

(**) Wyrachowanie ilości wołów do kwarantanny przybyć mających, aby na konsumpcyą cało-miesięczną wystarczyć mogły; każda miejscowa władza najlepiej skutecznie i Rządowi przedstawi.

sięczną konsumpcyę dla miasta Warszawy (*) wystarczyć mogąca znaczny kapitał wynosi; przeto najlepiej i najbezpieczniej by było poruczyć ową dostawę Bankowi Polskiemu, lub też któremu bogatemu domowi handlowemu. Ten ostatni dla pewności złożyć powinien znaczną kaucyę, przepadającą jeżeli prócz bydła które przepisana kwarantannę odbyło, choć jedną sztukę, ubocznemi drogami przemycaną, zakupi.

Do transportowania bydła po odbytej kwarantannie należy używać ludzi trzeźwych i uczciwych, opatrzonych właściwemi świadectwami urzędowemi, ich pewność zabezpieczającemi.

Do kilku stad w jedną stronę dążących, a na konsumpcyę przeznaczonych potrzebny jest (w miejsce dotychczasowych szafarzy czyli ekspdytorów przez handlarzy ustanowionych) nadzorca przez władzę kwarantanny przeznaczony, a przez liweranta płatny.

Obowiązkiem nadzorcy bydź ma:

Pilnowanie porządku między hajdajami; tudzież zakupywanie dla bydła na rachunek li-

(*) Inne miasta wewnątrz Królestwa, konsumują bydło swoje; a woły z Rosyi przybywające używają się po części do prac, a po części na opas zakupują.

weranta potrzebnej ilości dobrej i zdrowej paszy; nareście niedozwalanie męczenia stada zbyt szybkim pochodem. (*)

Wzmiankowany nadzorca otrzymuje kwity Celne i świadectwa zdrowia dla bydła; które on w urzędach przechodowych wizować będzie obowiązany.

Na świadectwach zdrowia wypisać trzeba: imię i nazwisko właściciela bydła, liczbę i odmiany tegoż, oraz znak, jaki po odbytej kwarantannie, każdej sztuce, i w jakim miejscu był dany.

Dawniej przeciąg czasu do odbywania kwarantanny dla bydła stepowego, w każdym kraju rozmaity ustanawiano; różnił się on od dwudziestu czterech godzin do dni dwudziestu ośmiu. Teraz jednak uważają termin dwudziesto-jednodniowy za najstosowniejszy.

Dwudziesto-cztero godzinna lub kilka dniowa kwarantanna, jaka wprzód w innych krajach, a u nas dotąd jeszcze ma miejsce, była skutkiem braku znajomości biegu zarazy u bydła stepowego, i zastosowania się jedynie do

(*) Każde stado najwięcej trzy mile dziennie uchodzić powinno.

widocznego i szybkiego biegu téjże u bydła swojskiego.

Powszechnie przyjętą jest rzeczą, że zaraza u pierwszego wolniej się rozwija, i że jego skłonność do przyjęcia pierwiastku zaraźliwego daleko jest mniejsza niż u bydła swojskich.— Często postrzegamy u stada obcego, iż w ciągu czterech do pięciu tygodni zaledwie pojedyncze sztuki, w przerwach ósmio-dniowych zapadają, a większa część z ostatnich, nawet bez separacyi łatwo chorobę przebywa; zaś u bydła swojskiego chowu zaraza się daleko prędzej upowszechnia, rozpościéra, nabiera charakteru złośliwszego, bardziej pustoszącego, w rzadkich tylko przypadkach pojedyncze sztuki ocalone zostają.

Konieczność dwudziesto-jedno dniowego zostawania bydła stepowego w kwarantannie, następne objaśnienia wskazują :

W stadzie bydła stepowego przy wejściu do kwarantanny na pozór zupełnie zdrowego, może się znajdować kilka sztuk, co chorobę przebyły, i takowe pierwiastek zaraźliwy po kilku dniach rozpościérać są zdolne; rzeczywiste więc wybuchnięcie choroby w tym razie zaledwie w dzień lub trzynaście i więcej dni po przybyciu stada postrzeżone zostaje;

zdarza się także często, iż podczas rewizyi stada licznego, jedna lub więcej sztuk niezostanie dostrzeżona; niemniej

pojedyncza sztuka bydła już po ośmio dniowej bytności w kwarantannie, może tak łagodnie chorobę przebydź, iż ta niepostrzeżona nawet, niknie, pierwiastek jednak zaraz z początku lub po kilku dniach, drugiej sztuce albo wielu sztukom razem się udziela, i dopiero po następnej ośmio dniowej przerwie choroba w tychże wybuchu; doliczywszy do tego jeszcze parę dni potrzebnych na dalsze rozwinięcie się przypadłości obecność choroby dowodzących, przekonamy się, że takowa zaledwie dwudziestego dnia w zupełnym wykształceniu się przedstawia.

Nareszcie, wiadomo iż u obcych stad podróżujących częstokroć zaraza bydłeca powstaje sama z siebie, i ta nie w ciągu niewygód i zmian powietrza, na które były wystawione, lecz dopiero w czasie wypoczynku po odbytych mozolnych podróżach, przeto w tym razie dwudziestojedno dniowe zostawanie stada w kwarantannie rzeczoną zarazę łatwo wykrywa.

U w a g a.

Ze stada licznego rassy stepowej do Łowicza na jarmark Ś. Mateusza przez Bank w roku 1832 sprowadzonego, po-

zostało nie przedanych sztuk 550; takowe rozłokowano na polach za rogatkami Jerozolimskimi; po przybyciu i parodniowym wypoczynku, wybuchła między niemi zaraza bydłęca, chociaż poprzednio w kilkunasto-dniowej podróży wszędzie za zdrowe uznane zostały.

W Prusiech w różnych czasach postrzegano, że bydło stepowe dopiero po ośmnasto-dniowym pobycie w kwarantannie, na zarazę chorować poczynąło.

Z powodu niemożności zapewnienia się czyli i jakie stado bydła stepowego po przybyciu pierwiastek zarazy z sobą przynosi; każde obce stado w każdym czasie równy przeciąg w kwarantannie zostawać powinno.—Propozycye dawne, aby bydło stepowe do granicy przybywające, tylko krótką rewizyą odbywało i następnie przez pewnych i świadomych ludzi do miejsc przeznaczonych odprowadzane było, już *Bojanus* zbijał, wytknąwszy wady pociągające za sobą złe skutki połączone z niepożytecznością, utrudzeniem i zniszczeniem kraju.

U nas nie tylko wyżej rzeczeni odprowadzacz nie exystują, ale nadto stado po dwudziesto-cztero godzinném zostawianiu na granicy,

i powierzchowném onego obejrzeniu, w dalszą drogę puszczone bywa. Wiadomo przecież, że każde stado z Rossyi do Polski wchodzące zawsze jako podejrzone uważać należy, nawet wtenczas, kiedy o żadnej zarazie nie słyhać; tudzież że ono czasem dopiero po kilkunastu dniach podróży zarazę okazuje — jakże przypuścić, aby o stanie zdrowia tegoż w kilku godzinach lub dniach należycie przekonać się było można!

Taka rewizya graniczna bywa więcéj szkodliwą niż pożyteczną; bo zaraza w stadzie dopiero po przejściu granicy wewnątrz kraju, w jakiegokolwiek przechodowém miejscu łatwo wybuchnąć, i swój pierwiastek zarażliwy bydłu swojskiemu udzielić może.

Świadcetwa zdrowia przez dotychczasowego weterynarza kwarantanny na granicy Włodawskiej będącego (*) wydawane, a powiernikom handlarskim, lub im samym (jako dowód że bydło dwudziesto - cztero godzinną kwarantannę odbyło) doręczane, także więcéj złego niż do-

(*) W innych pogranicznych miejscach u nas zajmują się rewizyą bydła cyrulicy; i wydawają stosowne świadectwa zdrowia. Ludzie zaś ci nie mają żadnego wyobrażenia o weterynaryi.

brego przynoszą. Wszakże rzeczone świadectwa niczego więcej dowodzić nie mogą, tylko, że stado podczas rewizyi okazało się być zdrowe; pomija się więc możność późniejszego zachorowania pojedynczych sztuk, lub wzięcia z sobą jadu zaraźliwego w podróż. Owe świadectwa możeby miały więcej wartości w ten czas, gdyby w nich wyrażano liczbę i odmiany stada. Lecz i tak przemyślni handlarze lub ich pomocnicy, będą w stanie zasłać w podróżach straty z upadku kilku sztuk bydła wynagrodzić, przez zakupienie po drogach innych sztuk do pierwszych; świadectwem objętych niejakie podobieństwo mających.

Z powyższego zatem wykładu, przekonywamy się coraz bardziej iż dla usunięcia oszukaństw, uniknienia klęsk krajowych, i strat obywatelskich, przez ciągły upadek bydła swojskiego doznawanych, najlepszą i zamiarowi najlepiej odpowiadającą byłaby kwarantanna dwudziesto-dniowa na granicy kraju, łącznie z zaprowadzeniem sprężystych urządzeń Policijnych i Administracyjnych dobru ogólnemu odpowiednich.

Nie wątpliwą jest rzeczą że chcąc ściśle i z dobrym skutkiem uzupełnić przepisy Policijno-Lekarskie mające na celu odwrócenie zarazy

bydlęcej i uwolnienie kraju od dotychczasowych klęsk, potrzeba wielkiej przezorności i baczności; najwięcej zaś zawisło od sprężytości władz pogranicznych; — jak bowiem z jednej strony ściśle uzupełnienie przepisów stanowi jedyny środek ocalający, tak z drugiej strony nie należyte i nieakuratne ich wykonywanie, gorsze za sobą pociąga skutki, niż zupełny brak wszelkich przepisów zaradczych.

Gdyby z powodu grassującej zarazy w bliskim ościennym kraju, dla uniknienia własnego niebezpieczeństwa, konieczność wymagała zupełnego zamknięcia granicy przez czas niejaki; wtedy dla osiągnięcia zamierzonego celu następujących trzech głównych punktów dopilnować należy:

- 1^o wzbronić zwyczajnego dowozu wszystkich zakazanych produktów, bez względu na zapewnienia, że towar ze zdrowego miejsca pochodzi.
- 2^o Strzedz tajemnego wprowadzania niektórych przedmiotów, i
- 3^o Zaprowadzić pewne urządzenia we wnętrzu kraju na wypadek zawleczenia zarazy;

w szczególności zaś:

- a. Urzęda Celne są obowiązane policyjne ostrzeżenie co do zamknięcia granicy ogłosić;
- b. mieszkańcy, najpiérw nieszczęściu uleđz mogący, powinni o bliskim niebezpieczeństwie byđz zawiadomieni, i mają szczególnięjszą zwracać uwagę, na osoby, byđło i t. p. rzeczy;
- c. posiadacze majątności najbliźej granicy leżących, winni po gościńcach, furtach, drożynach i przejściach rozstawiać strażę; które dniem i nocą czuwać mają, aby żadnych zaraźliwych przedmiotów potajemnie nie przemycano;
- d. w całej okolicy pogranicznej trzeba porozstawiać straż wiejską, która dla więkšej bacności, pod dozorem Policji, Żandarmów i żołnierzy granicznych zostawać ma; każdy z ostatnich pewną liczbę ludzi pod swą kommandę otrzymuje;
- e. targów na byđło krajowe w miejscach bliskich granicy zupełnie wzbronić wypada; w oddalonych zaś, pod tym warunkiem dozwolić, aby byđło zgromadzone przed sprzedażą przez znawcę

ściśle zrewidowane, i za zupełnie zdrowe uznane zostało;

- f.* każda sztuka obca wbrew zakazowi sposobem ukradkowym wprowadzona, natychmiast schwytaną, zabitą i w miejscu odległym zakopaną być ma; a wszystkie inne rzeczy podejrzenie wzbudzające, przytrzymane i do najbliższego i najbezpieczniejszego miejsca na dwudziesto-jedno dniową kwarantannę oddane, a potem stosownie do potrzeby oczyszczone być mają.

Dla zachowania zdrowia bydła swojskiego w okolicach pogranicznych będącego, i przedniego choroby dostrzeżenia, wypada:

- a.* w każdym miejscu, gdzie inwentarz się znajduje, ustanowić dozorcę z przypadłociami choroby obeznanego, który stosowną listą stanowisk zaopatrzony, podług niej codziennie hollendernie i trzody obchodzić, rewidować, winien; gdy która sztuka zachoruje lub padnie, powinien śpiesznie dla uzupełnienia ściślejszej rewizyi wezwać Lekarza, nim zaś ten nadiedzie, każdą sztukę bydła sła-

bość okazującą odosobnić, a zdechłe strażą obstawić ma; (*)

- h.* po zupełnem uśmierzeniu zarazy w sąsiednim kraju, i po upływie tamże przynajmniej ośmiu tygodni od czasu ostatniego upadku; wprowadzanie przedmiotów handel graniczny stanowiących, jako to: owiec, trzód chlewnych, nawozów surowych, karmy, świeżego mięsa bydlęcego i t. p. rzeczy na nowo dozwoloném bydź może; przy czém dwudziesto jedno dniowa kwarantanna na granicy dla bydła obcego zastosowana, w całej swój mocy i sprężystości nadal zachowaną bydź musi; — zaś skóry bydlęce, łój i rogi, z odległych okolic przybywające, gdzie zaraza jeszcze nie zupełnie ustała, dopiero po poprzedniem uskutecznienu pewnych prawideł ostrożności, przez granice puszczac należy;

(*) Przez takie zapobiegające środki, Szląsk Pruski w ostatnich latach kilka razy od pomoru bydła rogatego oswobodzony został, szczególniej w jesieni 1828 r.

- i) do oczyszczenia skór używa się roztwór jednej części chlorku wapna w czterdziestu częściach wody, którą to mieszaniną każda skóra oddzielnie po obu stronach obmytą, i na świeżem powietrzu wysuszoną być winna; zamiast chlorku wapna, używać można wody wapiennej lub wody alunowej;
- k. rogi po dwudziesto cztero godzinnem namoczeniu w bieżącej wodzie, albo też po polaniu kilkukrotnem wodą wapienną i wysuszeniu ich na otwartem powietrzu, za oczyszczone uważać można;
- l. z łożu żołądki zdjąć i zakopać wypada.

Oczyszczenie osób trudniących się pędzeniem przez granicę owiec, kóz i trzody chlewnej za zbytne i uciążliwe uważać należy; gdyż jeżeli zaraza w sąsiednim kraju grassuje, wprowadzanie tego rodzaju bydła zupełnie wzbronionem być powinno; — jeżeli zaś zaraza w odległym kraju panuje, oczyszczanie ludzi na granicach jest nie potrzebne; bo w czasie odbywania dalekiej podróży, ich odzież na ciągle działanie świeżego powietrza wystawiona, żadnego jadu zaraźliwego z sobą nie przyniesie.

Wszystkie dopiero wymienione urządzenia graniczne, mające na celu zabezpieczenie kraju

od wkradnięcia się zarazy z ościennych miejsc, w których takowa panuje, jeżeli będą w niewłaściwym czasie przedsiębrane, lub opieszale wykonywane, zamierzonego skutku nieprzynoszą — wczesne także otwarcie granic bez względu na panującą jeszcze chorobę w ościennem państwie, dla całego kraju jest nader szkodliwem; przeciwnie zaś ściśle i sprężyste wykonanie przepisów Policyjno-Lekarskich bywa dobrą ogólnemu nader pożyteczną, a nawet staje się dobrodziejstwem krajowem.

Rychłe obostrzenie względem niedopuszczenia zarazy i użycie takowego w właściwym czasie, ułatwionem być może tylko przez obopolnie zniesienie się Urzędów krajowych granicznych z władzami państw ościennych.



ROZDZIAŁ X.

O ZNISZCZENIU ZARAZY BYDŁĘCJ SKORO SIĘ
TA W KRAJU OKAŻE.

Wszelkie dotąd usiłowania i zabiegi, aby przez stosowne urządzenia raz na zawsze uniknąć pomoru bydła rogatego powszechnie księgosuszem zwanego, okazały się bezskuteczne; a ustawy i przepisy w tym względzie ogłaszane ustępują jedne drugim, w miarę jak tego nowe doświadczenia, nowe odkrycia i postrzeżenia wymagają. Wszakże dopóki te na samych tylko rewizjach granicznych kończyć się będą, i dopóki porządek w tej mierze w kraju ustalony nie będzie, pomysłniejszych skutków spodziewać się nie mo-

żna. W tym względzie za dostateczny wzór służyć nam może państwo Pruskie w którym wszelkie przepisy dotyczące się umorzenia zarazy bydłcej w kraju, bywają w całej mocy i rozciągłości, z największą ścisłością i starannością wypełniane. — Trzeba nam wiedzieć, że najlepsze urządzenia w przedmiocie uśmierzenia zarazy w kraju, zaprowadzone, staną się bezużytecznymi, jeżeli osoby wykonawcze są opieszale i ślepego posłuszeństwa nie znają.

Gdzie posłuszeństwo i porządek mają miejsce, tam zaraza częstokroć nawet przy niedokładnych przepisach usunięta bywa; przeciwnie zaś, brak należytego dozoru, zboczenie od prawideł przepisanych, złe poinformowanie osób mających sobie wspomniany przedmiot poruczony, ich niedbałość i opieszłość, czynią i najlepsze przepisy bezskutecznymi.

Zaraza bydłęca napada okolice albo przewidzianie, albo nagle i niespodzianie. — Obawiać się należy w kraju zarazy, gdy ta już dłuższy czas w sąsiednim państwie jest obecna, i gdy niedokładne urządzenia na granicach, jako to: powierzchniowe rewizye bydła, ciągle dowozy produktów podejrzanych i t. p. mają miejsce. Nagle i niespodzianie zjawia się zaraza bydłęca, gdy nawet o niej w ościennem państwie nie-

słysząc, jeżeli z powodu niewiadomości, przeprowadzanie bydła i innych produktów handlowych na granicy ciągle jest dozwoloném; wtenczas rozpostarcie się onęj bywa daleko łatwiejsze, wykrycie powolniejsze i uśmierzenie trudniejsze. Jednakowoż i nieprzewidzianym wypadkiem zawleczoną zarazę, w samym początku usunąć można, byleby spieszenie dostrzeżoną i wykrytą została.

Gdzie idzie o szybkie i bezpieczne zniszczenie pomoru, trzeba z największą usilnością do tego dążyć, aby zaraz po pierwszym wybuchnięciu choroby w kraju, żaden pierwiastek zaraziwy przez granice nie został wpuszczony, tudzież, aby zarazę wszędzie prędko spostrzedz, w każdym czasie i miejscu zatrzymać i zupełnie wytępić można było. — Dla osiągnięcia zaś tego zamiaru wypada: zaprowadzić straż, zamknąć granice kraju — wszelkim żywym i nieżywym produktom zarazę przynieść mogącym, wejścia zabronić, i wszystkie przepisy tyczące się Policji Weterynarnęj szczególnie do okolic skąd zaraza przybywa, zastosować i obostrzyć; zgoła wszelkie prawidła Policyjno - Lekarskie w całej rozciągłości z największą ścisłością i pieczołowitością wykonywać należy; w przeciwnym bowiem razie kraj na niebezpieczeństwo wystawiony, i

zarazie wstęp z ościennych miejsc, jak niemniej utrzymywanie oniej wewnątrz kraju, ułatwione zostanie. — Najważniejszą jest rzeczą dochodzenie sposobu jakim zaraza w kraj się dostała i jakie miejsca najprzód ogarnęła; częstokroć jednak, Policya, Władze miejscowe i pograniczne niezdolają wysledzić wczesnie zawleczenia pierwiastku zarazliwego, i wynaleźć wszystkich dróg, któremi obce bydło, albo przedmioty pierwiastkiem zarazliwym zanieczyszczone, swój kierunek wzięły. — Dla tego zawsze szczególniejszą bacność mieć należy na przybywających handlarzy, Rzeźników, i na wszystkie inne osoby sprzedają lub kupnem bydła rogatego trudniące się. — Zaniedbanie ostatniej okoliczności i lekceważenie zamknięcia granic, bywały najpierwszym powodem, że całe okolice w skutku rozpostartej zarazy, spustoszeniu ulegały.

Wstrzymanie széżenia się zarazy w kraju, ułatwia szczególniej, zachowanie wszelkich prawideł ostrożności w miejscach gdzie takowa dosteżona zostanie; te prawidła powinny być takie, aby wykonywając je pierwiastek zarazliwy usunąć i wytepić można; tym końcem główną jest rzeczą: a) iżby wszystkie sasiednie miejsca i okolice, o wybuchłym pomorze bydła zawiadomić, b) iżby bydło w ohorach zostawiać,

i przez osoby umyślnie na to wyznaczone, codziennie ściśle rewidować— c) iżby uskutecznić ogólną rewizyą bydła rogatego, aby zapobiedz utajeniu choroby, i ułatwić rewidującemu sposobność wczesnego dostrzeżenia i wykrycia onęj;— d) iżby przynajmniej trzy mile na około miejsca zarążonego targi na bydło znieść, wszystkie sprzedaże i kupna bydła pod surową odpowiedzialnością zakazać, i cały ten okrąg za podejrzany uważać; — e) iżby przyległe okolice strażą obstawić i mieć szczególną baczność, aby z miejsca podejzranego nie tylko bydło, ale i żadne przedmioty zarazę przynieść mogące wyprowadzane nie były.

Z pomiędzy licznych środków dla wytępienia zarazy i zapobieżenia jęj szęczenia się przedsiębranych, najodpowiednięszemi okazały się: wczesne i w właściwęj porze uskutecznione zamknięcie miejsc zarążonych, i dobijanie chorego, a o zarazę podejzranego bydła. Wyrękać się tak dzielnej pomocy, jaką przynosi dobijanie, byłoby równą nieroztropnością, jak oddać najlepszą broń nieprzyjacielowi. Jednakże rzadko którym środkiem się tyle sprzeciwiano, jak dobijaniu bydła i zamknięciu miejsc zarążonych; pierwsze uważano za okrutne, drugie za uciążliwe, oba za nieużyteczne. Zdania takowe są

skutkiem nieznamomości rzeczy, zarozumienia i braku doświadczenia.

Najzgubniejsze jest mniemanie, jakoby użycie jednego z powyższych środków było dostatecznym, czyniąc drugie niepotrzebnym. — Samo zamknięcie, czyli wszystko co się tycze oddalenia przedmiotów zarazą dotkniętych od bydła zdrowego, jest zbyt uciążliwym przedsięwzięciem dla gospodarzy, które nawet przy największej usilności Rządu, tém trudniej dokładnie uskutecznić można, im to dłużej trwać musi, jeżeli czas trwania onego szybkim dobijaniem zarażonych sztuk skróconym nie będzie. Samo znów dobijanie bez użycia równoczesnego zamknięcia miejsc zarażonych i wykonania innych prawideł zapobiegających, byłoby zupełnie daremne i okrutne, szczególnie gdzie mieszkańcy za poniesione straty żadnego wynagrodzenia spodziewać się nie mogą; dokładne jednak połączenie obudwóch środków w właściwym czasie, zamierzonemu celowi niewątpliwie zadość uczyni. — Trafia się wprawdzie, iż niekiedy samo zamknięcie miejsc, i ściśle przecięcie wszelkiej komunikacyi, bez pomocy dobijania, bywa dostatecznym, szczególnie w miejscach gdzie zaraza dopiero kilka sztuk bydła zajęła; — podobnie doświadczenie nauczyło że z bydła stepowego zachorowanego, większa część łatwo do zdrowia

wraca, lub téż wcale zarazie niepodpada; wszystko to jednak nie może służyć za stanowczy zarzut przeciw użyciu topora, skoro zaraza przez upadek bydła swojskiego wyniszczeniem grozi.

Dobijanie bydła w początku zarazy, zapobiega dalszemu szerzeniu się, i chorobę w samym początku tamuje; później użyte przyspiesza jój uśmierzenie; w każdym zaiste razie jest najdzielniejszym środkiem skrócenia biegu choroby; a że najmniejsza iskierka pierwiastku zarazliwego pustoszące skutki sprowadzić może, łatwo zatem pojąć ile krajowi na tém zależeć musi, iżby jak najprędzej i z małym uszczerbkiem tak gwałtownej się pozbyć klęski. Wyjątek od tych prawideł zrobić można tylko w miéjscach, gdzie one przestają być dobrodziejstwem, np. podczas wojen, gdy regularnego zamknięcia uskutecznić niepodobna, lub też gdy zaraza wszędzie rozpostarta, długim pobytém łagodniejszą się staje, tak iż większą część chorych bez żadnej pomocy do zdrowia wraca (*). W takich

(*) *Uwaga.* Podczas grasującej u nas zarazy w roku 1831 (był to czas w którym zaraza po kilkoletniej swój bytności, złagodniała) wszczęła się zaraza bydłeca i we wsi Szamota Gubernii Mazowieckiej Obwodzie Warszawskim; a że w skutku zaburzenia politycznego cała wieś przez spalenie zniszczoną zo-

to okolicznościach dobijanie bydła chorego uważać można za nieużyteczne i okrutne; ale nie podczas pokoju i należytego porządku, na początku wybuchnięcia i wściekłości zarazy, gdy wyzdrowienia swojskich bydłać rzadko się spodziewać można, i gdy dobite sztuki służą ku ocaleniu reszty stad. Ustawy w państwie Pruskiem i Danii słusznie tedy nakazują zabijanie chorego i o zarazę podejrzanego bydła.

Jakiej obszerności zamknięcie wymaga, tém dokładniej oznaczyć należy dla tego, iż od dawna różne w tym względzie się utrzymują mniemania. Wystawiono sobie że zamknięcie dla dopięcia skutku rozciągać się powinno na całe gminy, obwody i t. p., takowy więc środek miano za bardzo uciążliwy, połączony z zniszczeniem dobrego bytu i wolności prywatnej; z czego wynikło że ów środek wszędzie za dotkliwszy uważano, niż samą zarazę. Te wyobrażenia, oraz złe skutki powstające nie raz z nienależycie urządzonych odłączeń, były powodem, iż naj-

stała, zatem bydła jeszcze zdrowe w liczbie sztuk 50 luzem, w okólnik puszczone, z chorém i zdechlém wspólnie zostawało, jednak upadek na kilku sztukach tylko się ograniczył. Właściciel rzeczzonego bydła przypisywał tę łagodność osłabienia jadu zarazliwego przez połączenie bydła z owcami.

dzielniejszy ze wszystkich środków zaradczych, jako niepotrzebny uznano, odrzucono, i za niepodobny do upowszechnienia uważano. Dalej twierdzono (*) iż tylko w Prusiech zamknięcie miejsc zarazą dotkniętych istotnie z korzyścią uskutecznić się daje; przypisując mieszkańcom tamiecznym nawyknięcie do porządku i posłuszeństwa, a nawet i lepsze oświecenie; gdzieinziej zaś mniemano, że wspomniony kosztowny i niepewny środek, na nic się nie przyda! Takowe twierdzenia są mylne, — jeden i ten sam środek wszędzie równy skutek odnosi, jeżeli tylko władze wykonawcze rozsądnie postępują i poruczonym rozkazom należyte posłuszeństwo wyjednać umieją. W naszym kraju gdzie obywatele więjscy bardzo rzadko są wolni od zarazy, zaprowadzenie tego rodzaju środków stałoby się również zbawienném, gdyby obywatel za poniezione straty należyte wynagrodzenie otrzymał.

Złe wyobrażenie o zamknięciu miejsc zarażonych mają ci, którzy utrzymują, że konieczność użycia takowego zamknięcia połączoną jest z wielkim uciskiem, i tym większym im większą rozległość miejsca zajmuje.

(*) *F. G. L. Karsten* Prüfung der gegen die Rinderpest bisher empfohlenen und in Anwendung gebrachten Schutz mittel. Göttingen 1814.

Wszakże piérwiastek zaraźliwy przez zeknknięcie się, chorobę wznieca, i tylko w bliskim obrębie chorego, powietrze stać się może przenosicielem; dla zapobieżenia więc dalszemu szé-rzeniu się, dostateczném będzie przy zachowaniu ścisłej ostrożności ograniczyć się na zamknięciu pojedynczego domu, dworu, wsi, gdzie zaraza panuje, bez potrzeby zajmowania całej okolicy.

Zamknięcie okolic w tenczas jest potrzebném, gdy z powodu dłuższego zaniedbania i nie należytego wykonywania przepisów Policyjno-Lekarskich, zaraza w jednym okręgu już największą część tegoż zagarnęła. Gdzie zaś zaraza bydłęca dopiéro kilka miéjsc zajęła, zamknięcie pojedynczych zaraźliwych dworów jest dostateczném; i to w sposób następujący:

1^o Wszystkie wchody i wychody tegoż dworu, trzeba mocno zamknąć, i zewnątrz strażą obsadzić, która zważać ma aby ludzie, a tém mniej bydło lub inne zarazę przynieść mogące przedmioty z tamtąd nie wychodziły, wyjąwszy tylko osoby mające sobie poruczone rewizye i nadzór.

2^o Ustanowić straż, której pod żadnym pozorem okręgu zamkniętego odstępować nie wolno, czuwając dniem i nocą w miéjscu przeznaczoném, która prze-

to pod ścisłym dozorem zostawać po winna.

3^o Rzeczy i żywność jakich osoby w zamknięciu zostające potrzebują, powinny być z przezornością albo przez jaki otwór dostarczane, lub przy wchodzie kładzione, a przez ludzi wewnątrz będących zabierane.

4^o Sztuki bydła we dworze zamkniętym znajdujące się, jeżeli ich liczba jest mała, najlepiej zaraz z okazaniem się u nich zarazy, bez zwłoki pozabijać.

5^o Gdzie zaś stada są liczniejsze, i zabijanie ich od razu miejsca mieć nie może, trzeba zaraz z początku choroby wszystkie na pozór zdrowe sztuki ze stanowisk wyprowadzić, na mniejsze partye podzielić, i w osobnych przestrzeniach tego dworu, jako to: stodołach, szopach, owczarniach, stajniach i t. p. miejscach pojedynczo umieścić, a chore na swém poprzedniem stanowisku pozostawić.

U w a g a :

Atoli postępowanie dopiero nadmienione będzie daremne, gdy na pozór zdrowe bydła jeszcze wprzód

przez nierychłe odosobnienie, i nieostrożne lub opieszale postępowanie, zarazę od chorego przyjęły; zaraza przeto w tym razie, zdrowém sztukom udzielona, coraz więcej takowe napada, a w końcu przekonywamy się, że można było czas, poniesione koszta i trudy oszczędzić, gdyby zaraz przy pierwszym okazaniu się zarazy, bydłęta widocznie chore pozabijano.

6^o Ludzie z chorém bydłem styczność mający do zdrowego zbliżać się nie powinni, unikając nawet społeczeństwa z innemi domownikami.

7^o Starannie odosobnić karm, napój, sprzęty i t. p. rzeczy dla chorego lub podéjżanego, a jeszcze zdrowego bydła.

8^o Dojeniem krów na pozór zdrowych zajmować się mają, nie kobiety przychodnie, lecz ciągle przy nich zostające, a mléko nie dworowi odsyłać, lecz w dół umyślnie na to przyrządzony wylewać należy.

9^o Żadnego chorego bydłęcia na publiczne drogi pod najsurowszą odpowiedzialnością nie wypuszczać.

- 10^o Zabijanie bydłał chorych i podejrzanych, odbywać wewnątrz zarażonych dworów, a wywożenie i zakopywanie padlin tak jak oczyszczanie uskuteczniać podług prawideł niżej opisanych.
- 11^o Obywatelom i włościanom wolnego jeszcze od zarazy sąsiedniego okręgu polecić, aby wszelkiej sposobności do zarażenia unikali — wszystkie bydła w oborach utrzymywali, i każdą sztukę na konsumcyą przeznaczoną przed zarznięciem, lekarzowi do rewizyi przedstawiali, celem uzyskania świadectwa zdrowia.
- 12^o Do wszelkich fur bez wyjątku używać tylko koni, zaprzęgi zaś i konie do wywozu padlin użyte nigdy ze zdrowym bydłem stykać się nie powinny.
- 13^o Nad zdrowym bydłem w miejscach sąsiednich poruczyć dozór ludziom wiarygodnym, i zobowiązać ich aby rewidując bydło, zarazem przekonywali się, czyli jaka pojedyncza sztuka przez właściciela nie jest oddaloną lub ukrytą.
- 14^o Ciż dozorczy postrzegłszy w jakimkolwiek dworze chorą sztukę bydła, winni natychmiast o tém komu należy zaraportować i nie zbliżać się już do zdro-

wego bydła aż odzież i obuwiu zmienia i siebie samych należycie oczyszczą. (*)

15^o Miejsce w którym chora sztuka postrzeżoną zostanie natychmiast strażą obstarwić, a po przekonaniu się o obecności zarazy, jak poprzednio zamknąć należy.

16^o Mniejsze domowe zwierzęta, jako to: psy, świnie, koty, drób i t. p. pod zamknięciem utrzymywane bydź mają, a zoczone na wolności natychmiast zabić trzeba.

17^o Owce, (jeżeli pora roku dozwala) na pastwiskach lub okólnikach w odległości będących zostawiać, w innym razie w owczarniach utrzymywać.

18^o Prócz wyznaczonych osób, nikt stanowiska chorego i legowiska dobitego i zdechłego bydła odwiedzać nie ma

(*) *Uwaga.* Dla zapobieżenia częstym zmianom odzieży, wszystkie osoby dozór nad bydłętami zdrowymi i choremu mające; np. lekarze, dozorczy, rewizorowie i t. p. powinni na swą zwyczajną odzież przywdziać płaszcz z ceraty, dobrze opięty, który w razie potrzeby łatwo zrzucić mogą bez zmienienia całej odzieży.

prawa, dla tego drogi którędy padłe lub dobite sztuki do dołów się wywożą, rowem opasać należy.

19^o Wszystkie drogi zarażonych miejsc strażą obsadzić, w celu zabronienia przystępu nietylko bydłu, wyjąwszy konie, ale i osobom handlującym bydłem, skórami, łojem, i wszystkimi rzeczami zarazę przenieść mogącemi.

20^o W końcu (gdzie to być może) gościeniec przez zaraźliwe miejsce prowadzący, zupełnie skassować.

Dokładne i wczesne wykonanie powyższych prawideł, w miejscach zarażoną bydłą dotkniętych, tudzież pilność i baczność rozstawionej straży w sąsiednich obrębach, często są dostatecznymi dla uwolnienia się od rozszérenia zarazy, bez ogólnego zamknięcia obszernych miejsc lub całych okolic.

Zamknięcie ogólne w razie potrzeby jest bardzo uciążliwe, połączone z uszczérbką dla Obywateli na ich majątku, i wymaga wielkiej ilości osób do uskutecznienia; słowem jest w naszym kraju prawie nie do wykonania.

PRAWIDŁA POLICYJNO-LEKARSKIE,

zachować się mające przy wywożeniu i grzebaniu padlin, tudzież oczyszczaniu miejsc po chorém i zdechłym bydle.

1^o Do wywozu i zagrzebania padłego lub dobitego bydła ustanowić ludzi, w których by zaufanie pokładać można, wzbraniając im zetknięcia się z mieszkańcami a tém mniej z bydłem zdrowém. Ludzie ci będą obowiązani: a) uskutecznić dobijanie zwierząt wewnątrz folwarków zarażonych, — b.) padłe sztuki wywozić do miejsca przeznaczonego, za pomocą konia, na sianach lub w skrzyni na ten cel urządzonej, i stosowną przykrywą opatrzonej, — c.) doły w zapas przyrządzać, a wraze odbywania sekcyi do pomocy służyć — wszelkie odchody, jako to; krew, ślinę, gnój i t. p. podczas wywozu po drogach rozproszone, natychmiast skrętnie zbierać i na dwie stopy głęboko zakopywać.

2^o Do zdechłych lub dobitych bydłał przeznaczyć, o ile można, i o ile okoliczności miejscowe tego dozwolą, tylne strony dworu i ogrodu.

Uwaga,

- Najwłaściwszém miejscem na pogrzebowisko jest: pusty plac, las, krzewina, piaszczyste doły i t. p.
- 3^o Każdą padłą sztukę wraz ze skórą głęboko zakopywać, skóry zaś krzyżowo ponarzynać, aby znowu wykopane i użyte być nie mogły.
 - 4^o Zdjęmowanie skór przedsiębrać należy tylko podczas mocno i ogólnie grasującej zarazy, gdzie zamknięcie pojedynczych dworów już żadnego użytku nieprzynosi, i gdzie wszelka nadzieja i usiłowanie położenia jej tamy są nadaremne; i w tym razie:
 - 5^o Zdjęte skóry pod ścisłym dozorem natchmiast w beczki ługiem z popiołu, lub wodą wapienną napełnione, umieścić, po kilkodniowém wymoczeniu w odosobnioném miejscu wysuszyć, i dopiero po ośmiu tygodniach sprzedać można.
 - 6^o Doły sześć do ośmiu stóp głęboko wykopać i po wrzuceniu w nie padliny, wapnem niegaszoném przysypać.
 - 7^o Gdzie miejscowość (przez okazującą się wodę) nie dozwala wykopywania głębokich dołów, tam po zagrzebaniu bydła kopiec wysypać.

- 8^o Miejsce legowiska padłego bydła ogrodzić, krzewiami i kamieniami obłożyć, i tym sposobem wzbronąć dostępu drapieżnym zwierzętom, tudzież psom, świniom i t. d.
- 9^o Lubo mięso z bydła zarazą bydlęcą dotkniętego na zdrowie konsumujących nie ma żadnego wpływu, jednak ze względu na łatwość za pomocą tego rozniesienia zarazy, najściślej wzbronione byź ma, bo najmniejszy kawałek mięsa z zarażonej sztuki pochodzący, nieostrożnie zachowany, bydło całej okolicy zarazić może.
- 10^o Oczyszczenie folwarku lub stanowisk, w których zaraza exystowała, przedsiębrać dopiero po zupełnym jej usmięczeniu.
- 11^o Te które przechorowały lub od choroby wolne pozostały bydlęta, umieścić w oddzielnym przewietrznym stanowisku, jako to: stodole, ogrodzie, i t. d. i po poprzednim kilkokrotnym wymyciu onych wodą, lub roztworem z chloru wapna, wytarciu słomą (szczególniej racice) tamże jeszcze kilka tygodni zatrzymać należy.

12^o Gnoj po chorém bydle pozostały na miejsce puste wywieźć i głęboko zakopać.

Uwaga.

Pruskie ustawy wskazują: „aby
„podczas obecności zarazy, codziennie
„dwa razy (gnoje wynoszone i we-
„wnątrz zamkniętej przestrzeni po za
„dworem lub ogrodem na dwie stopy
„głęboko zakopywane były, tudzież
„aby uryna z bydła chorego, dla uni-
„knienia zanieczyszczenia całego po-
„dwórza i przez czas trwania zarazy
„do głębokich dołów rynnami z obo-
„ry ściękała.”

13^o Doły dla ścieku uryny przeznaczone, po ukończonej zarazie ziemią przysypać i kamieniami przywalić.

14^o Gnoje, ze stajen zdrowego bydła i podwórza, wywieźć końmi na pole od przechodu bydła wolne, tamże zaorać i przez ośm tygodni w to miejsce, przystępu bydłu innemu nie dozwalać.

15^o Ludzie rzezoną czynością zajmujący się, tudzież z chorém bydlém w ciągu zarazy styczność mający, aż do zupełnego oczyszczenia i otwarcia zamknię-

tych dworów, powinni ciągle w odosobnieniu zostawać.

16^o Obory po oczyszczeniu z gnojów, kwasem solnym wykadzić; i tym końcem zatkawszy poprzednio wszystkie otwory, aby przystępu powietrza wzbronić, umieścić w płaskim naczyniu glinianém dwie części soli kuchennój, na którą stopniowo doléwać jedną część kwasu siarkowego, po czém drzwi i okna zamknąć i przez 24 godzin lub kilka dni tak zostawić.

17^o Do powyższego zamiaru służyć także mogą kadzenia chlorem albo kwasem saletrzanym.

18^o Po upływie wyżej oznaczonego czasu drzwi i okna dla przewiewu świeżego powietrza znów poroztwierać.

19^o Żłoby, drabiny i inne sprzęty, naczynia, powrozy i t. p. utensylia, które dla chorych użyte były, spalić; żelaza zaś, jako to: łańcuchy, łopatkki i t. p. w ogniu wypalić,—skrzynię do wywozu padlin i gnojów używaną również spalić.

20^o Ziemię z obór na dwie stopy głęboko wybrać, i w doły, w których uryna

- swój ściek miała wrzucić, a natomiast oborę świeżą ziemią wysypać.
- 21^o Ściany murowane wapnem wybielić, gliniane odskrobać i wapnem wytynkować.
- 22^o Dęski, belki, drzwi i t. p. odheblować i wrzącym ługiem, lub mocną wodą chlorową kilkakrotnie wymyć.
- 23^o Koryta kamienne (gdzie takowe existują,) piaskiem lub mocnym ługiem wyszorować.
- 24^o Cegły i kamienie ciosowe, po poprzedniem spłókaniu wodą, odmyciu ługiem lub wodą wapienną i kilku tygodniowém zostawieniu na świeżem powietrzu, znów użyte być mogą.
- 25^o Karm po chorych pozostały, a nad powałą obory leżący, bez obawy dla owiec i koni spotrzebować można.
- 26^o Ludzie, którzy ciągle chorém i padłym bydłem, tudzież oczyszczeniem dworu zajmowali się, powinni także dla uwolnienia się od pierwiastku zaraźliwego (na ich odzieży lub obuwiach osiadłego) gorszą odzież i obuwie spalić a lepsze starannie wymyć, wykadzić i długo na świeżem powietrzu zostawić; — ciało

zaś wodą mydlaną lub chlorową kilkakrotnie zmyć.

27^o Każdy folwark, w którym zaraza panowała, powinien następnie jeszcze przez 21 do 28 dni, po ostatnim upadku lub wyzdrowieniu, być zamknięty, chociaż oczyszczenie onego w dniach 14 zupełnie ukończone być musi.

28^o Nareszcie wszelkie przepisy ostrożności całego obrębu tyżące się, ciągle dotąd trwać mają, aż choroba wszędzie z pojedynczych dworów ustąpi, a mianowicie aż w ostatnim folwarku (licząc od ukończenia się w nim zarazy) po należytem oczyszczeniu przeciąg obserwacyjny 21 do 28 dniowy, upłynie.

Uwaga.

W Państwie Pruskiém trwają przepisy stanowczo nakazujące, iżby we wszystkich miejscach, gdzie zaraza panowała, nawet w 8miu tygodniach po zupełném jój ustąpieniu, obcego bydła nie nabywano, i pozostałych sztuk nie sprzedawano.

OGÓLNE PRAWIDŁA POLICYJNO- LEKARSKIE

tyczące się zniesienia zarazy bydłecój.

Osoby zajmujące się wykonaniem prawideł Policyjno-Lekarskich, powinny pod najsurowszą odpowiedzialnością wszelkich przepisów z największą akuratnością dopełniać, albowiem wszystkie na papierze spisane polecenia i wskazania, przy braku należytego wykonania i posłuszeństwa nie są zdolne zarazę zniszczyć. Osoby więc mające poruczony kierunek zniszczenia zarazy, począwszy od stróża, nadzorcy, do Władzy Policyjnej i Lekarskiej, znać winny karę, jaka ich za niedopełnienie obowiązków czeka.

Z powodu iż stróże jako ludzie prości, często niedbali, starają się zbywać swoje czynności z opieszałością, czekając tylko rychłej zmiany; należy poruczyć dozór osobom zbrojnym, przywykłym do porządku, karności i posłuszeństwa, aby ściśle dopilnowali oddanych im podwładnych i wykonania nakazanych obowiązków.

Gdzie dwór lub folwark, w którym zaraza jest obecną, tudzież drógi do nich prowadzące, regularnym wojskiem obsadzone byź nie mogą, tam przynajmniej ustanowić małe patrole z żandarmów, weteranów czynnych, których obo-

wiązkiem będzie dniem i nocą doglądać ludzi, przez właścicieli dworów na straż wyznaczonych i t. p. czynności.

Do kilku miejsc zarazą dotkniętych przeznaczyć dla nadzoru osobę z większą oświatą, z charakterem i uczciwością, której obowiązkiem byź ma:

- a.* Dopilnowanie, aby wszelkie wskazane prawidła z największą akuratnością wykonane zostały;
- b.* Objeżdżanie i lustrowanie zarażonych dworów w wyznaczonym obrębie, przynajmniej 2 razy w 24 godzinach;
- c.* Odbieranie codziennych raportów od ludzi dozorujących folwarki, gdzie bydło zdrowe się znajduje;
- d.* Przy nowém wybuchnięciu zarazy urządzenie zamknięcia miejsc;
- e.* dobijanie chorych, wywożenie i grzebanie padlin, oczyszczenie miejsc uskutecznić się ma w jego przytomności, unikając wszakże stanowiska zdrowego bydła;
- f.* utrzymuje on także dziennik, i o wszystkich wypadkach wyższym Władzom natychmiast donosi;
- g.* nareście, pilnuje aby nikt z zarażonego dworu pod żadnym względem nie-

wydalał się, chyba że okaże od przełożonego dworu piśmienne świadectwo, iż z bydłem chorém nie miał żadnej styczności.

Urzednicy lekarscy i weterynaryjni do sledzenia zarazy użyci, starać się winni, z największą akuratnością przepisy dobro ogólne na celu mające przykładnie i sprężyscie wykonywać.— Sekcyi bez koniecznej potrzeby nie pomnażać i strzedz się o ile można aby jadu zaraźliwego nierozsiéwać.

Niszczenie zarazy nienależy nigdy powierzać posiadaczowi lub rządcy dóbr, lecz Władzom Policyjnym i Lekarzom Rządowym, a sposób wykonywania prawideł przez Władzę krajową przepisany być powinien.

Nadzór ogólny w zaprowadzeniu porządku wykonawczego, jakiego Policya Weterynaryi wymaga, poruczyć należy biegłym weterynarzom, którzy opatrzeni stosowném urzędowém poleceniem, z miejsca do miejsca kraj objeżdżać będą, wszystkie potrzeby zarządzą, to, czego brakuje, dopełnią i zrobione przygotowania obéjrzą.

W naszym kraju gdzie wszystkie prawie miejsca piérwiastkiem zaraźliwym są zanieczyszczone, wypada przedewszystkiém, aby władze Policyjne zarządziły oczyszczenie wszystkich miejsc

w których zaraza w ostatnich latach panowała lub teraz panuje, a to sposobem wyżej podanym.

Kary dla tych, którzy rozmyślnie, lub przez niedbałość danych rozkazów niedopełniają, szczególnież, którzy przez potajemne wprowadzanie bydła lub innych produktów zakazanych, przez zaniechanie doniesień, zatajenie choroby, opieranie się i nadwerężenie zamknięcia, albo którymkolwiek innym sposobem, zarazę rozpościerają; bardzo rozmaite ustanowiono:

w *Prusiech* przekraczający w czémkolwiek przepisy, stosownie do wielkości uchybień i wynikłych stąd szkód ponoszą karę więzienia od jednego do sześciu miesięcy, albo stosowną pieniężną. W większych zaś wykroczeniach, zostają wskazani na warowne więzienie od jednego do dziesięciu lat w prochowni lub twierdzy, a nawet i na utratę życia. (*)

w *Danii* takie same kary exystują, a szczególnież za tajemne lub gwałtowne zniweczenie zamknięć; w tych nawet razach warty wojskowe opatrzone są bronią ostro nabitą i mają pozwolenie do sprzeciwiających się i uciekających strzelać. (**)

(*) Patent und Instruction v. 2 April. 1803 c. 5.

(**) Verordnung für die Herzogthümer i t. d.

O powyższych i tym podobnych karach, wszyscy ci, którym czynność niszczenia zarazy bydłeczej powierzona zostaje, zawiadomieni i ostrzeżeni są, dla tém sprężystszeo i akuratniejszego wypełnienia obowiązków.

Co do wynagrodzenia Obywateli.

Podczas wybuchnięcia zarazy bydłeczej, trzeba z starannością i szybkością zarażone i podjęzane sztuki bydła, (celem skrócenia choroby i zapobieżenia szérzeniu się téjże) jak najspieszniej pozabijać i obywateli poszkodowanych bez zwłoki stosunkowo wynagrodzić; szczególniej zaś tych, którzy z przychylnością dozwolą wykonywania dopięro rzezonęj czynności, i okażą troskliwość przy oczyszczaniu miéjse po bydle chorém, padlém i pozostałém; wyłączeni zaś bydź mają ci, którzy z powodu uchybienia przepisom stratę poniosą, lub też przez swą opie-szałość staną się przyczyną do rozniesienia zara-razy między bydło sąsiedzkie. Wzmiankowane wynagrodzenie tylko Rząd do skutku doprowa-dzić może przez ustanowienie assekuracyi w kra-ju; i wątpić nie należy, iż każdy woli złożyć rocznie mały podatek, niż w razie zjawionęj zarazy utracić własność, majątek i byt jego sta-nowiącą.

Nim jednak podobna instytucya pomyslny cel osiągnąć zdoła, wypadaloby zabezpieczyć się mniej więcej od strat wynikających przy zjawieniu się pomoru bydła rogatego.

Takowe straty zaspokoićby się mogły témczasowie podług sposobu następującego: (*)

1^o Podczas wydarzonej zarazy bydłecój w jedném miejscu, właściwy urzędnik Administracyjny wspólnie z Urzędnikiem Lekarskim i weterynaryjnym, zarządzają wszelkie przepisy Policyjno - Lekarskie dla najprędzszego położenia tamy kłesce i zapobieżenia rozszéreniu się jadu zaraźliwego;

2^o Przedewszystkiém wysłać muszą natchmiast delegowanych (**) w miejsce świeżo wybuchłej zarazy, którzy po przybyciu i ściśłem rozpoznaniu rzeczy, spiszą protokółarnie: ilość znajdujących się tam krów dojnych, jałowych, cieląt, buhajów, wołów roboczych, opasowych i t. p., podług ga-

(*) Sposób ten podany jest tylko jako projekt.

(**) Delegacya do oszacowania wartości bydła zarazą dotkniętego, mogłaby się składać: z jednego Urzędnika Obwodowego, z Weterynarza Gubernii, Lekarza właściwego Obwodu i Rzeźnika,

tunku ich wartość oszacują, i o wszystkim rapport Kommissarzowi Obwodowi złożą.

3^o Dla przyspieszenia rzeczy, kassa Obwodowa zaforszusuje na wszelkie potrzebne wydatki, a mianowicie :

a. na zapłacenie ludziom zajmującym się bydlętem zdrowém, podójrzaném, chorém, pogrzebaniem padlin lub dobijaniem ; (*)

b. na wynagrodzenie straży cywilnej i wojskowej, tudzież osób dozór i nadzór mających ;

c. na zakupienie wapna, sprawianie kar do wywozu padlin i t. p. wydatki.

4^o Po zupełnem uśmierzeniu zarazy i należytem oczyszczeniu miejsca, Władza Obwodowa przedstawi Władzy Gubernialnej rapport o upadłym, dobitym i pozostałym bydłem, z wyszczególnieniem gmin i folwarków które zaraza zajęła ; oraz dołączy spis zaforszuszowanych kosztów, tudzież protokół przez delego-

(*) Posługaczy, pomocników, jako i mniejsze utensylia, Obywatel gdzie zaraza panuje, dostarczyć będzie obowiązany.

wanych sporządzony, zawierający szacunkowość bydła upadłego i dobitego.

5^o Władza Gubernialna zaś znając swych Obywateli w Gubernii mieszkających, urządzi repartycją, i wezwie każdego od klęski wolnego dziedzica lub dzierżawcę o nadesłanie ilości pieniężnej na niego stosunkowo wypadającj.

6^o Po zebraniu rzeczonych składek, zapłaci Rząd Obywatelowi poszkodowanemu połowę wartości bydła przez zarazę padłego i dobitego, a resztą z zebranej summy zaspokoi się kasą Obwodową. Tym więc postępkiem zaraza w samém poczęciu się zniszczoną będzie, i zapobieży się dalszemu jój szczeniu.

Urządzenia assekuracyjne u nas dopiéro wtenczas przedsięwzięte i ogłoszone bydź mogą, gdy kraj od napadu zarazy bydłecj (przez zaprowadzenie porządku na granicach) uwolnionym zostanie. (*)

(*) Sposób zapobieżenia zarazie bydłecj w poprzednim rozdziale podanym został.

Niejakie wyobrażenie o assekuracji w kraju.

a. Towarzystwo assekuracyjne ustanowi pewne wyższe lub niższe ceny,

co do rodzaju np.

ustali wartość krów dojnych, jałowych, buhajów, wołów opasowych, roboczych; wyjąwszy cielęta roku nie mające;

co do rassy np.

Żuławskich, Hollenderskich, Tyrolskich, Polskich i t. d.

takowe urządzenia dla wiadomości publicznej, taryffą ogłosi; —
prócz tego:

b. Towarzystwo assekuracyjne przeznaczy właściwą kommissyę wykonawczą, której obowiązkiem bydź ma zjeżdżanie do miejsc, gdzie zaraza wybuchnie dla sprawdzenia rzeczy.

c. Obywatel chcący zabezpieczyć swój inwentarz, winien Towarzystwu assekuracyjnemu podać liczbę, rodzaj i gatunek obecnego bydła, a z ogólnie policzonego kapitału tegoż wartości, stosowny procent opłacać będzie.

d. Każdy posiadacz bydła zaasekurowanego, udający się do rzezonego Towa-

rzystwa celem pozyskania zwrotu kapitału, przypadającego w miarę procentu za straty skutkiem zarazy poniesione, winien być zaopatrzony od Komisji do zniszczenia zarazy wyznaczonój, świadectwem wierzytelném, udowadniającém, że rodzaj i gatunek bydła jest istotnie ten sam, jaki przez niego przy zaasekurowaniu, Towarzystwu był podawany, z wyłuszczeniem liczby padłych lub dobitych sztuk; że zaraza zupełnie usmiérzoną i miejsce należycie oczyszczoném zostało.

e. Z świadectwem tém dopiero po ośmiu tygodniach od upadku lub wyzdrowienia ostatniej sztuki bydła zgłosić się może. (*)

Należycie urządzone Towarzystwo assekuracyjne rzeczywiście pomnożyć może majątek obywateli i uwolnić kraj od tyloletnich klęsk.

Najważniejszą przeszkodą do sprężystego uzupełnienia przepisów Policyjno-Lekarskich są wojny, pod czas których wybuchła zaraza, tak z powodu przemocy nieprzyjacielskiej jak i oba-

(*) Obszérniej o urządzeniu Assekuracyi znajduje się w dziele: Ueber den Werth der Vieh-Assekurantz v. Fuchs Schleiden 1835 r.

wy własnej, coraz bardziej się szerzy, oraz wykonanie prawideł utrudzone lub całkiem niepodobne bywa. I w takich wypadkach trzeba jednak z największą usilnością (o ile okoliczności pozwalają) starać się zapobiedz szerzeniu się zarazy i prędko ją wytępić; przeto wypada, w miejscach wolnych od wojsk nieprzyjacielskich, lub z których te już ustąpiły, nakazać spieszne odosobnienie podejrzanych i dobijanie chorych sztuk, postępując co do reszty podług wyżej wskazanych prawideł;— niemniej, każdy właściciel inwentarza o swoje dobro troskliwy, powinien bydło w oborach zatrzymać, a przez dokładne odosobnienie i przecięcie wszelkiej komunikacyi zarazie przystępu niedozwalać;— narescie ścisłym zamknięciem pojedynczych miejsc i otoczeniem ich strażą, można zniszczyć ogniska zarazy i niedopuszczać jej szerzenia się, chyba że takowa stała się już powszechną.

Gdy zaraza bydłeca ogólnie w kraju panuje, przedsięwzięcie środków Policyjno-Lekarskich zarazę niszczących jest nadaremne i do wykonania niepodobne.— Wówczas całą nadzieję pokładać tylko można w zwątleniu i osłabieniu mocy jadu zaraźliwego przez czas. Wtedy zaszczerpienie zarazy, jeszcze zdrowemu bydłu, staje się po części korzystnym i użycie środków lekarskich niejaki skutek odnosi.

Co do szczepienia.

Sama operacja zaszczepienia nie potrzebuje wielkiej znajomości sztuki, i można ją następnym sposobem uskutecznić: wzięść dwie lub cztery nitki bawełniane, długości 7 do 8 cali, skręcić je dobrze w sznurek który zamoczyć wodnistym smarkiem albo łzami z zwińrżenia od kilku dni chorobą łagodną dotkniętego, a potem w udo bydłęcia do szczepienia przeznaczonemu zawlec; i tym końcem skórę w miejscu rzeczonym w fałd zebrawszy, za pośrednictwem wielkiej igły (do szwajcy tapicerskiej podobnej) z góry na dół przebić, a po kilkakrotnem przeciągnięciu oba końce supłami utwierdzić. Po spostrzeżeniu pierwszych zjawisk zarazy, i obrzękłości rany, sznurek wyciągnąć należy. Jedno miejsce jest dostateczne dla zaszczepienia choroby; w tenczas tylko operacja się powtarza, jeżeli pierwsza celu nie osiągnęła; i to właśnie będzie oznaką że jad przez długi byt stracił na swój mocy.

Bydłęta szczepione, w ciągu choroby powinny zostawać w miejscu przewiewnym i czystym, gdyż w ciasnych i niskich stajniach powietrze się wyziewami szkodliwemi zanieczyszcza, i bydłętom chorym wielce szkodzi. Karm dla nich powinien być miękki, jako to: trawa, o-

tręby, mączyste napoje i t. p. rzeczy. Powietrze w stajniach chorych oczyszczać chlorkiem wapna, kadzeniem octowém, ze smoły i t. p. Im dłużej zaraza w kraju trwała, i im łagodniejszego nabiera charakteru, tym więcej sztuk by-
dła przez zaszczepienie przy życiu zachować można. Szczepieniem w tym razie nie mamy tylko na celu utrzymać przy życiu większą liczbę bydła, lecz przyspieszyć bieg choroby, która sama sobie zostawiona potrzebowałaby kilka miesięcy czasu, gdy tém postępowaniem parę tygodni do zupełnego ukończenia choroby wystarcza.

W początku gwałtownego okazania się zarazy w kraju, szczepienie nie tylko żadnej korzyści nieprzynosi, lecz owszem ciępienie pomnaża, jad zaraźliwy rozpościéra, trwanie choroby przedłuża, i jej zniszczenie utrudza. Dopóki zatem potrzeba nie nagli i Rząd nieuznaje tego potrzeby, środka owego nigdy i nigdzie przedsiębrać nie należy.

Co do tego punktu exystujące w *Danii* przepisy zasługują, aby wszędzie były zaprowadzone. (*)

(*) „Tak sztuczne jako i naturalne zaszczepienie zarazy,
„przez umyślne wystawianie zwierząt zdrowych na
„zarazę, jest wszędzie i tak długo wzbronioném, póki
„pozwolenie od wyższej Władzy udzieloném nie zo-
„stanie, co jednak nie wprzód następuje, aż wszystkie

Środki leczące przedsiębrać wypada dopiero wtenczas, gdy z zaszczepienia pożądaný skutek nastąpi; powinny zaś bydź najsurowiej zakazane wtedy, gdy za pośrednictwem przepisów Lekarsko-Policyjnych zaraza bydłęca zniszczoną bydź może. I gdyby nawet wynaleziono środek skuteczny przeciwko zarazie, prawidła Policyjne wyniszczenie zarazy na celu mające, zaniechane bydź nie mogą; daleko lepiej bowiem jest chorobę, jaką jest zaraza, z małą stratą i w krótkim czasie wytepić, niż ją przez długie lata w całym kraju pielęgnować i lekarstwami leczyć.— Właśnie to leczenie bydłat zarazą dotkniętych, było i jest już od dawnych czasów przeszkodą jej usmięczenia, i powodem coraz większego rozkrzewienia się jadu zaraźliwego; prócz tego przedłuża ono trwanie choroby i pomnaża właści-cielowi bydła niepotrzebne koszta.

Z pomiędzy niezliczonego mnóstwa środków lekarskich, jakim dawniej nadzwyczajną działal-

„inne środki staną się bezużyteczne mi, i wszelka na-
„dziaja przeszkodzenia szęczeniu się choroby, zanika.
„Kto się poważy wbrew zakazu Rządu swe bydło
„zaszczepiać, musi stratę zwrócić, i jeszcze prócz
„tego 100 do 1000 talarów kary zapłacić, lub cie-
„leśnie odpokutować.” Ob. Verordnung für die
Herzogthümer etc.

ność przypisywać chciano, niema ani jednego, któryby nazwać można środkiem zarazę bydłącą radykalnie leczącym. Zaufanie jakie w środkach lekarskich pokładano, dla tego zawiedzioném zostało, że bez względu na charakter choroby leczono; skąd to co w jednym czasie i miejscu okazało się skuteczném, w innym chybiło; przyczynę zaś tego nie w środkach użytych, lecz w saméj zarazie i różnym gatunku chorych bydła szukać należało. U bydła bowiem stepowego charakter zarazy i stosunek śmiertelności jest bez porównania inakszy, niż u innych rass; podobnież na początku i w ciągu największej gwałtowności jadu zaraźliwego, ten stosunek daleko mniej jest pomyslny niż podczas dłuższego trwania i przy końcu zarazy. Stąd wynika, że środki jakie w Węgrzech i na Podolu za zbawienne uważano, u nas, w Niemczech i Francyi okazały się najczęściej niekorzystne.

Głównym powodem do szukania środka gatunkowego dla leczenia zarazy, była znaczna summa pieniężna, którą dla wynalazcy przeznaczono; i tak np. *Hollandya* przeznaczyła 80,000 zł., a *Austria* 30,000 zł. nagrody. Dla tego też prawie wszystkie środki materją lekarską stanowiące kolejno były użyte. Odkryciem takowego środka, w połowie przeszłego wieku,

powszechnie i z niezmordowaną gorliwością się zajmowano.

Usilność wyszukania onego podwojono szczególnie w czasie, kiedy zaraza bydłęca w skutku zaniedbania i złych prawideł Policyjno-Lekarskich coraz bardziej rozszerzać się poczęła, i do tego stopnia dochodziła, iż ją w wielu okolicach za niepodobną do wyleczenia uważano.

Wtedy to projektowano:

w *Anglii* puszczenia krwi, zawłoki, użycia therapyaku, chinu, jeleniego rogu, wężownika, ałunu i octu;—

w *Danii* robiono doświadczenia z żywym srebrem i antymonem;

w *Hollandyi* saletry i kwasu siarkowego używano.

Nigdzie jednak z większą stałością usiłowań lekarskich nie popiérano jak we *Francyi*. Między środkami przez Wydział Lekarski w Montpellier zaleconemi znajdują się: liście senesowe, konitrud, korzeń przestępowy i kopytnikowy, cynamon, pieprz, gwoździki, ciemieżyca; dalej robiono sztuczne wrzody (*Fontanelle*) i posypywano je proszkowanemi skorupami z muszli, mąką ceglana i t. p. Wszelako przyznaje *Sauvages* że z 20 sztuk bydła na zarazę chorego, 19 padło.

Paryzka Lekarska Szkoła robiła także różne doświadczenia; i tak:

Używano chiny z salamijakiem, tysiączniku, goryczki, sadzy i wódki; — użyto środków niszczących i palących, to jest: sublimatu, prochu, czosnku i t. p. Niektóre bydłeta (wyjawszy łba) całkiem w doły gnojne zakopywano — innym puszczano krew do zemdlenia; nie zanedbywano wciérań merkuryalnych, tudzież proponowano kąpiele.

Później powstały na nowo, w różnych krajach różne przepisy; i tak: w jedném miejscu zalecano środki pot-pędzące, laxujące, — w inném przeciw kurczowe i drażniące; — jedni radzili wykadzać obory bydłał gnojem końskim, niegasoném wapnem, lub nalewaniem octu na rozpalone kamienie; albo zamieniać je na łaźnie parowe; — drudzy pokładali ufność w solach, Rabarbarze, wodzie wapiennej i ługu potażowym; — gdzieindziej znów szukano pomocy w rozmaitych nakadzaniach, korzeniu koziołkowym, opium, korze sosnowej i dębowej; — wskazywano także: naciérania olejkowate, kwasy, wazykatorye, kamforę i czarcie łajno. Byli i tacy, którzy przez zapomnienie lub przez brak znajomości budowy żołądka u bydła rogatego proponowali dawanie bydłu na wymioty; tudzież tacy co przypisywali skutki środkiem kosztownym;

zalecali przeto dawać dziennie każdej chorąg sztuce, dwie butelki wina z dodatkiem jednego łałta wanilii.—

Wielu znów, chcący z pewnej summy ogołocić cudzą a napełnić swoją kieszeń, ogłaszali się, jako mający środki potajemne, i takowe bez przeszkody publicznie sprzedawali.

Również okrzyczane były: uryna i inne odchody z bydła zarazą dotkniętego.

W Dani po wielu odbytych doświadczeniach wskazano: podawanie chorąg sztuce, rano i wieczor trzy kwatunki świeżego oleju lnianego, z połową tąg ilości octu i z dodatkiem jednej drachmy kamfory; —tudzież radzono: częste oczyszczenie pyska i nozdrzy mięszaniną z octu, miodu i soli złożoną; nareście zalecano: napój z odgotowanego lnianego siemienia z saletrą, —częste dawanie onem— i przykrywanie chorych dekami dla wzbudzenia potów.

Między licznymi środkami w nowszych czasach użytymi, nie należy również przepomnieć o zachwalonym kwasie solnym z Tynkturą Solanu żelaza. —Lubo usiłowania wielce pracowitego męża, w wynalezieniu tego środka, na szacunek ogólny zasługują, wszelako skutek okazał się później bardzo mały.

Najpiérwsze doświadczenie tym środkiem zrobiono w Węgrzech i na granicach tego kraju;

tam zaraza bydłeca pospolicie jest łagodniejszą, i Rassa bydła powiększėj części do bydła stepowego się zbliża. Na tém to piérwszém doświadczeniu opiera się znane nam pismo, traktujące o użyciu kwasu Solnego żelazo zawierającego. (*) Jednak późniejsze doświadczenia innych, nie potwierdziły skuteczności tego środka. Obecny wówczas postrzegacz zapewnia (**), (który owe doświadczenie za granicą Węgier powtarzał), że *Pessyna* w czasie piérwszego użycia wynalezionego przez siebie środka, nietyle bydła przy życiu utrzymał, ile w swém dziele wyłuszczył.— Co więcj, że naówczas zaraza była w Węgrzech tak łagodną, iż większa część bydła bez pomocy lekarstw do zdrowia wracała. Wszakże i gdy po kilku latach zaraza powtórnie wybuchła, środek powyższy tak okazał się bezskuteczny, że z 20 sztuk tylko jedna, a później z wszystkich

(*) Ob. J. J. Pessina Anleitung, zur Heilung der Rinderpest mit der eisenhaltigen Salzsäure, Dritte Aufl: Wien 1812. — „ Dorosłój sztuce bydła dawać na „ początku choroby, co godzinę łut kwasu w kwar- „ cie wody rozcieńczony; — dla cieląt i młodzieży „ dozę, o połowę zmniejszyć, a wołom roboczym i o- „ pasowym powiększyć.“

(**) Ob. Prof. *Steinhoff* in den Meklenb: Schwerin- schen Anzeigen z r. 1814 st. IV: s. 48.

zaledwie połowa ocaloną została. Nawet *Pessina* (jak twierdzą) od pierwotnego swego mniemania odstąpił.

Podobnież podczas ostatniej zarazy, grasującej w roku 1828 w Kurlandyi; użycie kwasu solnego żadnego skutku nie przyniosło.

W tej właśnie porze sam doświadczałem na 60 krowach zarazą dotkniętych, (we wsi Okęcie, Obwodzie Warszawskim Gubernii Mazowieckiej) zastosowawszy się zupełnie do przepisu *Pessyny*; jednak mimo gorliwej staranności zaledwie z całej gromady dwie sztuki przy życiu zachowałem. —

Rada Ogólna Lekarska tutéjsza wskazała w r. 1833 następujące środki, do leczenia zarazy bydłowej służyć mające; a mianowicie:

- „ Dawanie bydłociu początkowo choremu,
- „ Soli Glauberskiej lub kuchennej funt jeden,
- „ rozpuszczonej w odgotowanym jakim kleju;
- „ zaś dnia 2go lub 3go choroby użycie kwasów
- „ mineralnych z Tynkturą Solanu żelaza (*),
- „ z przydaniem wody smolnej, trzy razy dniem
- „ każdą razą po kwarcie.”

Nie potrzeba nam szukać przykładów różnorodnych, kiedy dziś jeszcze, naród lubo oświe-

(*) Odnowiona metoda *Pessiny*.

cony, nie tylko w kuracye ale nawet w zabobony wierzy; i tak:

Podczas grassującej zarazy u nas w r. 1830 i 1831. niektórzy Obywatele, gdzie zaraza wybuchła, piérwszej padłej sztuce przed zakopaniem, mordę kłódką zawierali, chcąc tym postępkim zarazę utamować. Drudzy znów dawali swemu bydłu żywe żaby i karasie w śmiétanie maczane po kilka sztuk na dzień.

Nareście śmiało powiedzieć mogę, iż nie ma żadnej choroby w którejby szarlatanizm tak daleko był posuniętym jak w zarazie bydłęcój. Podczas ostatniego grassowania zarazy na bydło u nas, byłem nieraz świadkiem jak osoby własną tylko korzyść na celu mające, przysposabiając rozmaite mięszaniny, takowe publikowali, i jako środki zaradcze i uleczające zarazę bydłęcą, sprzedawali. Mnóstwo zatém owych leków wszystkim prawie Obywatelom inwentarz mającym, i w królestwie mieszkaiącym się dostawało. Najlepiej korzystali w owych czasach niektórzy z Panów Aptekarzy; Ci bez znajomości Weterynaryi przysposabiali różne lekarstwa przeciwko zarazie bydłęcój i publicznie takowe sprzedawali. Ozmiony ich ogłoszeniami Obywatel wiejski, kupuje ochoczo lekarstwo Eskulapa, zadaje nim mękę bydłu; a nareście poniewczasie i z własną szkoda się przekonywa, iż jest uwodzonym.

Przed kilką laty przybyli do nas Tyrolczycy (korzystając z łatwowierności wielu osób) i ogłaszali się za pośrednictwem faktorów, jako mający tajemnicze uniwersalne lekarstwa ocalające bydło od pomoru; takowego lekarstwa znamienite nawet osoby po kilkanaście butelek zakupowały.

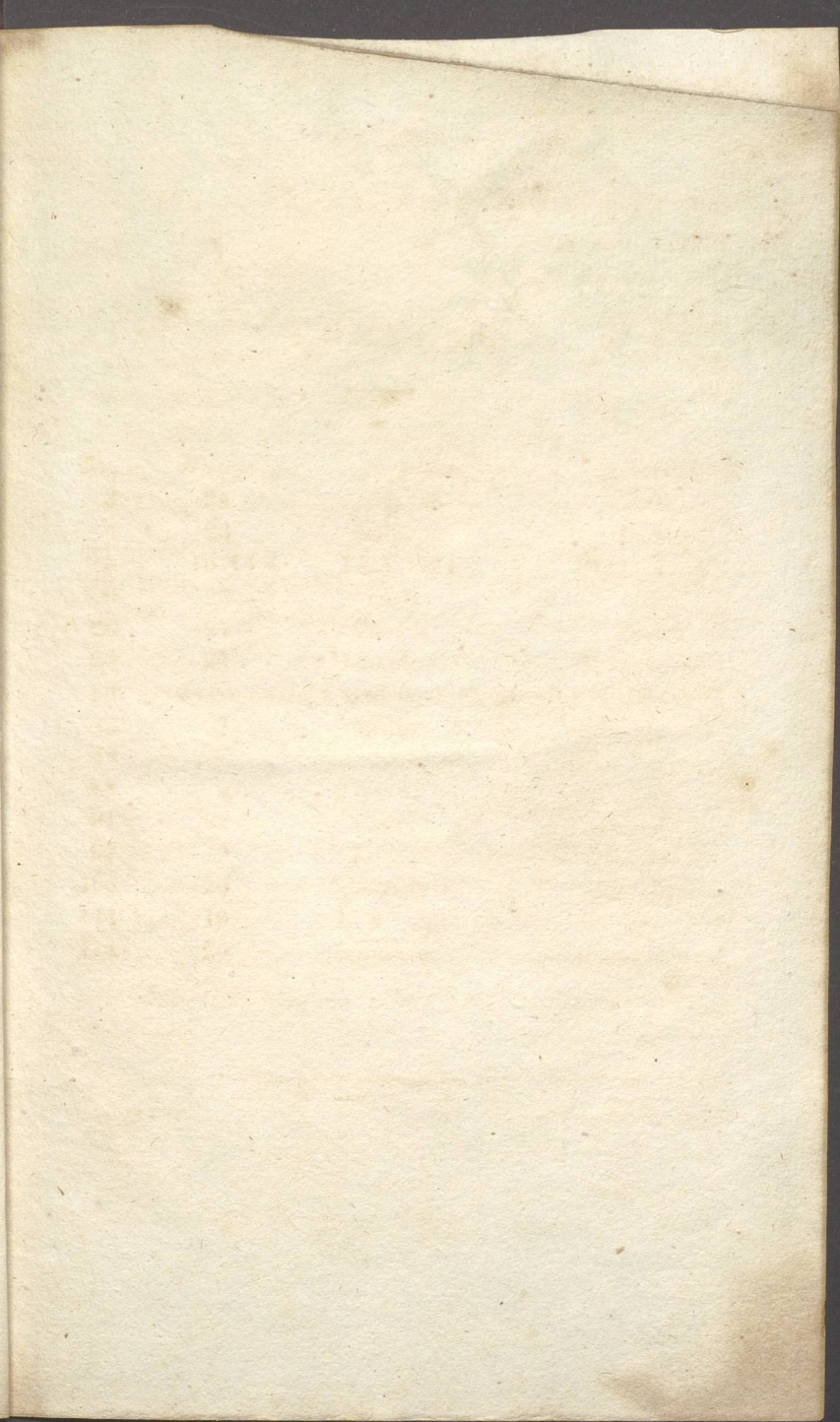
Przy dokończeniu niniejszego pismka i po wykazaniu wszystkiego, co tylko na względ zasługiwać mogło, winienem Szanownym Czytelnikom zrobić jeszcze tę uwagę; że pomimo mniemania jakoby raz wybuchłej w jakim miejscu zarazie, żadnym usiłowaniem ludzkim niepodobna było położyć tamy, bez wahania jednak zapewnić ośmiélam się, na zasadzie nauki i przekonania, iż gdyby u nas zamiast szukania pomocy w środkach Terapeutycznych, zaprowadzono w użycie sprężyste wykonanie przepisów Policyjno-Lekarskich na granicy kraju i wewnątrz tegoż, możnaby równie jak w innych Państwach ościennych, zarazę bydłącą zaraz na początku dostrzedz, wstrzymać i wkrótkim czasie zupełnie wytępić.

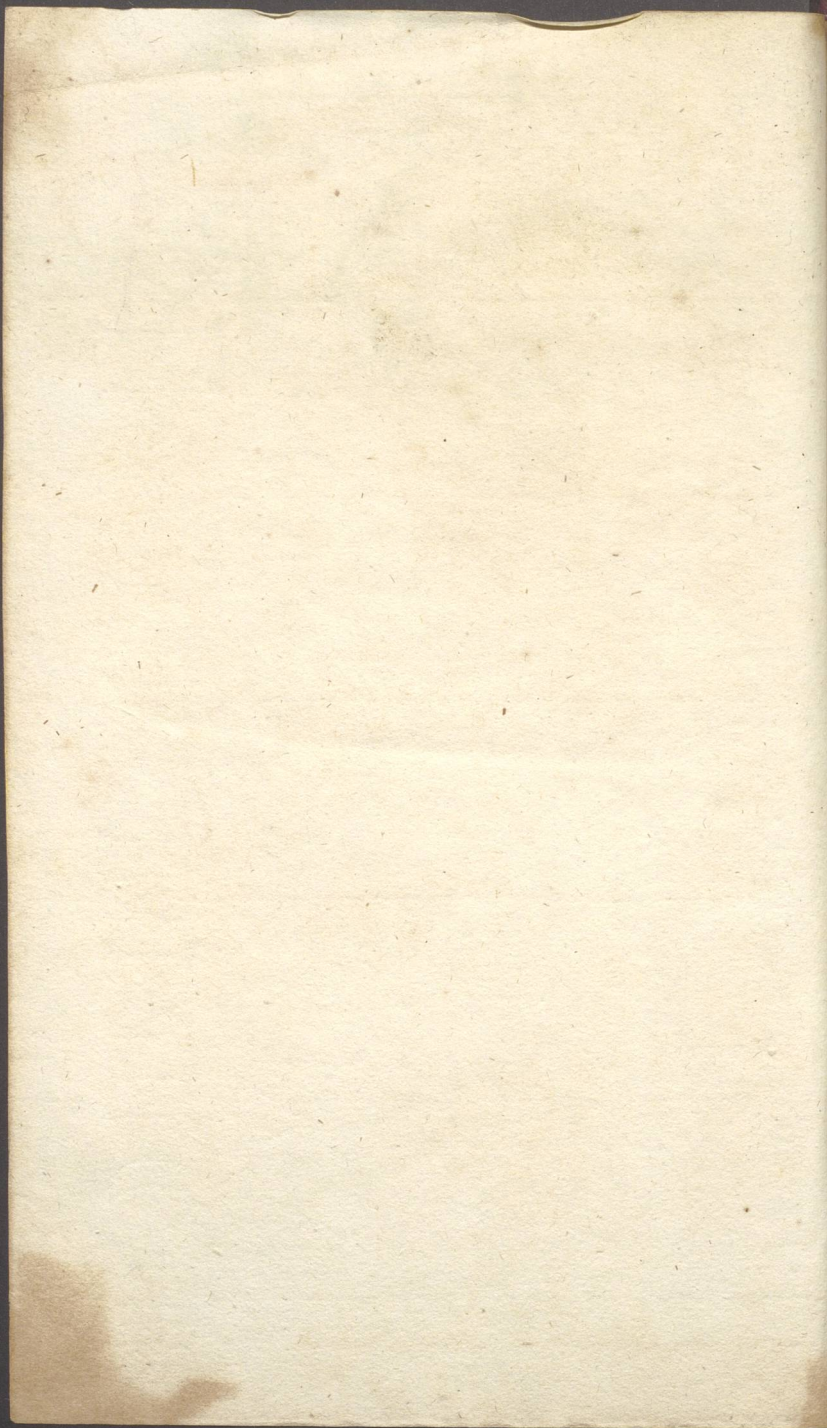
K O N I E C.

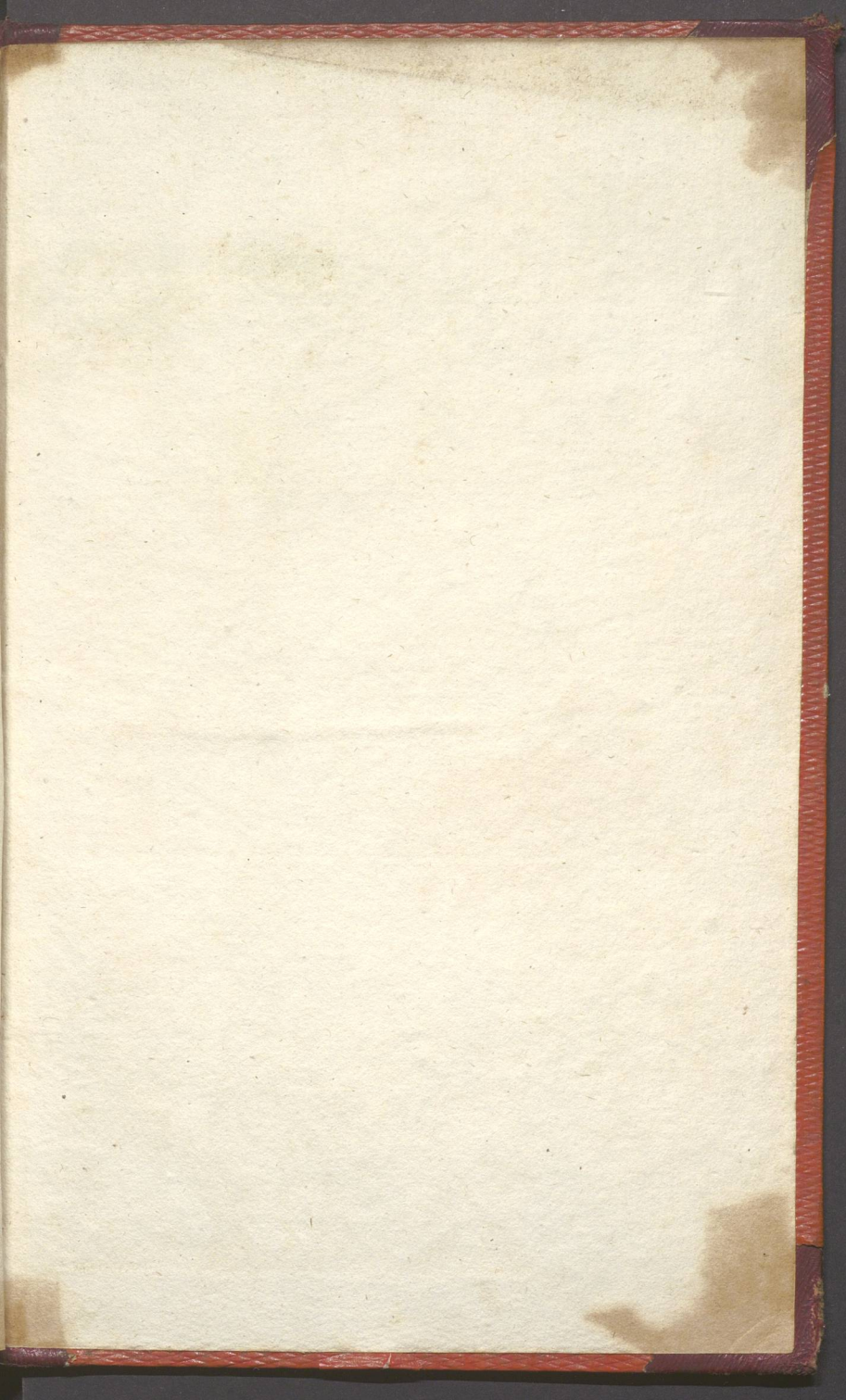


P O M Y Ł K I.

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>zamiast</i>	<i>czytaj</i>
3	25	Jakob	Jahrbuch
4	23	Beitrage	Beiträge
5	10 18	1823 1824	1223 1224
6	23	curis	causis
20	27	Zurich	Zürich
29	22	Mongołowie	Mongolowie
29	28	Kussnerska (kussnersk)	Kussnezka (Kussnezsk)
42	1	gdyby	gdy
48	6	Siebenburgen	Siebenbürgen
88	2	sluzowy	śluzowy
91	27	Hartel	Hurtel
97	19	Szluzu	Szlazu
105	26	doniosły	donosiły
144	16	ł a	g
174	26	stanowiąca	stanowiący









BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

39220

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: XX - 40025



BG 39220